Dzisiaj w numerze

Święto narodu polskiego

Kompromitacja socjalistów w dniu 1 maja {od koresp. własnych}

Orędownik

16 stron 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 102 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 4 maja 1938

Z ŁÓDZKICH KONTRASTÓW



Na ul. Piotrkowskiej obok okazałych nowoczesnych kamienic nie brak jeszcze małych chałupinek.



A tak wygląda jedna z ulic przedmiejskich Łodzi (ulica św. Wincentego).

Sowiety dążyły do zbrojnej interwencji Francji

Fałszywy alarm ambasady sowieckiej — Trzy dywizje francuskie miały być wysłane do Katalonii — Paul Boncour wypiera się

Paryż. (PAT) Na łamach „Le Temps" toczy się ostra polemika między znanym publicystą i historykiem p. Jacques Bardoux i b. min. spraw zagr. Paul-Boncourem.

P. Jacques Bardoux w jednym ze swych przemówień postawił pod adresem p. Paul-Boncoura szereg zarzutów co do jego stanowiska w sprawie hiszpańskiej. P. Paul-Boncour w liście, ogłoszonym na łamach „Tempsa", oświadczył, że zwrócił się do min. sprawiedliwości z żądaniem wdrożenia śledztwa.

Nazywa on fałszywymi pogłoskami wieści, jakoby istniał za czasów jego urzędowania projekt wysłania do Hiszpanii trzech dywizyj francuskich. Pogłoski te po raz pierwszy zostały wydrukowane na łamach tygodnika „Aux Ecoutes", który oskarżał ambasadę sowiecką, że przedstawiła p. Paul-Boncourowi sfałszowane informacje o rzekomym założeniu przez oddziały niemieckie i włoskie lotniska wojskowego na pograniczu pirenejskim z Francją. Tygodnik oskarżał jednocześnie min. Paul-Boncoura, że na podstawie tych fałszywych informacyj zamierza interweniować w wojnie domowej w Hiszpanii. P. Paul-Boncour kategorycznie zaprzeczył wszystkiemu.

Bardoux oświadcza, że nie oskarża ani ministra, ani rządu o powzięcie tego rodzaju postanowień. Mimo to ze źródła, które uważa za miarodajne, ma informację, że 16 marca ambasador „czerwonej" Hiszpanii doniósł rządowi francuskiemu, iż na wybrzeżu hiszpańskim wylądowało 30 do 40 tys. żołnierzy niemieckich. Na podstawie tych informacyj funkcjonariusze francuskiego Min. Spraw Zagr. przygotowali projekt, domagający się wysłania 3 dywizyj do Katalonii w celu czasowego okupowania jej terytorium.

P. Bardoux stwierdza, że w rozmowie telefonicznej, jaką odbył z Paul-Boncourem, minister potwierdził, iż istotnie takie informacje urzędowe otrzymał i że podobne projekty mu przedstawiono. P. Bardoux podkreśla, że wiadomość ta przeniknęła do kuluarów parlamentarnych i kół dyplomatycznych, wywołując głębokie poruszenie. Nastąpiła nawet interwencja ze strony posłów opozycyjnych u prezesa Herriota i min. Paul-Boncoura.

P. Bardoux twierdzi dalej, iż gdy informacje te doszły do ambasady sowieckiej, interweniował sam ambasador. Wreszcie przyznaje, że min. Paul-Boncour, a przede wszystkim gen. Gamelin, projekty te odrzucili.

Olbrzymi pożar cegielni na Śląsku Cieszyńskim

300 robotników straciło pracę

Mor. Ostrawa. (Tel. wł.) W Orłowej na Śląsku Cieszyńskim wybuchł olbrzymi pożar, którego pastwą padło kilka obiektów cegielni, będącej własnością czeskiego towarzystwa handlowego.

W akcji ratunkowej wzięło udział 29 oddziałów straży pożarnej z całego Śląska Cieszyńskiego i Moraw, którym po 12-godzinnym wysiłku udało się zlokalizować pożar. Trzech robotników cegielni odniosło lekkie rany.

Dotychczas, jak stwierdzono, straty oblicza się na 15 milionów koron. Około 300 robotników znalazło się bez pracy. Urzędy czeskie prowadzą dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny pożaru.

Magistrat sulejowski zbyt pochopnie wydawał zaświadczenia

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu o fałszowanie przez Żydów kart rzemieślniczych

Piotrków, 30. 4. — W trzecim dniu sensacyjnego procesu o fałszowanie kart rzemieślniczych w Piotrkowie sąd ukończył badanie oskarżonych.

Wszyscy Żydzi (39), zasiadający na ławie oskarżonych, brali udział, pośrednicząc w aferze. Wina ich już jest dowiedziona, gdyż do zarzucanych im przestępstw przyznali się.

Badanie świadków ma jedynie na celu wyświetlenie zawiłych sytuacyj, oraz określenie roli Dziechcińskiego, który zaprzecza dokonaniu zarzucanego mu przestępstwa.

Od piątku, 29. 4., sąd przystąpił do przesłuchania pierwszej grupy świadków. Zeznawali: wicestarosta piotrkowski Tarnawski oraz urzędnicy starostwa: Chądzyński, Korona, Czornyj. Zeznania ich na ogół nic nowego do sprawy nie wniosły. Charakteryzują oni oskarżonego Dziechcińskiego jako urzędnika koleżeńskiego i ogólnie lubianego. Świadek Chądzyński również początkowo był aresztowany. Potem z powodu, że, jak on sam mówi, „za dużo się piło", — przeniesiony został do starostwa łódzkiego, gdzie dotychczas pracuje.

Ciekawe zeznania złożyli członkowie komisji lustracyjnej rzemieślniczej z Sulejowa pp. Białkowski i Musiałowicz. Mówili oni, że w Sulejowie Żydzi, którzy nie byli pełnoletni, po jednorocznym terminie uzyskiwali karty rzemieślnicze. Takim był np. Lajtman, któremu, jak się okazało, za 80 złotych dostarczył kartę Goldhersz Mordka.

P. Musiałowicz stwierdził, że magistrat Sulejowa zbyt pochopnie wydawał Żydom zaświadczenia potrzebne do uzyskania karty rzemieślniczej. Temu chyba należy przypisać, że Sulejów jest tak licznie „reprezentowany" na ławie oskarżonych.

Rozprawa trwa. (Mor.)

Sprawa doc. Cywińskiego

Warszawa, (Tel. wł.) Obrońcy doc. Stan. Cywińskiego zgłosili podanie o powołanie na rozprawę w drugiej instancji 10 świadków i jednego eksperta, profesora uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Na liście świadków znajdują się: b. rektor Marian Zdziechowski, prof. Pigoń i red. Cat-Mackiewicz z Wilna.

Sprawa ewentualnego powołania tych świadków rozstrzygnięta będzie na posiedzeniu gospodarczym Sądu Apelacyjnego w bieżącym tygodniu. (w)

Henlein podtrzymuje swoje żądania

Przemówienia z okazji 1 maja — W oparciu o Berlin twierdzi z tupetem, że w Karlowych Warach nie wysunął maksymalnych postulatów

Praga (ATE) Partia Niemców sudeckich urządziła w 140 miejscowościach własne uroczystości pierwszomajowe.

Przywódca ruchu Konrad Henlein, przemawiał w Jabloncu i Libercu przy bardzo licznym udziale słuchaczy. Oświadczył on m. i., że wysunięte w Karlowych Warach żądania nie są maksymalne, lecz stanowią jedyną możliwość i podstawę do uregulowania zagadnienia narodowościowego. Celem Niemców sudeckich jest całkowite równouprawnienie. Urzeczywistnienie tego postulatu posiada doniosłe znaczenie nie tylko dla nich, lecz, zdaniem Henleina również dla państwa i całej Europy.

Niemcy sudeccy uważają obecny stan prawny w państwie za sprzeczny z obietnicami i zapewnieniami, uczynionymi przez czeską delegację pokojową, z układem w St. Germains oraz z podstawowymi prawami konstytucji. Z tego powodu nie mogą wspomnianego stanu uznać za podstawę trwałej organizacji stosunków w państwie. Osiem żądań, wysuniętych w Karolowych Warach, nie stanowią — wedle twierdzenia Henleina — ani programu zbyt wygórowanego (w celu uczynienia stopniowych ustępstw), ani też nie zmierzają do otwartego i ostatecznego rozłamu. Niemcy sudeccy stwierdzają przed całym światem, że nie domagają się żadnych przywilejów w stosunku do innych narodowości Czechosłowacji, lecz nie chcą być sami obywatelami o mniejszych uprawnieniach politycznych. Niemcy sudeccy nie pragną zdobyć żadnego czeskiego obszaru koloniazacyjnego, lecz nie chcą też utracić swego własnego.

Konrad Henlein oświadczył z kolei, że ze swych postulatów wysuniętych w Karolowych Warach w niczym nie ustępuje. Można Niemcom sudeckim nie udzielić żadanych przez nich praw, nie zmieni to jednak nic w dążeniu do urzeczywistnienia wytkniętych celów. Obecnie ma głos kierownictwo państwa. Konrad Henlein zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że uświadamia sobie w zupełności ciążącą na nim odpowiedzialność za rozwój wydarzeń.

Katastrofa samolotowa

Praga. (PAT). Samolot, który brał udział w uroczystościach pierwszomajowych w czeskich Budziejowicach, spadł podczas lądowania. Pilot poniósł śmierć, obserwator zaś ma złamaną nogę.

Lina lotnicza Lizbona — Rzym

Lizbona. (PAT). Została zainaugurowana linia lotnicza Lizbona — Rzym. Linia należy do towarzystwa włoskiego „Ala Littoria". Loty będą odbywać się codziennie pomiędzy Lizboną a Melillą (Maroko hiszp.), a stamtąd trzy razy na tydzień do Rzymu i z powrotem. Samoloty prócz poszty zabierać mogą 18 pasażerów.

Armia austriacka za rządów Schuschnigga

Berlin. (PAT). Na podstawie oficjalnych danych można stwierdzić, iż armia Austrii w chwili upadku reżimu Schuschnigga liczyła ok. 54 tys. ludzi.

Katastrofalny deszcz

Portoalegro. (PAT). Donoszą z Recife (stan Pernambuco), że w powiecie Rio Formoso padał ulewny deszcz 36 godzin bez przerwy, powodując zawalenie się kilku domów i ogromne szkody na roli. Wody rzek Serinhaem i Ipojuca podniosły się o dwa metry ponad stan normalny.

ZE ŚWIATA

Konfiskata majątków księcia Starhemberga, składających się z wielkich dóbr oraz 13 zamków w Austrii, jest spodziewana. Majątek ten zostałby podzielony między chłopów. Książę Starhemberg uzyskać miał te majątki z konfiskaty posiadłości chłopów protestanckich oraz rycerstwa średniowiecznego.

„Weltblatt" zarzuca b. kancl. Schuschniggowi, że wszystkie jego ostatnie mowy polityczne wychodziły z pod pióra znanego „czeskiego" żydowskiego literata Franciszka Werfla.

Wielkie manewry floty tureckiej odbędą się w pierwszej połowie czerwca na morzu Marmara, w bezpośrednim sąsiedztwie wybrzeży europejskich. Statki handlowe, uczęszczające na tym szlaku, otrzymają specjalnie wytkniętą trasę żeglugi.

Marsz. włoski Balbo, w towarzystwie sen. Accini w drodze do Nairobi (w kolonii brytyjskich Kanya) spędził noc w samolocie pod Kismaju i przyleciał rano do Nairobi, gdzie przywitali go przedstawiciele rządu Kenyi i dowódcy wojsk angielskich.

W obawie przed rozruchami w dniu 1 maja policja aresztowała przeszło 50 osób z lewicowych sfer żydowskich.

Niemiecka ustawa o amnestii, ogłoszona w dniu 1 maja, obejmuje wszystkie wykroczenia, za które wymierzono karę nie przekraczającą miesiąca więzienia. Specjalny paragraf ustawy dotyczy Austrii.

O „wolności wyborów" w Niemczech

Wrogie manifestacje i areszty „ochronne" dla tych, co od głosowania się powstrzymali

Fryburg Szw. (KAP). Biskup Rottenburga msgr Jan Sproll jest, jak wiadomo, jedną z tych nielicznych w dzisiejszych Niemczech osób, które podczas ostatniego „plebiscytu" miały odwagę nie wziąć udziału w „żywiołowym" głosowaniu słówkiem: „tak!" w odpowiedzi na pytanie plebiscytowe.

Stanowisko swoje biskup Sproll wyjaśnił w specjalnym oświadczeniu, odczytanym z ambon jego diecezji w Wielkim Tygodniu. Pytania plebiscytowe dotyczyły dwu spraw: 1. połączenia Austrii z Trzecią Rzeszą i 2. wyborów do nowego parlamentu. O ile pierwsza sprawa nie budziła zastrzeżeń i można było odpowiedzieć na nią „tak", o tyle na drugą, chcąc być w zgodzie z sumieniem, trudno było odpowiedzieć twierdząco, gdyż na liście członków przyszłego Reichstagu znalazły się zbyt liczne nazwiska osób wrogich Kościołowi i chrześcijaństwu. Stąd jedynym stanowiskiem mogło być tylko wstrzymanie się od głosowania.

Wolność jednak, choć tyle o niej się mówi w Niemczech hitlerowskich, ma tam specjalne oblicze. Toteż przed pałacem biskupim zgotowano biskupowi Sprollowi wrogą manifestację, której rezultatem był przymusowy „areszt ochronny" biskupa we Fryburgu w Bryzgowii.

Znalazło się w Niemczech sporo osób, które kierując się tymi samymi lub podobnymi przesłankami, jak biskup Sproll, bądź wstrzymali się od głosowania, bądź odpowiedzieli negatywnie. Wszyscy oni, mimo obiecanej „wolności wyborów", odpowiadają obecnie za swą odwagę. Szczególniejszą „opieką" otoczono jednak członków duchowieństwa, z których wielu oddano pod „areszt ochronny", a nawet wprost uwięziono, nie mówiąc już o innych szykanach.

Przerażająca prognoza

Warszawa. (Tel. wł.). W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja prezesów Izb Rolniczych, na której omówiono sytuację gospodarczą rolnictwa. Na konferencji pod przewodnictwem min. Poniatowskiego stwierdzono, że w roku bież. spodziewać się należy wzrostu dochodu rolnictwa polskiego.

1 maj w Japonii

Tokio. (PAT). Z okazji 1 maja odbyły się zgromadzenia, w których wzięli udział zarówno pracodawcy, jak i robotnicy celem zamanifestowania ducha współpracy wszystkich klas społecznych wobec prób, jakie przeżywa naród japoński.

600 000 członków PCK.

Warszawa. (Tel. wł.). W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża, któremu przewodniczył gen. Osiński. W sprawozdaniach stwierdzono, że PCK rozwija się na terenie Polski pomyślnie i że liczba członków przekroczyła 600.000. Bilans ogólny zarządu głównego i okręgów zamknięto w granicach ponad 23 milionów złotych.

Senator Rdułtowski też wystąpił

Warszawa. (Tel. wł.). Senator Rdułtowski wystosował do szefa „Ozonu" gen. Skwarczyńskiego list, w którym powołując się na to, że „Gazeta Polska", pozostająca pod kierownictwem p. Miedzińskiego nie odpowiada znanym tezom, głoszonym przez płka Koca i wysuwając szereg innych zastrzeżeń, zrezygnował z członkostwa Obozu. (w)

P. Jędrzejewicz nie zrezygnował!

Warszawa. (Tel. wł.). Dnia 8-go maja rb. pod przewodnictwem twórcy b premiera Jędrzejewicza, odbędzie się się zebranie komendantów „Straży Przedniej", na którym mają być ustalone tezy programowe na przyszłość.

Wielka bitwa pod Su-Czau

Londyn (Tel. wł.). Według doniesień chińskich, Japończycy prowadzą natarcie w kierunku kolei lunhajskiej i m. Su-Czau jednocześnie od północy i południa. Północne kolumny japońskie zbliżyły się do Su-Czau na 50 km, południowe zaś na około 100 km.

Najbardziej uparcie atakują Japończycy w rejonie m. I-Dżau, jednak Chińczycy utrzymali swe pozycje.

Ogólna cyfra strat armii japońskiej w zabitych, rannych i ciężko chorych od początku kampanii przewyższa — według prasy chińskiej — pół miliona ludzi. Znaczne mają być straty japońskie również w lotnictwie, bo od początku wojny około 600 samolotów.

Japończycy opanowali 12 wysp na południowym wybrzeżu prow. Kwantung i zbudowali tam dwa lotniska. Obecnie dążą do opanowania pozostałych 8 wysp.

Relikwie św. A. Boboli

Warszawa. (Tel. wł.). Sprawą przywiezienia do Polski relikwii św. Andrzeja Boboli zajęli się oo. jezuici, tworząc specjalny komitet z siedzibą w Warszawie. Relikwie Świętego przybędą do Polski w połowie czerwca. (w)

Przeciw Kominternowi

Charbin. (PAT). 10.000 białogwardzistów rosyjskich zorganizowało tu manifestację przeciwko Kominternowi.

Benesz do Hitlera

Praga. (ATE). Prezydent Czechosłowacji dr Benesz złożył z okazji święta 1 maja kanclerzowi Hitlerowi życzenia dla całego narodu niemieckiego. Wypadek ten zdarzył się po raz pierwszy od chwili objęcia stanowiska prezydenta przez dra Benesza.

Oświadczenie

W związku z notatką pt. „B. kurator Musioł zostaje w „Ozonie", jaka pojawiła się w nrze 100 „Orędownika" w niedzielę dn. 1 maja 1938 proszę uprzejmie o zamieszczenie następującego sprostowania:

Pogłoska o rzekomym moim podporządkowaniu się majorowi Galinatowi nie polega na prawdzie, gdyż nie jestem ani nie byłem członkiem Ozonu ani Z. M. P. Plotka pochodzi stąd, że członek Z. M. P. o tym samym imieniu i nazwisku co moje podporządkował się majorowi Galinatowi.

Łączę wyrazy szacunku
Paweł Musioł,
redaktor „Kuźnicy".

Proces o zasztyletowanie naczelnika „Sokoła"

Zabójca skazany został na 5 lat więzienia — Drugi oskarżony — uniewinniony

Poznań. Zasiadł na ławie oskarżonych 23-letni Stanisław Krause, z zawodu ogrodnik, zamieszkały w Żabikowie, 4 razy karany, i 22-letni Jerzy Świderski, robotnik z Kotowa pow. poznańskiego.

Akt oskarżenia zarzucał Krausemu, że w nocy na 27 grudnia ub. roku w Luboniu (pow. Poznań) dopuścił się zabójstwa śp. Stefana Chudzickiego, naczelnika miejscowego oddziału „Sokoła", przez zadanie mu sztyletem kilku ran w plecy i głowę. Oskarżony Świderski stanął pod zarzutem udziału w bójce. Tło zbrodni było następujące:

26 grudnia, czyli w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, odbywała się w Luboniu zabawa taneczna, zorganizowana przez miejscowy oddział „Sokoła". Na zabawie tej byli obecni obaj oskarżeni.

Około godz. 1 po północy wychodziły z zabawy siostry Gajdzińskie. Za nimi wyszedł śp. Chudzicki, który zwrócił im uwagę, aby się nie zadawały z Krausem. Uwagę tę słyszał oskarżony Krause, który wyszedł tuż za siostrami Gajdzińskimi. Na tle tej uwagi doszło pomiędzy Chudzickim i Gajdzińskiemi do sprzeczki, po której siostry oddaliły się. Wówczas osk. Krause podszedł do Chudzickiego i wszczął z nim bójkę. Podbiegł również, widząc to, Świderski.

W czasie szamotania się, Krause uderzył trzymanym w ręku sztyletem, długości 30 cm, Chudzickiego w głowę i w plecy. Ranny upadł na ziemię, a Krause zadał leżącemu jeszcze kilka ciosów sztyletem. Ponieważ sztylet przebił Chudzickiemu lewe płuco, nieszczęśliwy zmarł w kilkunastu minutach na miejscu zbrodni.

Ponieważ jedno z uderzeń przebiło Chudzickiemu lewe płuco, nieszczęśliwy zmarł w kilkunastu minutach na miejscu zbrodni.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Morderca Krause twierdził, że działał w obronie koniecznej, ponieważ rzekomo Chudzicki pierwszy go zaatakował. Świderski zaś wyjaśniał, że w ogóle w bójce udziału nie brał.

W postępowaniu dowodowym sąd przesłuchał 14 świadków, po czym zabrał głos prokurator Garszyński, który stwierdził, że Krause jest znanym na terenie Lubonia awanturnikiem, a podkreślając jego kilkakrotną karalność, żądał najwyższego wymiaru kary.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, uznający osk. Stanisława Krausego winnym zarzucanej mu zbrodni i skazał go za to na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego. Osk. Świderskiego dla braku dostatecznych dowodów winy sąd uniewinnił.

Mord popełniony był w tej samej okolicy, gdzie w 3 miesiące później padł z ręki bolszewickiego zbira ksiądz proboszcz Streich.

Z NASZEGO STANOWISKA

Święto narodu polskiego

W treści dziejów każdego narodu pewne fakty stanowią wartość nieprzemijającą. Takim faktem w dziejach polskiego narodu jest dzień 3 maja 1791 r., dzień, w którym ogłoszono „Ustawę rządową". Ustawa ta kładła podwaliny udoskonalonego w owym okresie ustroju Rzeczypospolitej — w poczuciu, iż poprzez wprowadzenie i ugruntowanie „konstytucji narodowej" naród polski w tej tragicznej dla Polski chwili zdoła ocalić swoją egzystencję polityczną, swoją „niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną".

Konstytucja 3 maja nie uratowała wprawdzie bytu niepodległego państwa. Ocaliła jednak ducha narodowego, zachowała w nim niezmożoną siłę trwania i wytrwania w długim okresie niewoli, stała się sztandarem bojowym, znakiem nieśmiertelności narodu, głosem wolności. Rokrocznie obchodzone święto 3 maja wiązało nicią nieprzerwanego trwania świetną baśń dziejową bytu dawnej Rzeczypospolitej z nieugaszoną wiarą w odrodzenie niepodległości państwowej Polski.

Dziś zwracając wzrok ku tej przeszłości odnajdujemy w tradycji 3 maja wartości nowe. Zmienił się sposób święcenia tej wielkiej chwili. Posiadamy własne państwo. Wróciliśmy znowu na szlak normalnego bytu narodu, bytu państwowego.

Z tradycji konstytucji 3 maja czerpiemy te wartości, które stanowią fundamentalną moc wewnętrznego odrodzenia i siły rozwoju narodu. Konstytucja 3 maja bowiem była symptomem nie tylko obudzenia się sumienia narodowego, jego instynktu życia, instynktu samozachowawczego. Była przede wszystkim zjawiskiem myśli politycznej, świadomej woli narodowej, oczyszczającej i porządkującej duszę polską, mającej ambicję zorganizowania na trwałych podstawach życia Polski.

Konstytucja 3 maja była pierwowzorem ustroju narodowego. Zamiar wzmocnienia siły rządu oparto na organizacji wewnętrznej narodu. W określeniu tej konstytucji naród stał się źródłem władzy. „Wszelka władza społeczności ludzkiej — jak mówi konstytucja 3 maja — początek swój bierze z woli narodu".

Okrzyki: „wiwat naród, wiwat wszystkie stany!", które towarzyszyły ogłoszeniu konstytucji trzeciomajowej, znajdowały swój wyraz w bardzo śmiałej, jak na owe czasy, i pierwszej w Europie reformie ustrojowej w dziedzinie społeczno-politycznej. Konstytucja 3 maja odwoływała się do wszystkich Polaków, powoływała wszystkie stany do pracy nad odrodzeniem Polski, obdarzając stan mieszczański nowymi prawami, dając im pełną wolność i swobodę stanowienia praw, oraz biorąc „pod opiekę prawa i rządu krajowego" — „lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę..." W tych sformułowaniach wyraziła się najwymowniej tendencja równości społecznej i politycznej wszystkich stanów w narodzie, tendencja do rozszerzenia społecznej podstawy narodu i powiększenia jego siły politycznej.

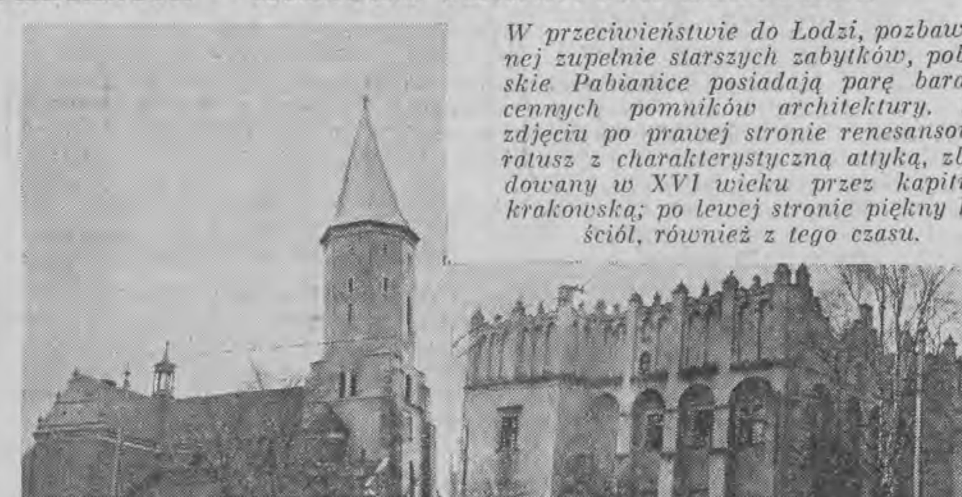
Troska o wzmocnienie ustroju wewnętrznego łączyła się ściśle z myślą powiększenia siły zbrojnej narodu. W konstytucji 3 maja znajdujemy na wskróś nowoczesne określenie, czym jest armia narodowa. „Naród — głosi konstytucja — winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem winno być jego najsilniejszą tarczą". — Trzeba się wczytać w te słowa, ażeby zrozumieć głęboką i jakże aktualną mądrość tych sformułowań.

Konstytucja 3 maja pozostała wartością żywą. Siłą żywotną jej treści stały się zręby idei narodowej. Konstytucja, jako prawne sformułowanie zasad ustrojowych, nieożywiona tą ideą, konstytucja, która zgubiła pojęcie narodu, może być tylko martwą literą. Ustrój państwa musi zawierać w sobie treść narodową, musi być ożywiony siłą dążeń i ambicyj narodu.

W tym duchu kształtuje się dziś coraz wyraźniej świadomość polityczna w masach polskiego społeczeństwa. Te zasady stają się probierzem walki o samodzielność, czystość i tym większą moc narodowego życia. Nie w arytmetycznych formułach demokracji, które wyznaczają narodowi polskiemu ograniczoną ilość „akcyj politycznych", a z państwa czynią targowisko rozbieżnych interesów, ale w jednolitej, twórczej woli narodu, majestatem prawa ugruntowanej, odnajdziemy moc odporu przeciw wszelkim niebezpieczeństwom i siłę rozwoju.

Z tradycji 3 maja czerpiemy najgłębsze nasze wartości, wartości rodzime, wartości polskie. Dlatego zarówno czerwone — ze Wschodu, jak i brunatne — z Zachodu — „święto" 1 maja będzie dla nas zawsze świętem obcym i przejawem sił Polsce wrogich.

PABIANICE — MIASTEM CIEKAWYCH ZABYTKÓW



W przeciwieństwie do Lodzi, pozbawionej zupełnie starszych zabytków, pobliskie Pabianice posiadają parę bardzo cennych pomników architektury. Na zdjęciu po prawej stronie renesansowy ratusz z charakterystyczną attyką, zbudowany w XVI wieku przez kapitułę krakowską; po lewej stronie piękny kościół, również z tego czasu.

Były premier Kozłowski przeciw OZN

Warszawa — Na sobotnim zebraniu OZONU, gdy nastąpił bardzo poważny rozłam w tej organizacji politycznej, mającej bardzo wielu „oficerów", a bardzo mało szarych ludzi po wsiach, miastach i miasteczkach — wiadomo zresztą, dlaczego — były premier Kozłowski taką wypowiedział przemowę:

— Deklaracja lutowa pułk. Koca — mówił p. Kozłowski — została zapomniana. Nie myślę przytaczać tu dowodów, znamy je wszyscy. Urzędowe pismo OZONU „Gazeta Polska" zwalcza te podstawy ustroju rolnego, które głosiła deklaracja pułk. Koca. „Siew", należący do grupy młodzieży wojew. Grażyńskiego, najwyższego dostojnika dla wielu członków OZONU, krytykuje słuszne wystąpienia arcybiskupa lwowskiego przeciw demoralizacji, szerzonej przez niektóre uniwersytety ludowe.

— Nic z deklaracji Koca nie wypełnia się, bo zresztą w ogóle niewiele się robi. Ale natomiast wszystko, co mówią pisma wicemarszałka Miedzińskiego, jest z tą deklaracją wyraźnie sprzeczne. Otrzymuje się wrażenie, że nietykalne są poglądy Miedzińskiego, a kto ośmieli się im przeciwstawić, zostaje usunięty z OZONU, i to z pominięciem wszelkich przepisów uroczyście uchwalonych.

— Dzisiaj — mówił dalej p. Kozłowski — mam nieodparte wrażenie, że głównym zadaniem, które OZON istotnie spełnia, jest oklaskiwanie ministrów. Hołdownicza depesza, wysłana przez zjazd śląski OZONU do ministra Poniatowskiego, jest w niewątpliwej sprzeczności z deklaracją pułk. Koca. To wiedzą wszyscy, którzy nie wstydzą się wiedzieć prawdy.

— OZON jest dziś kompanią honorową, którą się ustawia przy każdej przecinanej wstędze, przy każdej uroczystości, przy każdej mowie, przy każdym wystąpieniu dygnitarza państwowego. OZON czyni jednocześnie owacje ministrowi Beckowi i wojewodzie Grażyńskiemu. Ale przepraszam — to nie ma sensu. Tak może postępować tylko zespół zawodowych klakierów. Otóż obawiam się, że OZON steruje powoli ku roli nie obozu zjednoczenia narodowego, lecz ku roli „totalizmu asystenckiego", przydzielonego do poszczególnych ministrów na żądanie. Nie mówię przydzielonego do rządu. Dla tej prostej przyczyny, że jednolitego rządu nie ma.

— Byłoby jeszcze rzeczą zrozumiałą, gdyby pod fałszywą firmą Obozu Zjednoczenia Narodowego tworzyło się ugrupowanie mające popierać rząd. Byłoby to założenie zupełnie inne, ale nie jednoczenie narodu. Założenie znacznie skromniejsze, ale jednak zrozumiałe. Ale i to założenie jest niewykonalne. Nie można bowiem popierać czegoś, co nie istnieje. Istnieją dygnitarze o rozbieżnych nastawieniach, niekiedy zwalczający się zawzięcie.

— Kogo więc popiera obóz, przydzielony do oklaskiwania rządu? Czy ministra Świętosławskiego, który broni Związku Nauczycielstwa Polskiego? Czy premiera Składkowskiego, który rzucił temu związkowi niesłychanie ciężkie oskarżenia? Czy min. Poniatowskiego, który broni Solarza, czy min. Grabowskiego, który oddaje pod sąd Dembińskiego? Czy OZON chwali min. Kwiatkowskiego, który nawołuje do zmiany ordynacji wyborczej, czy gani pułk. Kowalewskiego, który za to samo postawienie sprawy został usunięty. Obawiam się, że dziś na wszystkie te sprzeczne prądy OZON wprost odruchowo, we wszystkich tych sprzecznych wypadkach umie jedynie — klaskać i wysyłać hołdownicze depesze.

— Do powyższej charakterystyki możemy dodać jeszcze jedno. Istnieje grupa w istocie bardzo słaba, ale już dziś wywierająca poważny wpływ na rządy i pragnąca wywierać wpływ jeszcze większy. To „Naprawa". Otóż grupa ta nie odpływa, przeciwnie, bierze ster w swoje ręce. Pragnie ona zamaskować swoją władzę, swoje wpływy przez cudzy pseudonim, cudzą maskę. Pragnie rządzić zza kotary, zza węgła. Otóż nie jest godne człowieka, który poważnie traktuje swoje obowiązki obywatelskie, aby stawał się pociągowym zwierzęciem dla wiezienia wozu, na którym ci panowie pragną wygodnie siedzieć.

— Wszystkie powyższe wywody skłaniają mnie do oświadczenia, że składam godność członka OZONU.

Uchwały „Zarzewia"

Lwów (Tel. wł.) We Lwowie odbył się 1 maja zjazd delegatów „Zarzewia" ziem południowych, na którym uchwalono następującą rezolucję:

1) Konsolidacja narodu musi być przeprowadzona na gruncie wyraźnej idei narodowej i konieczności przebudowy dzisiejszych stosunków społecznych i gospodarczych, oraz na podstawie programu politycznego, opartego o państwową rację stanu narodu polskiego.

2) Warunkiem konsolidacji jest powołanie szerszych mas narodu do współpracy i współodpowiedzialności za losy państwa.

3) Stwierdzamy, że wytyczne przemówienia kolegi ministra Kwiatkowskiego w Katowicach odpowiadają w pełni dążeniom „Zarzewia", a realizacja tego programu winna nastąpić w najbliższym czasie.

4) „Zarzewie" stanowi samoistną grupę ideowo-polityczną, nie związaną z „Naprawą".

Poza tym uchwalono wytyczne dla „Zarzewia" odnośnie ustosunkowania się organizacji do ugrupowań młodego pokolenia.

Masońska organizacja młodzieży szkolnej

Donosiliśmy za jedną z agencyj stołecznych o istnieniu tajnej organizacji w łonie Związku Młodej Polski pod nazwą „Braci Słońca". O sprawie tej „Słowo" wileńskie podaje takie sensacyjnie brzmiące informacje:

„Zaraz po powstaniu ZMP, zgłosił się do organizacji niejaki p. Romanowski z Brześcia i oświadczył, że chciałby oddać do dyspozycji ZMP organizację, która liczyć miała jego zdaniem 2 000 członków, rekrutujących się spośród uczniów szkolnych, głównie z Brześcia. Równocześnie złożył on statut tej organizacji, noszącej nazwę „Organizacji Braci Słońca", a mającej charakter tajny. Celem tej organizacji według p. Romanowskiego była walka z masonerią.

„Propozycja Romanowskiego wydała się p. Rutkowskiemu podejrzaną, wobec tego polecił on przeprowadzić odpowiednie badania na miejscu. I cóż się okazało? oto, że nici organizacji z Brześcia prowadziły do Poznania i znajdują się w rękach wybitnego wolnomyśliciela, profesora Ułaszyna i jego przyjaciół. Wówczas Rutkowski polecił wyrzucić ze ZMP wprowadzonych tymczasem przez Romanowskiego kandydatów, i zdekonspirował organizację „Braci Słońca". Organizacja przybrała celem dalszego konspirowania nową nazwę „Zakonu Rycerzy Stalowych".

Jeżeli te informacje są prawdziwe, a wyglądają na takie, to prof. Ułaszyn z Uniwersytetu Poznańskiego jest inspiratorem i patronem masońskiej tajnej organizacji wśród młodzieży, co się nie godzi z jego stanowiskiem wychowawcy. Sprawa musi być całkowicie wyświetlona i w razie potwierdzenia danych „Słowa" muszą być wyciągnięte w stosunku do prof. Ułaszyna właściwe konsekwencje.

Następstwa rozłamu w „Ozonie"

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, iż w wyniku sobotniego zajścia na plenarnym posiedzeniu koła parlamentarnego „Ozonu" b. premier Kozłowski wszczął sprawę honorową przeciwko wicemarszałkowi Sejmu, redaktorowi „Gazety Polskiej", B. Miedzińskiemu, który według twierdzeń członków koła zarzucił p. Kozłowskiemu w sposób niezwykle ostry mówienie nieprawdy. Sekundanci obu stron porozumiewali się podobno w ciągu niedzieli. Według pogłosek zajście zlikwidowane będzie we wtorek.

Jak donosi „Dziennik Poznański", sen. Bernard Chrzanowski wystąpił z „Ozonu", motywując swoje wystąpienie tym, iż nie chce ponosić dłużej odpowiedzialności za błędy tej organizacji.

Trzynastu secesjonistów z „Ozonu" obraduje nad projektem stworzenia na terenie Sejmu i Senatu klubu parlamentarnego, który ma się rzekomo nazywać „Liga Narodowych Piłsudczyków". Zainteresowani liczą się z trudnościami, na jakie będą prawdopodobnie narażeni w związku z legalizacją klubu.

Nasze cele



ADWOKAT KAZIMIERZ KOWALSKI jeden z pionierów i kierowników ruchu narodowego w Łodzi, obecnie prezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, — przemawia na jednym z zebrań narodowych pod gołym niebem.

Przez cały wiek XIX i jego ciąg dalszy: pierwsze lata wieku XX naród nasz walczył o odbudowanie niepodległego bytu politycznego i jego wyrazu: państwa polskiego. Po ofierze krwi naszego żołnierza w walce o granice Polski ustaliliśmy przez rozumne działanie polityczne zespolenie w jednym i własnym organiźmie państwowym wbrew planom federacyjnym. To, że dzisiejsze państwo nie jest anachronizmem w rodzaju przedwojennej Austrii, że zwyciężyła zasada: Polska — państwem panującego polskiego narodu, — jest wielką zasługą naszego obozu, bo nasz obóz przeprowadził, że te ziemie wschodnie, które są konieczne dla rozwoju Polski, zostały do niej włączone jako nierozdzielna część naszego państwa. Granice zachodnie dał nam Roman Dmowski wraz ze swymi przyjaciółmi politycznymi sprzed wojny i w czasie jej.

Plan terytorialny naszego obozu został w znacznej części wykonany. Jeżeli nie mamy wyrównanych granic na zachodzie i północy naszego państwa, zawdzięczamy to Żydom. O tym pamiętamy. Żydzi grozili nawet utratą Lwowa i Wilna. Moc naszego narodu zmogła ciemne siły niby wszechpotężnego żydostwa, a w samej rzeczy małego narodku. Polska otrzymała terytorium, wystarczające do założenia na nim wielkiego państwa.

W naszym położeniu geograficznym nie stać nas na małą Polskę.

Albo będzie Wielka Polska, albo wcale jej nie będzie. To jest konieczność dziejowa.

Można powiedzieć, że przeszło stuletni wysiłek naszego narodu został zrealizowany: zjednoczone ziemie polskie znalazły się w jednym polskim organiźmie państwowym.

To dopiero podstawa dla zbudowania wielkiego państwa. Cztery pokolenia Polaków krwawiły się o tę wielką zdobycz.

Zewnętrzny wróg nie rządzi nami. Pozostał wróg wewnętrzny: są nim Żydzi.

Nasze pokolenie, wychowane w ideowej szkole Obozu Wielkiej Polski, pełne sił, energii i wiary, uzbrojone już w doświadczenie i rozum polityczny Romana Dmowskiego, zrozumiało, jakie zadanie i cel ma do spełnienia; dlatego przystąpiło do rozprawy z żydostwem. Celem tej walki jest zupełna emigracja Żydów z Polski.

To jest koniecznym warunkiem zbudowania Wielkiej Polski.

Ludność żydowska stanowi czynnik rasowo obcy, nie może być zasymilowana, bo asymilować się nie da, a przede wszystkim asymilacja jej jest dla nas szkodliwa. Żyd działa rozkladowo na nasze społeczeństwo, rozkłada jego obyczaj i wiarę, jest rakiem toczącym każde społeczeństwo aryjskie, a to wszystko, co prowadzi naród do wielkości, niszczy i burzy. Nie chodzi tu tylko o to, że jest innej rasy, — ma inną moralność. Nie tylko inną — wręcz odwrotną: ich pojęcia moralne są wręcz sprzeczne z naszą moralnością.

Ich talmud — a nasza Ewengelia z całym rygorem etyki Chrystusa.

Nie mówię już tutaj o ich panowaniu w naszym gospodarstwie, o ich wpływach na życie kulturalne, społeczne, polityczne...

Zresztą nic dziwnego: mają własne dążenia narodowe, własne cele polityczne i własne metody działania. Dążeniem i celem jest dać panowanie Izraelowi nad światem, metodą — rządzić samemu i rozkładać innych.

Najpierw walczyliśmy o ograniczenia Żydów co do ich liczby; walka o „numerus clausus" na uniwersytetach jest tego przykładem; ten etap zwycięsko już dawno przebyliśmy. Walcząc o to w tych dziedzinach życia polskiego, gdzie Żydzi jeszcze mają przewagę, przeszliśmy do nowego okresu: oddzielamy Żydów od Polaków. W handlu zaczęliśmy od straganów; stragan to jeszcze nie twierdza polskiego handlu, ale mały okop, stamtąd już idzie szturm na sklepiki i sklepy, a czasem na wcale duże składy i warsztaty pracy. Musimy stworzyć własne życie gospodarcze, od straganu do hurtowni i na odwrót od warsztatu produkcji do domokrążcy. Wtedy sabotaż żydowski spali na panewce. Żyd niech handluje z Żydem, Polak z Polakiem; a moralność też coś na tym zyska: Żyd nie będzie oszukiwał Żyda.

Zasadę tę musimy przeprowadzić wszędzie, i znowu przykład z życia młodzieży. Nie wolno moralnie jej rozkładać, nie może ona uczyć się razem z Żydami; wpływ demoralizujący Żydów jest dostatecznie znany, choćby z ostatnich procesów komunistycznych. Trzeba i tu Żydów oddzielić, mają własne szkoły — tam dla nich miejsce. Chodzi o to, aby całe społeczeństwo tę kwestię zrozumiało.

Żydzi, widząc, że są wyciskani z tych środowisk, w których dotychczas panowali, przerzucają się do nowych źródeł zarobkowania, a mianowicie tam, gdzie ich dotąd nie było. Musimy na to zwrócić baczną uwagę, bo kardynalnym warunkiem oczyszczenia życia polskiego z elementu żydowskiego jest niewpuszczanie Żydów tam, gdzie ich nie ma.

Dziś straganiarz żydowski, gdy bankrutuje w Przytyku czy w Odrzywole na skutek bojkotu i pikiet, idzie do fabryki żydowskiej na miejsce polskiego robotnika. Żydzi są tak krótkowzroczni, że nie widzą, jak sami podkładają płonącą zapałkę pod łatwopalny stos. Robotnik polski, wyrzucany z fabryk żydowskich na bruk, zrozumie przyczynę swej nędzy i rozpocznie walkę z tym, kto jego miejsce zajmuje. Ten system „produktywizacji" społeczeństwa żydowskiego jest bardzo zawodny. Kierownicy politycznі żydostwa nie rozumieją, że jedynym sposobem na antysemityzm w Polsce jest emigracja, ale nie polskich chłopów tylko Żydów. Emigracja jest zawsze skutkiem przeludnienia. Nasz chłop zaludni nasze miasta i miasteczka, więc trzeba mu dać miejsce.

Spotykamy się często z zarzutem, że nic nie widzimy poza kwestią żydowską; owszem, widzimy wiele innych zagadnień, ale każdy okres w życiu narodu ma swoje specjalne zadania, specjalne cele.

Po 1918 r., realizując nasz plan terytorialny i zasadę zespolenia wszystkich ziem w państwie polskim, musieliśmy jednocześnie odbudować podstawy naszego gospodarstwa i naszej waluty, rozwijaliśmy nasze szkolnictwo, system administracji, samorząd itd.

Silny rząd, dobrze uzbrojona i zaopatrzona armia, kwitnące gospodarstwa, wysoki poziom oświaty i kultury — to są troski dnia codziennego. Czynniki te można nazwać stałymi elementami w życiu państwowym. Te elementy będą jednak zmienne i nie będą miały mocnej podstawy, gdy nie będziemy rozwiązywali zasadniczych problemów życia narodowego. Tę mocną podstawę pod budowę potęgi Polski da nam jedność moralna i polityczna narodu. Naród jest organizacją samorzutną i skupia się koło wielkich problemów.

Tym problemem na dziś i jutro jest sprawa żydowska.

KAZIMIERZ KOWALSKI.

U STÓP KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ

„Woła do Ciebie przez nas Polska cała"

Kult Panny Najświętszej w narodzie polskim

Gdy bez Dzieciny oglądam Cię, Panno,
Dziwię się Twojej urodzie: —
Zda mi sie widzę jutrzenkę zaranną,
W różowych falach, na wschodzie...
...Gdy zaś Twe Dziecię o Matko i Pani,
Tulisz rękoma do łona:
Jasnaś, jak słońce, co niebom hetmani
W pośrodku gwiazd miliona...
(ks. M. K. Sarbiewski)

W narodzie polskim zawsze głęboko zakorzeniona była cześć i miłość do Panny Najświętszej, Królowej Korony Polskiej. Objawia się ona nie tylko w czci i wierze czysto kościelnej, lecz przenika całe życie społeczne i wyraża się także żywo w poezji i literaturze.

Pierwszy zabytek literatury polskiej, to historyczna, wiekopomna pieśń do Panny Najświętszej — hymn „Bogurodzica"!

Pieśń to stara bardzo, bo pochodzi z drugiej połowy trzynastego wieku. Najdawniejszy rękopis pochodzi z początków piętnastego wieku i przechowywany jest w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

Wśród wielu pieśni religijnych wieku czternastego i piętnastego, znajdujemy w piętnastym wieku „Pieśń o Zwiastowaniu", której autorem jest Maciej z Raciąża. Oto dwie zwrotki tej pieśni:

Ani lilja białością.
Czerwona róża krasnością
Ani nardus swą wonnością
Zamorski kwiat swą drogością
Maryjej się równa.
Maryja między kwiaty kwiat:
Służbę jej dawa wszystek świat
Z jej wielkiej wielebności
Szukajmy u niej miłości,
Wszelki wierny sługa!...

Okres Jagiellonów — to okres potęgi ducha i oręża polskiego, zarazem okres rozwoju czci Bogarodzicy. Król Zygmunt III był jednym z największych czcicieli Niepokalanej wśród królów polskich. Odrodzenie religijne w Polsce rozpoczęło się przez tego pobożnego króla pod znakiem Marii. Opiece Bogarodzicy zawdzięczał on też zwycięstwo nad rokoszanami w 1607 roku.

Także Władysław IV w różny sposób dawał podwładnym swoim przykład, jak kochać Marię. Utworzył nawet Królewską Sodalicję Niepokalanego Poczęcia, do której wpisali się liczni dworzanie i szlachta.

W wieku siedmnastym Wespazjan Kochowski pisze wzruszający wiersz pt. „Ucieczka Korony Polskiej do Najśw. Panny Marii", w którym poleca Najśw. Pannie Polskę i każe Polakom zanosić modły tam, gdzie króluje niebiański uśmiech i słoneczna dobroć Dziewicy Matki. Oto maleńki urywek:

Polsko moja, w tak złej toni,
Któż cię dźwignie, kto obroni?...
...Pójdźmy Bożej prosić Matki:
Aza Polski te ostatki
Pożarte wydrze z łakomej paszczeli
I nie da zginąć Sarmatom na wieki!
Pokaż się nam Matką, Pani!
Prosim upadli poddani!
Broń nas zaszczytem, o Królowo, czułym
Tym cię na wieki Polska czci tytułem!
Ukój Ojca w gniewie srogim,
Przeproś winy nam ubogim!
Aby pamiątka w polskim była państwie
Nie zginie, kto jest w Maryjej poddaństwie.

Wiersz cytowany powstał pod wpływem smutnych wieści o najeździe Szwedów na Polskę. Ciężkie wtedy nastały chwile, ale Panna Niepokalana nie opuściła naszego narodu w czasach grozy i niebezpieczeństwa.

Zdawało się, że nic już nie uratuje Ojczyzny.

Bogarodzica nie poskąpiła nam swojej pomocy. Na wieść o cudownym zwycięstwie Jasnej Góry nad Szwedami, otrząsnął się z odrętwienia cały naród, chwycił za broń i wroga wypędził. A z klasztoru jasnogórskiego szła wiara na kraj cały.

Wiekopomne będą śluby króla Jana Kazimierza przed obrazem Najśw. Marii Panny Łaskawej we Lwowie, gdy cały naród oddał Jej w opiekę i ogłosił Królową Polski.

Rycerzami i sługami Marii byli praojcowie nasi.

Na piersi męża, odjeżdżającego na wojnę, milująca żona zawieszała ryngraf z Matką Bożą. To samo dawała matka synowi, wyprawiając go na bój.

Komuż miała powierzyć dziecko swoje, jak nie tej drugiej Matce, co także znała mękę rozłąki, co też przeszła przez wszystkie niedole ludzkiego serca, i dlatego wszystkie zrozumieć i wszystkie odczuć potrafi.

Jedną z najpiękniejszych kart w dziejach Polski jest niewątpliwie wiekopomny czyn, którym Polska przyczyniła się do uratowania chrześcijaństwa od nawały tureckiej — zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem w r. 1683.

Zabrzmiała pieśń: „Boga Rodzico, Dziewica, Bogiem sławiona Maryjo"... i na przemożne zastępy Turczyna, nad którymi powiewała zielona chorągiew proroka, runęła polska husaria skrzydlata.

A w wieku osiemnastym?

Konfederaci barscy, przyciśnięci straszym losem, mający do wyboru targowicką hańbę lub śmierć, wybrali śmierć i udają się pod opiekę Marii, Matki Bożej. Śpiewali oni pieśń, zaczynającą się od słów:

„Woła do Ciebie przez nas Polska cała.
Matko w nadziei, w miłosierdziu stała
Abyś schyliła Twą rękę w tej porze..."

W wiek później, jak perła błyszczy imię Matki Najświętszej w poezji wieszczej.

„Matko święta, co Jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem
Jak mnie dziecko do życia powróciłaś cudem,
...Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono!.."

Tak pisze w inwokacji do „Pana Tadeusza" Adam Mickiewicz. Prorocze jego słowa spełniły się i Maria powróciła nas cudem na Ojczyzny łono.

A jakże pięknie modli się do Matki



Katedra łódzka pod wezwaniem św. Stanisława Kostki

Boskiej największa poetka polska, Maria Konopnicka.

W podniosłym poemacie pt. „Bogurodzica" Konopnicka pisze:

Głos Matki Najśw.:
Nigdym ja ciebie. ludu, nie rzuciła,
Nigdym ci mego nie odjęła lica,
Ja — po dawnemu moc twoja i siła!
Lud polski: (Bogurodzica)

Z pokolenia w pokolenie każde polskie serce cześć oddawało tej Pani litościwej i dobrej, co w Częstochowie królowała, a w Piekarach i w Ostrej Bramie strzegła kresów naszej ziemi.

O, jak wiele tam płynęło modlitw! Jak wiele łez, podziękowań i dziękczynień!

Gdy nad Polską zawisła chmura gniewu Bożego, gdy rozprzężony moralnie naród zaczął się chylić do upadku, a w końcu popadł w niewolę, to Ona jednak pozostała narodu swego Królową. U Jej ołtarzy jednoczyły się serca w miłowaniu Ojczyzny, zapalały się ogniem poświęceń i ofiar.

Nastąpiła wielka wojna narodów. Polska zmartwychwstała!

A gdy na dźwigające się, jak Feniks z popiołów państwo polskie, runęła horda bolszewicka i sięgała już Warszawy, Matka Najświętsza sprawiła „Cud nad Wisłą". Zagrzani męstwem księdza Skorupki młodzi obrońcy Warszawy bili się jak lwy.

Wtedy mieliśmy do czynienia z wrogiem zewnętrznym, któremu można było przeciwstawić bohatersko zbrojne ramię. Obecnie także zagraża nam wielkie niebezpieczeństwo i zmusza Polaków do zajęcia dawnych obronnych pozycyj. Niebezpieczeństwo to jest innego rodzaju.

Dziś wróg przenika nas podstępem, przebiegłością i chytrością. Wróg ten, to komunizm, który wali na Polskę różnymi drogami przez Żydów. Przybiera on pozory obrońcy ludu, walczącego o demokrację, o postęp, o dobro mas pracujących.

Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że Wielką Polskę i lepszą przyszłość dla naszego narodu budować możemy tylko na silnym fundamencie wiary katolickiej i na niezłomnych zasadach narodowych i że Polska nadal będzie przedmurzem chrześcijaństwa.

Przeciwko ciemnym siłom żydowskiego bolszewizmu i bezbożnictwa staje potężny, zorganizowany obóz narodowy i katolicki, który nie pozwoli, aby nad Polską panował, sierp i młot, lub kielnia masońska, i który wypleni z życia polskiego żydowsko-komunistyczny chwast, a duch narodowo-katolicki obejmie polskie życie polityczne i społeczne, polskie ustawodawstwo i polską naukę.

Siłę do wytrwania w tej walce i do ostatecznego zwycięstwa wyprosi i udzieli nam, jak zawsze udzielała, Matka Najświętsza, Królowa Korony Polskiej. Ona była, jest i będzie dla nas Matką i Pocieszycielką.

Do Jej łaski, do Jej dobroci płyną serca Polaków... W litaniach codziennych powtarzają usta:

„— Królowo Korony Polskiej...
Módl się za nami..."



Na czele pochodu „Bundu" w Łodzi kroczyła uzbrojona w laski bojówka żydowska.



Ten Żyd wołał w czasie pochodu socjalistycznego w Łodzi, „Na szubienicę Ko walskiego" i „Śmierć Orędownikowi"

Kraków przeciw żydo-socjal-komunie

Zdecydowana kampania narodowców przeciw 1 mjaowi — Zajścia i bójki

Kraków, 2. 5. — Pokrótce już donosiliśmy o przebiegu pierwszomajowego „majufesu" w Krakowie. Musimy jeszcze wrócić do tego tematu, bo przecież Kraków, to polska Barcelona. Wszak tu od dawna była stolica wpływów socjal-komuny. W bież. roku zmiana oblicza Krakowa zaczęła się dokonywać coraz gwałtowniej. Świadczy o tym właśnie obchód 1 maja.

Od szeregu dni Kraków żył pod wrażeniem kampanii ulotkowo-napisowej, prowadzonej przez socjalistów i narodowców w związku z 1 majem. Kampania ta przybierała na sile, im bliżej było 1 maja i doprowadziła do wybicia szyb w socjalistycznym Domu Górników i do ciężkiego poranienia dwóch socjalistów pod Barbakanem.

Na dzień 1 maja przybyły do Krakowa liczne oddziały policji z Komendy Głównej. Mimo, iż policja ta starannie oczyszczała ulice przed samym pochodem, gdy pochód, którego trasa tajona była do ostatniej chwili, zbliżył się do uniwersytetu, przywitała go grupa kilkuset osób gwizdami i okrzykami przeciw Żydom i socjal-komunie. Rzucono też ulotki antyżydowskie. Publiczność poczęła skandować: „Precz z Żydami", na co socjaliści odpowiedzieli śpiewem „międzynarodówki" i prowokacyjnymi okrzykami, jak „Bij w pysk endeka" itp.

Pochód — zgodnie z obietnicą starosty — nie przechodził koło Domu Akademickiego i nie było w nim organizacyj żydowskich. Kto jednak patrzył, ten widział spore bandy żydostwa (szczególnie wśród akademickiej młodzieży socjalistycznej, tow. „esperantystów" i i., nie mówiąc o delegacji „Bundu"). Dobre 40 pct uczestników pochodu stanowiły kobiety i dzieci, a Żydzi 15 pct.

W pobliżu uniwersytetu w sam środek pochodu rzucono dwie petardy, które wybuchły z ogromnym hukiem raniąc lżej dwu socjalistów. Cóż to za nieopisany popłoch zapanował po wybuchu petard! Starzy i młodzi — wszystko wzięło nogi za pas i ze sztandarami pod pachą zmykało przed siebie. Pochód się zmieszał i reszta szła już prędko i podszyta strachem. Dopiero duch „bojowy" wstąpił w manifestantów, gdy przybyły silne oddziały policji w hełmach i z karabinami i oczyściły plac pod uniwersytetem i sąsiednie ulice aresztując kilku narodowców. Jak wiadomo, liczba aresztowanych narodowców przed 1 maja doszła do 30. Policja dokonała też szeregu rewizyj, m. i. w lokalu „Pracy Polskiej".

Okrzyki i przemówienia w uroczystościach socjal-komuny były zwrócone niemal wyłącznie przeciw Str. Narodowemu. W pochodzie brało udział niecałe 5 tysięcy osób. Trzeba zaznaczyć, że w r. bież. socjaliści odwołali osobne obchody we wszystkich okolicznych miastach i miasteczkach chcąc skoncentrować siły tylko w większych ośrodkach. Słowem mimo niedzieli i wspaniałej pogody pochód 1 maja był w Krakowie w rb. słabszy liczebnie, niż w ubiegłym.

Publiczność niezwykle wrogo ustosunkowała się do socjal-komuny. Na tle tego wrogiego stosunku publiczności do socjalistów doszło do kilku bójek, z których dwie są charakterystyczne. Na Podgórzu socjaliści zmasakrowali 60-letniego emeryta kolejowego, który nie zdjął czapki przed czerwoną płachtą. W Sukiennicach pobili ciężko studentów uniwersytetu.

Fiasko 1 maja w Częstochowie

Prowokacje socjalistów — Do zajść nie doszło

Częstochowa, 2. 5. Zapowiedziany pochód pierwszomajowy PPS. i klasowych związków zawodowych odbył się, ale ze znacznie mniejszą „pompą" niż zwykle. Wzdłuż całego pochodu szli po obydwu stronach policjanci, a na końcu pochodu jechały 4 auta policyjne.

Publiczność przyjęła „czerwony" pochód gwizdami i okrzykami „Precz z żydowskimi sługami!", „Precz z P. P. S.!", „Niech żyje Polska narodowa!" iep. Z pochodu padały z rzadka charakterystyczne i głupie okrzyki w rodzaju: „Precz z terrorem!" (?). Tłum usiłował nawet rzucić się i rozbić czerwony pochód, ale na szczęście wielka ilość policji uniemożliwiła jakiekolwiek rozruchy.

Z okien domów przyjaźnie witali pochód P. P. S. Żydzi, którzy oczywiście znajdowali się w szeregach pod czułą ochroną bojówek socjalistycznych. Na ulicy jednak chowali się Żydzi panicznie do bram nie czując się bezpiecznymi nawet w obecności swoich „czerwonych" obrońców.

Cały nieliczny pochód socjalistyczny i Z. Z. Z. wywarł wrażenie marszu bezładnej i bezsilnej hałastry, która trwożliwie się rozgląda, bojąc się „reakcyjnych i faszystowskich endeków". Należy zaznaczyć, że nawet zbiórki i przemarsze poszczególnych oddziałów P. P. S. na przedmieściach były pilnie strzeżone przez policję. (m. f.)

Pogrzeb 1 maja w Tarnowie

Trzy czwarte uczestników pochodu stanowili Żydzi

Tarnów, 2. 5. — Ulicami pełnymi napisów przeciw obchodowi 1 maja, napisów antyżydowskich i antysocjalistycznych, oblepionych czerwonymi afiszami, na których widniały trupie czaszki z piszczelami, ciągnął kondukt pogrzebowy obchodu pierwszomajowego.

Około 4 tys. ludzi — w tym przeszło 3 tys. Żydów — z czerwonymi płachtami i tablicami z napisami polsko-hebrajskimi szło w grobowym milczeniu, oglądając się na wszystkie strony trwożliwie. Nastrój mąciła orkiestra grając nie-żałobnego marsza.

Z początku próbowały krzywonosy wznosić okrzyki przeciw Stronnictwu Narodowemu, gdy jednak echo odpowiedziało „niech żyje" przygłuszając okrzyk „precz". Żydzi zupełnie stracili mowę i kilku wznowionych wykrzykników pod adresem narodowców nikt nie podchwycił. Gdy kondukt minął polskie dzielnice i uczestnicy pochodu znaleźli się wśród „swoich", rozległy się pieśni hebrajskie.

Po przyjściu na pl. Św. Ducha, gdzie umieszczone były megafony, których nie używano ze względu na małą ilość uczestników, przemówił Ciołkosz Kasper, który atakował Stronnictwo Narodowe i potępił antysemityzm, a przemówienie zakończył okrzykiem na rzecz „czerwonej" Hiszpanii. Tymczasem ilość uczestników malała w zastraszający sposób i wkrótce na placu pozostali wierni „demokracji" Żydzi i nieliczni Polacy. Dalej przemawiał Mastek z Krakowa, który atakował „sanację", ale równocześnie oświadczył, że PPS nie uchyla się od współpracy z „sanacją", jeśli będzie traktowana jak równy z równym. Na zakończenie prezes Str. Ludowego oświadczył, że robotników i chłopów powinna łączyć... demokracja.

Zaznaczyć należy, że uchylającym się od pochodu robotnikom zagrożono wykreśleniem ze Z. Z. i pozbawieniem pracy tych, którzy pracują u Żydów. Ludowcy i wiciowcy ratowali sytuację, gdyż robotnicy zjawili się w zastraszająco małej liczbie.

„Czerwony majufes" na Śląsku wypadł niezwykle blado

Ludność Śląska odwraca się od „czerwonych" podżegaczy

Katowice, 2. 5. Mimo wytężonej propagandy, dzień pierwszy maja wypadł na Śląsku dla „towarzyszy" z PPS-u, Bundu i innych niezwykle blado. Rozlepione po parkanach i domach czerwone szmaty afiszów wzywające do solidarnego stawienia się do szeregów, nie odniosły pożądanego skutku.

Menerzy i organizatorzy „żywiołowej" manifestacji czynili wszystko, byle tylko stworzyć chociaż w małym zakresie pozory „wielkości i siły". W tym celu specjalnie kładziono nacisk, by zbiórka na „TUR" wypadła pomyślnie. Wielu nadszarpnęło poważnie własną kiesę dlatego tylko, „żeby zaimponować" Warszawie pokaźną sumą złożoną przez śląski proletariat na

(Ciąg dalszy na stronicy 6).



Przed pochodem PPS-u w Łodzi policja „oczyściła" z publiczności ul. Piotrkowską i inne (zdjęcie u góry). Z tego też powodu Żydzi w pochodzie PPS-u (dwa następne zdjęcia) czuli się zupełnie bezpieczni. Cała żydowska „złota młodzież" wzięła udział w „czerwonej" manifestacji", aby poprzeć przysłowiowe już żydowskie wojsko. Na zdjęciu ostatnim — przykry widok dzieci w pochodzie socjalistycznym, które mimo zakazu władz wzięły w „majufesie" udział

„Czerwony majufes" na Śląsku

(Ciąg dalszy ze stronicy 5).

tak „ważny" cel. Zrozumiałe, że „towarzysze" w przyszłości powetują sobie ten jednorazowy wydatek.

W Katowicach przebieg „manifestacji" był spokojny. O godz. 12 zebrali się „towarzysze" w Parku Kościuszki, skąd wyruszył pochód w liczbie około 5.000 osób przez miasto. Zaznaczyć należy, że do Katowic zwołano towarzyszy z okolicznych miast, jak Chorzów, Świętochłowice i wielu innych. W czasie pochodu wznoszono okrzyki, świadczące aż nader dobitnie, kto w dobie dzisiejszej jest żydowskim pachołkiem. Przeważnie bowiem krzyczano „Precz z antysemityzmem".

Po rozwiązaniu pochodu około godz. 13 doszło do awantur. Sprowokowana przez socjalistów grupa narodowców zareagowała z miejsca na zuchwalstwo. Zajście zlikwidowała policja.

W Rybniku sytuacja „towarzyszy" przedstawiała się jeszcze bardziej opłakanie. Około 600 ludzi sprowadzono z powiatu, aby zamanifestować przeciw „burżujom i krwiopijcom", a przede wszystkim przeciw narodowcom. M. i. niesiono transparent przeciw narodowcom. Przy tej okazji pozwolili sobie socjaliści na ordynarny wybryk. Zebrana publiczność z miejsca zareagowała na tę bezczelną napaść. I to zajście zlikwidowała policja. Kiedy wreszcie wszystkie grupy socjalistów zebrały się na placu Wolności dla odbycia właściwej uroczystości, rozległ się gromki śpiew hymnu Młodych. Podniosły się ręce narodowców, a zaciśnięte w kułak pięści socjalistyczne chowali zwolennicy czerwonych sztandarów wstydliwie do kieszeni. Na interwencję członków Obozu Wszechpolskiego u powiatowego komendanta policji i wicestarosty usunięto prowkacyjny transparent z szeregów „czerwonych", po czym pochód ruszył przez miasto. Towarzyszyły mu antysocjalistyczne okrzyki publiczności.

W innych miastach Śląska niedziela na ogół miała przebieg spokojny, a „towarzysze" przekonali się jeszcze raz, że w narodowej Polsce nie ma dla ich wyskoków miejsca. Specjalnie na Śląsku, gdzie górnik i robotnik przywiązany jest do wiary ojców, nie ma miejsca na socjalistyczne wybryki.

Przepisy wykonawcze do ustawy o pozbawieniu obywatelstwa

Warszawa. (Tel. wł.). Opracowane są przepisy wykonawcze do ustawy o pozbawieniu obywatelstwa polskiego, którą uchwalono podczas ubiegłej sesji sejmowej. W wypadku pozbawienia obywatelstwa za działalność na szkodę Państwa za granicą decyzje te będą ogłaszane w pismach urzędowych. (w)

Uczony rumuński przybywa do Polski

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek przybywa do Warszawy wybitny uczony rumuński profesor uniwersytetu w Teytil p. Usiriu, członek rumuńskiej Akademii Naukowej, który wygłosi w Warszawie i w Krakowie szereg odczytów. (w)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 2. maja 1938 r. żyto 19,50 do 20.00; pszenica I. st. 24.75—25.25; II. st. 24—24.50 jęczmień I. gat. 17—17.25, II. gat. 16.75—17; owies 17.50—18; otręby żytnie 13—13.50; otręby pszenne m. 14.75—15.25, śr. 14.25—14.75, gr. 15.25—16; mąka żytnia 65% 29.75—30.25; mąka pszenne 65% 38—39.

Katowice, 2. maja 1938 r. żyto 20—20.50; pszenica cz. 27—27.50, j. 26.50—27; zb. 26—26.50 jęczmień przem. 18—18.50, past. 17.50—17.75; owies jedn. 21—21.50, zb. 20.25—20.50; otręby żytnie 12.25—12.75; otręby pszenne gr. 15—15.50, śr. 14—14.50, m. 13—13.50; mąka żytnia 65% 27.75—30.25; mąka pszenna 65% 38.25—38.75.

Łódź, 2 maja 1938 r. żyto 20.75—21.25; pszenica '27—27,50, zb. 26,50—26,75; jęczmień przem. 17—18; owies j. 21—21.25, zb. 20.25—20.50; otręby żytnie 13.50—13,75; otręby pszenne śr. 13.75 do 14, gr. 14—14.25; mąka żytnia 65% 29.50—30; mąka pszenna 65% 39—40.

Lwów, 2. maja 1938 r. żyto I. st. 19—19.25, II st. 18.25—18.50; pszenica czerw. 25.25—25.50, zb. 24.25—24.50, biała 25.75—26; zb. 24.75—25; jęczmień przem. 16.50—17, past. 15.50—15.75; owies I st. 20—20.25, II st. 18.50—19; otręby żytnie 11—11.25; otręby pszenne gr. 13—13,25, śr. 11.25—12.25, m. 12.50—12.75; mąka żytnia 65% 30—30.50; mąka pszenna 65% 39—39.50.

Warszawa, 2. maja 1938 r. **żyto I st. 20.75** do 21.25; pszenica 28—28.50, j. 28—28.50, zb. 27.50—28; jęczmień I st. 17.75—18, II st. 17.25 do 17.50, III st. 17.—17.25; owies I. st. 21.50 do 20, II st. 19.75—20.25; otręby żytnie 13—13.50; otręby pszenne gr. 16—16.50, śr. 14.50—15, m. 14.50—15; mąka żytnia **65% 28,75—29.25; mąka** pszenna 65% 38—40.

„Fołksfront" piotrkowski bez Żydów jest niczym

Nędzny pochód 1-majowy „majufesu" w Piotrkowie

Piotrków, 2. 5. — Zapowiadany setkami tysięcy ulotek, afiszy i broszur „zjazd" piotrkowskiego „fołksfrontu" sprawił w Piotrkowie przykrą niespodziankę socjalistom.

W Piotrkowie zakazano urządzenia „majufesu" razem z Żydami. Zakaz ten pozwolił zorientować się w istotnej sile samych socjalistów. I cóż się okazało? Pomimo, że „czerwoni" zaprosili ludowców z Józefem Berencem na czele i ze sztandarami, „zjazd" szumnie nazwany „sprawdzianem sił proletariatu" na całej linii nie dopisał. Minęły bezpowrotnie te lata, kiedy „towarzysze" potrafili zmobilizować do 5 tysięcy ludzi.

W roku bieżącym wspólnie z ludowcami i robotnikami z Klas. Zw. Zaw. z Piotrkowa, Moszczenicy, Rozprzy, żydowskich Niechcic itp. zebrało się niespełna tysiąc „staruszków", weteranów z r. 1905 — bez młodzieży. Garstka ta znikła zupełnie, otoczona ze wszystkich stron przez ludność, wznoszącą wrogie okrzyki pod adresem PPS i komuny. Ratując sytuację żydziaki skończyli prędko swój „majufes" i począwszy od bachorków zasilili szeregi tępo patrzących na siebie Polaków-socjalistów.

A przecież Piotrków uważany jest za „stolicę" wpływów socjal-komunistycznych. „To nasz Madryt" — mówią małpujący hiszpańskich zbirów towarzysze piotrkowscy. Tak zanik wpływów jest widoczny. Trwożne podniecenie dało się odczuć w mowach, których powściągliwość była rażąca. Tak „towarzysze", „jest źle, ale będzie gorzej". **MOR.**

W Radomsku

Radomsko, 2. 5. — Zapowiadany wielkimi czerwonymi afiszami, które zresztą po kilku godzinach zniknęły z murów miasta, „maujfes" wypadł w Radomsku bardzo blado. W pochodzie pod czerwonymi sztandarami razem z Żydami szło około 600 ludzi. Zaznaczyć należy, że w pochodzie udział brali także ludowcy z powiatu, którzy posiadali własną milicję z zielonymi opaskami. Na trasie pochodu z chodników padały okrzyki przeciw komunie i wojłkom żydowskim oraz na cześć Obozu Narodowego. Takie „owacyjne" przyjęcie wywarło na resztkach otumanionych „towarzyszów" przygnębiające wrażenie.

SPRAWY GOSPODARCZE

Ulgi podatkowe w C. O. P.

Dotychczasowe ulgi w tzw. trójkącie bezpieczeństwa uregulowane były rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Rozporządzenie to przyznawało pewnym przedsiębiorstwom, zakładanym w trójkącie bezpieczeństwa, szereg ulg podatkowych i przywilejów niepodatkowych.

Ostatnio ogłoszona ustawa o ulgach inwestycyjnych (Dziennik Ustaw R. P. nr 26 poz. 224) w rozdziale I określa ulgi na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego, który stanowi terytorialnie poszerzony dawniejszy tzw. trójkąt bezpieczeństwa.

Przewidziane w ustawie ulgi służyć będą osobom fizycznym i prawnym, zakładającym lub powiększającym przedsiębiorstwa przemysłowe, lub komunikacyjne, które szczegółowo wylicza art. 2 ustawy.

W szczególności ulgi, przyznawane tym osobom polegają na:

1) potrąceniu z dochodu podatkowego kosztów inwestycyj, związanych z założeniem nowych, bądź powiększeniem istniejących przedsiębiorstw i zakładów;

2) zwolnieniu nowych budowli i podatku od nieruchomości przez lat 15;

3) zwolnieniu od opłat stemplowych pism, tyczących się zawiązania spółki, pod warunkiem, że kapitał zakładowy przeznaczony będzie na poczynienie nakładów inwestycyjnych, oraz pism, tyczących się nabycia nieruchomości, potrzebnych do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa;

4) ułatwieniach w dziedzinie niepodatkowej, jak np. możności nabywania gruntów w drodze wywłaszczenia, z parcelacji itd.

Ponadto przedsiębiorstwa, które uznane będą za szczególnie ważne dla obrony Państwa, korzystać będą ze zwolnienia od podatku dochodowego przez lat 10.

Ulgi na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego nie służą z mocy samego prawa, lecz przyznawane będą na skutek podań, wnoszonych do Min. Przemysłu i Handlu, które w porozumieniu z Min. Spr. Wojskowych przedstawia wnioski ministrowi skarbu.

Celem przyśpieszenia i ułatwienia procedury przyznawania ulg, ustawa zawiera przepis, że jeśli w ciągu 3 miesięcy od daty wniesienia podania ubiegający się o ulgi nie zostanie powiadomiony o odmownej decyzji, lub o zmianie warunków będzie to równoznaczne z decyzją stwierdzającą prawo do ulg na warunkach wymienionych w podaniu.

Celem uzyskania ulg, osoba zainteresowana winna w podaniu, składanym do Min. Przem. i Handlu zobowiązać się do zorganizowania produkcji na sposób fabryczny, zgodnie z wymogami obrony państwa, najpóźniej w ciągu 3 lat od ogłoszenia w Monitorze Polskim decyzji o przyznaniu prawa do ulg.

Koszt inwestycji, o którym mowa wyżej, osoba zainteresowana potrąca w zeznaniu o dochodzie, składanym za lata operacyjne, w których nastąpiło dokonanie inwestycyj.

Prawo potrącenia trwa tyle lat podatkowych, ile potrzeba będzie do całkowitego potrącenia kosztu inwestycyj.

Nominacje w sądownictwie

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał szereg nominacyj w sądownictwie i prokuraturze. M. i. prokurator s. o. w Warszawie Kałabski został mianowany prokuratorem w Lublinie, zaś wiceprokurator Władysław Żeleński wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Poza tym sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu p. Cyprian został mianowany prokuratorem Sądu Najwyższego. (w)

Dostali po łapach i buntują się

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu warszawskiej Izby Rzemieślniczej wybuchła awantura z powodu rozdziału nagród dla rzemieślników w ramach dzisiejszych uroczystości w Radzie Miejskiej, ponieważ wśród nagrodzonych nie ma zupełnie Żydów. Przedstawiciel rzemiosła żydowskiego oświadczył, że uroczystość dzisiejszą całkowicie zbojkotują. (w)

Nowy polski bunkrowiec

Gdynia. (PAT). W niedzielę został poświęcony trzeci z rzędu statek bunkrowy „Progress 1". Statek ten będzie eksploatowany przez firmę Morski Eksport Węgla, należący do koncernu „Progress" w Katowicach.

Kongres salezjański

Częstochowa (PAT). W roku bieżącym pięćdziesiąt lat mija od śmierci apostoła nowych czasów, wielkiego wychowawcy św. Jana Bosko.

Dla upamiętnienia tej rocznicy odbędzie się w Częstochowie w dniach 7 i 8 maja pod protektoratem J. Em. ks. kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski i J. Eks. ks. biskupa Teodora Kubiny kongres Związku Pomocników i Pomocnic Salezjańskich, byłych wychowanków, setek młodzieży salezjańskich z całej Polski oraz przyjaciół dzieł św. Jana Bosko z całej Polski.

Program kongresu obejmuje uroczyste nabożeństwa, śpiewy religijne, występy orkiestr salezjańskich wychowanków, zebrania z referatami itd.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na kościół w Lubonin: Czesław i Jadwiga z Szalbierzów Mazurkiewiczowie, Czerniejewo, w miejsce podziękowań za życzenia przesłane w dzień ślubu 10 zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 500,20 zł.

Na Pomnik Serca Jezusowego: Z. K., Poznań, ul. Śniadeckich, 5 zł, M. B. z gorącą prośbą do Serca Jezusowego, św. Antoniego, św. Judy Tadeusza apostoła — o wysłuchanie pewnej intencji 2 zł, p. Koźmin, 10 zł, razem 17 zł.

Na Tow. „Stella": Dnia 30. 4. 1938 r. wypłaciliśmy p. Zofii Feldównie 50 zł.

WIOSENNY LIST Z SANDOMIERZA

Sandomierz ma najlepsze warunki na stolicę COP-u

Największą przeszkodą są Żydzi — Wzrost uświadomienia narodowego — Tylko Stron. Narodowe uczyni miasto czysto polskim



Część kompleksu budynków najpiękniejszego w Polsce Seminarium Duchownego

Sandomierz, w maju

Sandomierz ma — już trudno policzyć który raz w historii — dobrą „passę". Wbrew bowiem zamiarom „IKC-a", który tworzy na gwałt prozą i wierszem „stolicę" COP w Rzeszowie, sfery miarodajne z Warszawy nie odeszły jeszcze na krok od pierwotnej myśli stworzenia głównego ośrodka Okręgu w Sandomierzu. Boć i wszystkie racje za nim tylko przemawiają. I idealne położenie, akurat w środku COP, i racje historyczno-prestiżowe i poręczność komunikacji z Warszawą, Wisła, a przez nią i dzięki kanałowi tanie połączenie ze Śląskiem, jakby zaś kto chciał i z Gdynią, Sanem z wschodnią Małopolską, wreszcie największe — stosunkowo — bezpieczeństwo Sandomierza od wroga zewnętrznego, stąd wygodne tutaj locum dla władz centralnych i nadrzędnych ognisk COP — to wszystko wyjaśnia doskonale rolę Sandomierza w niedalekiej przyszłości, kiedy to staną już główne zręby COP-u i kiedy to pójdzie on w ruch całą parą.

Jedyną rzeczową trudnością przy rozwiązywaniu „problemu stołecznego" jest mniejszość żydowska. Ale daleko więcej jest Żydów w Rzeszowie, Przemyślu, Jarosławiu czy Dębicy, pozatym, że tam wszędzie jest jeszcze drugie, poważne zagadnienie „ukraińskie".

Zresztą sandomierscy żydkowie są już i pod coraz silniejszym obstrzałem budzącego się narodowo społeczeństwa. Stronnictwo Narodowe pisze sobie chlubne karty w pracy odżydzeniowej na rynku i w sklepach, których coraz więcej. Tutejsze pismo prowincjonalne „Siewca Prawdy" przeorywuje ustawicznie dusze tych Polaków, co to chcieli i niedzielę i szabes święcić, pchając wszystkich w objęcia śmiertelne „izra-elity", cieszącej się do niedawna uznaniem inteligencji.

Ale teraz, w czasie minionych np. świąt, akademicka młodzież narodowa prowadziła silną propagandę odżydzeniową urządzając zebrania, wydając ulotki, pikietując żydowskie sklepy. Widać już pierwsze rezultaty tej akcji. W sklepach widnieją informacyjne tabliczki: chrześcijański! Panie, błądzące jeszcze wokół Spirowych i różnych innych Sur Gorzyczańskich (!!), spotyka często mocne, aktualne słowo ze strony tych, którzy acz nie tak inteligentni, budują jednak naprawdę Polskę potężną, podciągają ją „wzwyż".

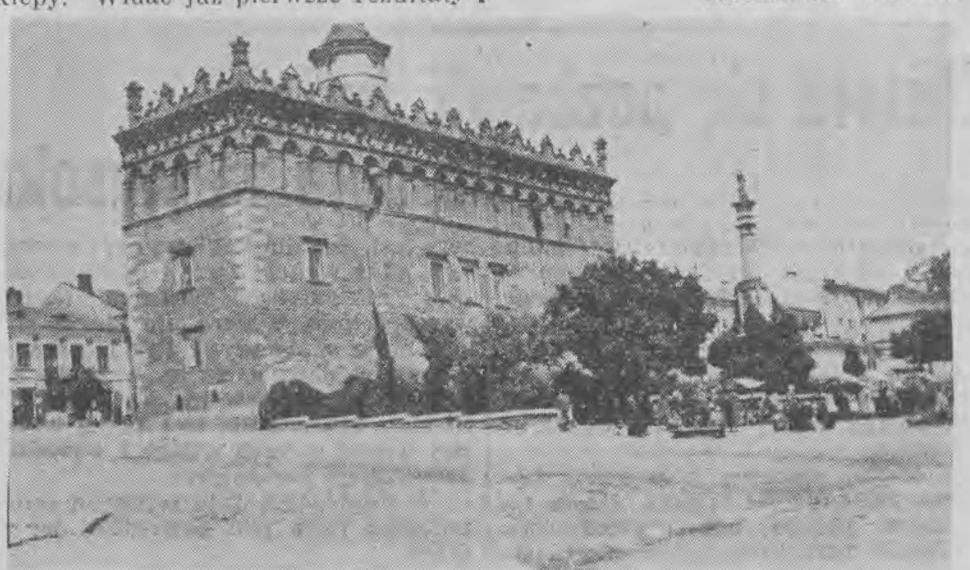
Żydzi, oczywiście, również nie śpią. Mają skądsiś zapasy kredytu i tym do sklepów swych ciągną. Następnie prowadzą dezorientacyjną politykę cen za place, nieruchomości, które chcą kupić rozmaici przyjezdni Polacy z Poznańskiego lub Śląska. Do tego zaś stopnia posuwają się żydowscy pośrednicy w swym niecnym procederze szkodzenia Sandomierzowi, że za 1 metr placu w mieście śmią żądać 40 zł (czterdziestu!). Niestety, nie udało się jeszcze zupełnie wytępić tego paskarstwa, więc żydkowie dalej buszują, dyskredytując i miasto i COP do cna. Czyż dziwić się może ktoś, że Sandomierzanie po raz trzeci uchwalili na publicznym zebraniu ustawowe i co rychlejsze oswobodzenie całego COP od Żydów?! Sandomierzanie rozumieją, że jednym z ich największych obowiązków jest uwolnienie COP-u od żywiołów obcych — niepolskich.

COP z Sandomierzem na czele ma odegrać jedną z głównych ról! Stanie się to tym prędzej, im szybciej społeczeństwo zrozumie pracę Stronnictwa Narodowego i im szybciej weźmie w niej żywy i czynny udział.

JACEK PRZYGODA



Pałac biskupi w Sandomierzu



Ratusz w Sandomierzu

Wytworniś średniowieczny wycierał nos palcami

Chustki do nosa wprowadzone zostały dopiero w XVI wieku Do Polski przywędrowały z Italii

Tak ogólnie dziś używany przedmiot, jak chustka do nosa, został wprowadzony w użycie dopiero w połowie XVI stulecia w Wenecji. Początkowo chusteczka do nosa była noszona tylko przez damy i spełniała zadanie czysto reprezentacyjne, gdyż była zrobiona z koronek i do wycierania nosa nie nadawała się zupełnie. Tylko wielcy eleganci i magnaci posiadali chustki do nosa. Król francuski Henryk IV, który panował w końcu XVI i w początkach XVII stulecia, miał tylko cztery chusteczki do nosa.

W najwytworniejszych sferach było przyjętym wycieranie nosa palcami, rękawem lub połą płaszcza. Galony i ozdobne guziki przyszywane na rękawach mundurów dworskich w XVII stuleciu, miały na celu nie tyle ozdobę, ile uniemożliwienie żołnierzom wycierania nosa rękawem.

Najbardziej przyjętym było wycieranie nosa palcami, ale i tym rządziły pewne przepisy dobrego tonu. Ponieważ widelce były bardzo rzadko używane i przy jedzeniu posługiwano się po prostu palcami, przy czym biesiadnicy brali potrawy ze wspólnej misy, uważano za szczyt złego wychowania wycieranie nosa ręką prawą, która sięgało się po jedzenie. Lewą ręką natomiast można było wycierać nos bez żadnego skrępowania.

Do Polski przywędrowała chustka do nosa z Italii. W niektórych okolicach dotąd jeszcze lud nazywa ją „facolecik", co pochodzi od włoskiego słowa „fazzoletto".

Pokaż mi kapelusz, powiem ci kim jesteś!

Charakterystyczne wynurzenia prezesa angielskiego związku sprzedawców kapeluszy

Prezes angielskiego związku sprzedawców kapeluszy męskich, będąc sam właścicielem jednego z największych składów kapeluszy, poświęcił dłuższy czas studiom nad psychologią swych klientów.

Wyniki tych studiów i obserwacyj doprowadziły go do oryginalnych wniosków, które ogłosił w przemówieniu wypowiedzianym na otwarciu zjazdu związku sprzedawców kapeluszy w Londynie.

Zdaniem prezesa, mężczyzna, który wkłada kapelusz prosto, równo, nie gniotąc go, to człowiek zasługujący na zaufanie, zrównoważony, posiadający solidny charakter. Natomiast mężczyzna noszący kapelusz na bakier i nadający mu fantazyjny kształt, jest niemal zawsze lekkoduchem, fantastą i nie przykłada wagi do spraw natury poważnej.

Największym zaufaniem powinni się cieszyć mężczyźni noszący czarne miękkie kapelusze i obchodzący się z nimi troskliwie, gdyż to dowodzi, że są to ludzie o naturze bardzo solidnej.

Kapelusze kolorowe, zielone, granatowe, brązowe i popielate noszą ludzie o naturach artystycznych. Kapelusze z wielkimi rondami podobają się naturom romantycznym. Malutkie kapelusze lubią nosić humoryści (?). Kapelusze sztywne najwięcej odpowiadają finansistom i w ogóle ludziom mającym mało czasu, gdyż wkładanie takiego kapelusza na głowę nie wymaga spoglądania w lustro i kapelusz sztywny można rzucić byle gdzie, bez narażenia go na pognieceni.

Jakkolwiek niektórym obserwacjom prezesa związku kapeluszników nie można odmówić dużej trafności, to jednak trzeba stwierdzić, że na ogół wysnuwa on zbyt pochopnie wnioski, które nie pozostają właściwie w żadnym związku z kapeluszami i sposobem ich noszenia.

Brutalny napad na Polaków w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.) Na wychodzącą z centralnej świetlicy Gminy Polskiej na Długim Rynku młodzież polską, która miała tam zebranie, napadła bez żadnego powodu bojówka młodzieży hitlerowskiej, częściowo umundurowanej, przy czym specjalnie poturbowano jednego chłopca, bijąc go i kopiąc w brutalny sposób.

Zawezwany policjant zaprowadził wszystkich do komisariatu, gdzie stwierdzono personalia, następnie młodzież polska wróciła do domów, eskortowana przez policję.

Tak się przedstawia stan faktyczny tego zajścia. Powodu brutalnego napadu nie wyświetlono dotychczas i nie ukarano winnych.

Natomiast „Danziger Vorposten" przedstawiła cały wypadek w kłamliwy sposób podając, że młodzież polska napadła na hitlerowców. Pismo judzi przeciw Polakom w gwałtowny sposób. Zwłaszcza jest mu solą w oku wspomniana świetlica. Niewątpliwie cały napad sprowokowano, aby przez fałszywe przedstawienie go wywołać represje władz gdańskich przeciw Polakom.

Pielgrzymka kupiectwa polskiego na Jasną Górę

Jak wiadomo, kupiectwo polskie na dzień 15 maja organizuje ogólnopolską pielgrzymkę do Częstochowy. Program uroczystości jest następujący:

Około 8.30 rano (15. 5.) przybywają do Częstochowy pociągi specjalne; 8.45 zbiórka uczestników na placu przed dworcem. Wymarsz pochodu na Jasną Górę (na czele komitet organizacyjny pielgrzymki i władze naczelnej rady, oraz grupa sztandarów wszystkich organizacyj kupieckich; 9.45 powitanie pielgrzymki przez władze klasztorne. Uroczyste nabożeństwo przed szczytem, oraz kazanie generała Paulinów Ojca Piusa Przeździeckiego. Następnie poświęcenie i wręczenie votum. Godz. 12 posiłek, zwiedzanie zabytków, oraz czas wolny. Godz. 16 Akademia Mariańska przed klasztorem i od godz. 19 odjazd pociągów specjalnych.

Kongres salezjański na Jasnej Górze

W dniach 7 i 8 maja pod protektoratem J. Em. ks. kard. Hlonda i J. Em. ks. biskupa Kubiny odbędzie się na Jasnej Górze wielki kongres salezjański. Na uroczystości te, które uczestnikom przyniosą niezapomniane chwile głębokich przeżyć religijnych są przewidziane liczne pociągi popularne.

Zgłoszenia i Karty Uczestnictwa przyjmują, zarazem wszelkich informacyj udzielają Dyrekcje Zakładów Salezjańskich całej Polski (Warszawa, Kraków, Przemyśl, Poznań, Kielce, Lwów, Mysłowice, Łódź, Oświęcim).

Stan zdrowia metropolity Szeptyckiego

Prasa ukraińska informuje, że w stanie zdrowia metropolity grecko-katolickiego Szeptyckiego nastąpiła ostatnio znaczna poprawa. Metropolita bierze już udział w ważniejszych uroczystościach kościelnych.

Na odciętej od świata węzłowej stacji

„Nikt do nas nie zagląda" — Trzeba wyjść z zacisznych gabinetów, zza zielonych biurek...



Kościół parafialny w Koluszkach

K o l u s z k i, w maju.
Kilkadziesiąt kilometrów od Łodzi położona jest osada Koluszki. Stanowi ona jedną z węzłowych stacyj kolejowych. Aby zdać sobie sprawę z życia tego typu środowiska, zajrzyjmy do jego wnętrza.

Zaraz na wstępie, u wrót osady witają nas znane małomiasteczkowe porządki. Aby przebyć odcinek drogi, dzielący osadę od dworca, musimy brnąć niemal po kostki w błocie.

— To jeszcze nic — pociesza mnie towarzysz wędrówki, znający Koluszki. Znacznie jest gorzej w okresie długotrwałej niepogody. Wówczas brodzić trzeba po kolana w błocie.

Po wejściu w obręb osady wyrażam wobec towarzysza ochotę przewędrowania jej wzdłuż i wszerz.

„KRÓTKIE MIASTO"

— Nie ma co u nas oglądać — stwierdza napotkany przez nas po drodze mieszkaniec. Miasto nasze jest „krótkie". Największą osobliwością naszego środowiska jest bieda wyglądająca z każdego kąta. Ale dla tej osobliwości nie ma po co przyjeżdżać do Koluszek. Bieda szczerzy zęby w każdej polskiej miejscowości.

Słuszność opinii o „krótkości" Koluszek wnet się nam unaocznia. Przechodzimy jedną, drugą i trzecią ulicę. To niemal wszystko.

NĘDZA CHAŁUPNIKÓW SZEWSKICH

Z czego żyją mieszkańcy Koluszek? Mieszka tu trochę urzędników, spora grupa ludności żyje z handlu i rzemiosła, wielu pracuje chałupniczo, pobliska Łódź zatrudnia część robotników. Z czego jednak żyje szara masa, stanowiąca większość mieszkańców osady — trudno ustalić.

Zaglądamy do mieszkania jednego z chałupników szewskich. Umeblowanie bardzo ubożuchne. Stwierdzamy obecność jedynie najpotrzebniejszych sprzętów. Brak nawet szafy na bieliznę i rzeczy. Chałupnik idąc niejako za tokiem naszych myśli, odgadując je, rzecze:

— Szafa nam nie potrzebna. Nie posiadamy drugiej zmiany odzienia, a strzępki bielizny „zapasowej" doskonale mieszczą się w worku.

Z dalszej rozmowy wynika, że nakładcami szewskich chałupników w Koluszkach są Żydzi. Płacą bardzo niskie stawki.

— Nie ma w ogóle u nas jednolitych stawek. Płacą, jak chcą. Żyłują nas do ostateczności. Z czego tu żyć i jak żyć, skoro dopiero teraz reguluja za zimowy okres. A przy tym nie zawsze jest robota. „Szewskie ogórki" są kilka razy do roku.

NIKT DO NAS NIE ZAGLĄDA

Przyglądając się opłakanemu stanowi miasta, pytam jednego z mieszkańców Koluszek, czy przypomina sobie, aby przybył kto do osady w celach inspekcyjnych.

— Nikt do nas nie zagląda. Osada nasza jest wprawdzie węzłową stacją, ale świat u nas deskami zabity. Jesteśmy odcięci od świata, pozostawieni sami sobie.

— Czy wizytował kiedy Koluszki ktoś z powiatowego miasta Brzezin?

— Nic o tym nie słyszałem. Ale mieliśmy stosunkowo niedawno dowód, że o nas nie zapomniano zupełnie. Stronnictwo Narodowe w Koluszkach święciło uroczystość otwarcia nowego lokalu. Zakazano uczestniczenia w tej pięknej uroczystości kołom z powiatu i nie pozwolono na przemarsz w zwartym oddziale z miasta do kościoła.

Z jakiego powodu?

— Jak zwykle: ze względu na bezpieczeństwo publiczne...

STARY BOJOWIEC NARODOWY

Na „pryncypalnej" ulicy Koluszek spotykamy starszego wiekiem wieśniaka z synem. Wieśniak widząc u mego towarzysza mieczyk w klapie marynarki, stwierdza:

— Ja też jestem narodowcem. I to narodowcem od lat kilkudziesięciu. Na tym piśmie — tu rozmówca wyciągnął z bocznej kieszeni płaszcza mocno zniszczony numer słynnego „Polaka", pisma dla ludu redagowanego przez Jana Ludwika Popławskiego nauczyłem się zasad programu narodowego. „Polak" budził z martwoty masy ludowe, niecił wiarę i prowadził do Polski niepodległej. W naszej gminie rozchodziło się około stu egzemplarzy tego pisma.

W narodowych ideach wychowałem mego syna. My, starsze pokolenie, wyzwoliliśmy ojczyznę z pęt zaborczych, wy — młodzi musicie dać jej pełną niezależność. Tego zadania niewątpliwie dokonacie.

CORAZ MNIEJ ŻYDOWSKICH WOJTKÓW

Już wspólnie wchodzimy do stosunkowo niedawno otwartej polskiej placówki handlowej. Właściciel na naszę zapytania oświadcza, że handel idzie mu coraz lepiej.

— Miejscowa ludność odwraca się od Żydów. Rozumie konieczność gospodarczej walki z żydowskim elementem. Szczególnie duże uświadomienie wykazuje ludność wsi.

— U nas w wiosce — dodaje wieśniak — coraz mniej jest żydowskich wojtków.

*

W dzisiejszych warunkach społeczeństwo polskie nie ma pomocy z nikąd. Ludność wsi i miasteczek zdana jest jedynie na własne siły.

A jakżeby szybciej postępował proces uniezależniania się gospodarczego od obcych, gdyby zdrowy pęd odrodzeńczy spotykał się z należytą opieką i poparciem.

Pragnęlibyśmy, aby kierownicy poszczególnych odcinków pracy publicznej, wykazali większe zainteresowanie losem powierzonych sobie ośrodków. Trzeba wyjść z zacisznych gabinetów zza zielonych biurek i podać **ramię** skutecznej pomocy masom, **walczącym** o nowy, narodowy ład. **(t. wyg.)**



Z uroczystości otwarcia nowego lokalu S. N. w Koluszkach

Chciała się pozbawić życia bo była za wysoka

Niedawno w Paryżu usiłowała pozbawić się życia młoda Amerykanka, nazwiskiem Bunnie Waters z Nowego Jorku.

Bunnie Waters mieszkała w eleganckim hotelu. Ubierała się bardzo wytwornie i zwracała na siebie uwagę swą piękną figurą i bardzo wysokim wzrostem.

Któregoś wieczora pokojówka hotelowa zastała miss Waters leżącą na podłodze pokoju bez przytomności. Wezwany natychmiast lekarz stwierdził otrucie. Przewieziona do szpitala Amerykanka odzyskała po przepłukaniu żołądka przytomność i opowiedziała, że zdecydowała się na rozpaczliwy krok z powodu swego bardzo wysokiego wzrostu. Istotnie wzrost miss Waters jest, jak dla kobiety, dość niezwykły, gdyż wynosi metr i osiemdziesiąt dwa centymetry. Wskutek takiego wzrostu miss Waters nie mogła znaleźć męża w Ameryce. Przyjechała do Paryża w nadziei, że tu, w wirze zabaw, zapomni o swym „nieszczęściu". Niestety stwierdziła, że i tu jej wybujały wzrost zwraca uwagę i wywołuje uszczypliwe komentarze.

W tragicznym dniu zamachu samobójczego jakiś pan powiedział jej na ulicy.

— Niech pani uważa, bo pani głową zaczepi o chmurę...

Przykry żart doprowadził biedną Amerykankę do takiej rozpaczy, że przyszedłszy do hotelu targnęła się na życie.

Przesadzone pogłoski o głodzie

i ubytku pogłowia inwentarza żywego na Huculszczyźnie

S t a n i s ł a w ó w, 2. 5. Posucha w r. 1937 spowodowała poważny brak pasz dla inwentarza żywego, co szczególnie odczuto w okolicach górskich, jako wybitnie hodowlanych — przede wszystkim na Huculszczyźnie.

Kredyty ulgowe, rządowe, uruchomione (za pośrednictwem Banku Rolnego, oraz Centralnej Kasy Spółdzielni Rolniczych) na zakup różnego rodzaju pasz, w celu umożliwienia hodowcom przetrwania krytycznego okresu, jak również przydzielenie przez Ministerstwo Rolnictwa paszy, przy czym najbiedniejsze gospodarstwa nie posiadające warunków kredytowych otrzymać mogły tę poważną pomoc rządową na odrobek przy robotach publicznych — pomoce te nie dotarły do ludności górskiej. Ludność nie mogła i nie chciała z nich w pełni korzystać ze względu na wysokie koszta dowozu pasz objętościowych, w okolicach odległych od arteryj komunikacyjnych; pasze zaś treściwe były za drogie w kalkulacji dla przezimowania inwentarza, zwłaszcza jałowego. Stąd zrodziła się konieczność wysprzedaży w okresie przedzimowym. Ponieważ w przedaży szły sztuki gorsze, ze względów hodowlanych nie można tego było uważać za objaw ujemny.

Wskutek anormalnych warunków atmosferycznych w kwietniu, kiedy to nienotowane w innych latach zawieje śnieżne pokryły pastwiska blisko 1-metrową warstwą śniegu — sprawa przezimowania inwentarza żywego w górach przedstawiałaby się zadowalająco. Tymczasem bydło po dwutygodniowym żywieniu się pozbawionym świeżej zielonej paszy, znalazło się niespodziewanie wobec klęski głodu. Zanim samorządy gminne powiatowe i czynniki rządowe uruchomiły niezbędne środki na zakup i dowóz pasz, na terenie powiatu stryjskiego i dolińskiego padło kilkadziesiąt sztuk inwentarza słabszego.

Właściwa Huculszczyzna, tj. powiaty kosowski i nadwórniański ucierpiały najmniej pod tym względem. Dzięki szybkiej interwencji samorządu i min. rolnictwa zażegnano na razie klęskę głodu inwentarza żywego na Huculszczyźnie, wszelkie zaś sensacyjne doniesienia dzienników o rozmiarach katastrofy i wielkim ubytku inwentarza na Huculszczyźnie należy uważać za gołosłowne i co najmniej przesadzone. (Sc)

ZA WIOSKĄ...

Za wioską — za małą,
za wzgórzem wspomnień —
piaszczyste dróg koleiny — —
Za wioską — za małą,
za chatką ubogą,
— pozostał płacz wiejskiej dziewczyny..

Topole na drogach,
jak wzniosłe tęsknoty —
w rozkwicie zieleni najpierwszej.
— Płacz wiejskiej dziewczyny
rozszlochał się w drzewach...
i przycichł w zadumie — mych wierszy.

JÓZEF BARANOWSKI.

Nauka polska a Żydzi

Jeden z żydowskich uczonych, wykładający na Uniw. Warsz., obchodził 50-lecie pracy naukowej. W dziwny sposób wykorzystała to oficjalna nauka i w specjalnie wydanej publikacji, w słowach pełnych patosu napiętnowała „huligańską akcję antyżydowską". Nie przyniosło to zapewne pociechy uczonemu, ani chwały tym, co w stosunku do obcoplemieńca, tego rodzaju określników używają, plwając na zdrowy odruch instynktu Narodu, który ich wydał. (P. A. N.)

Maruszeczko ponownie skazany na śmierć

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Dziś w Sądzie Apelacyjnym odbył się proces wielokrotnego mordercy Maruszeczki. Sąd odrzucił wszystkie wnioski obrony i ponownie skazał Maruszeczkę na karę śmierci. Skazany po wysłuchaniu wyroku ukłonił się ze słowami: — „Dziękuję Wysokiemu Sądowi za łaskawy wyrok". (w)

Proces pianisty z Żydem Szyfmanem

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Laureat konkursu szopenowskiego Bereżyński wystąpił ze skargą przeciwko dyrektorowi Teatru Polskiego w Warszawie Żydowi Arnoldowi Szyfmanowi o zasądzenie odszkodowania w kwocie 2.000 zł za zerwanie umowy. Bereżyński miał akompaniować Marii Modzelewskiej w komedii „Jadzia wdowa". Modzelewska nie zgodziła się jednak na akompaniament pianisty, żądając akompanimentu orkiestry. Wskutek tego Szyfman zrezygnował z akompaniamentu p. Bereżyńskiego. Sąd Pracy, a następnie Sąd Okręgowy skazał dyr. Szyfmana na 2.000 zł odszkodowania. (w)





Na balu

— Czy pani tańczy?
— Nie, jak pan widzi siedzę na krześle...

Wyjście

— W dzień wyjazdu gorączkuję się zawsze.
— No, to dlaczego nie wyjeżdżasz o dzień wcześniej?

Ubezpieczenie

— Czy może pan polecić mi towarzystwo, w którym jest pan ubezpieczony od wypadków?
w tym czasie!

NARODOWY RUCH ZAWODOWY

Wielkie ośrodki przemysłowe stanowią o potędze gospodarczej państwa i jego niezależności politycznej w czasie pokoju, a o zaopatrzeniu walczącej armii i potencjale obronności na wypadek wojny.

Łódź jest ośrodkiem centralnym przemysłu włókienniczego, ma jednak i dobrze rozwinięty przemysł metalowy, chemiczny, drzewny, spożywczy, papierniczy i szereg innych, które czynią okręg łódzki nerwem życia gospodarczego Polski. Drugie to co do wielkości i znaczenia miasto daje zatrudnienie przeszło 200-tysięcznej rzeszy robotników, toteż i z tego względu przemysł łódzki jest należycie doceniany, ale niedostatecznie, jak dotąd, chroniony. Daje się odczuwać brak ustawy, regulującej kto i w jakich okolicznościach może warsztaty przemysłowe zakładać oraz które z nich mogą liczyć na ochronę i pomoc państwa. Zagadnienie powyższe ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla przemysłu, znajdującego się w rękach polskich i chrześcijańskich, ale także i dla szerokich mas robotniczych.

Odbudowany w niepodległej Polsce przemysł łódzki miał okres świetnego rozkwitu. Okres ten nie został jednak należycie wyzyskany do zastosowania nowoczesnych zdobyczy technicznych, których brak był powodem utraty dawnych rynków zbytu.

Nieuchronny w tych warunkach spadek produkcji stał się przyczyną nagminnej klęski — klęski bezrobocia.

Szukano lekarstwa na tę nową chorobę żywego organizmu gospodarczego. Zastosowano różne leki radykalne i mniej radykalne, a ostatnio stosuje się zastrzyki, zwane — Funduszem Pracy. Fundusz Pracy zmniejsza, bardzo zresztą łagodnie, nasilenie choroby, ale zgoła nie usuwa jej przyczyn.

Przyczyna leży w wielkim zażydzeniu przemysłu. Żydzi nigdy nie byli pionierami polskiego przemysłu. Jeśli pracy tej się poświęcili, to tylko dla możliwości gromadzenia ogromnych zysków i oddziaływania na środowisko.

Dzięki ich polityce w fabrykach jest coraz więcej zatrudnionych Żydów, systematycznie eliminujących żywioł polski.

Zjawisko powyższe jest smutnym obrazem dzisiejszej rzeczywistości, jakże dalekiej od oficjalnych enuncjacyj!

Zrzeszenia, grupujące robotników w branżowych związkach zawodowych, podejmują próby zmiany stosunków na lepsze też według różnych recept — nie tyle ekonomicznych, ile politycznych.

Pierwszy związek robotniczy powstał na terenie Łodzi w roku 1920, jako odcinek zawodowy organizacji politycznej PPS, która w tym czasie miała decydujące wpływy w miastach i okręgach przemysłowych. Ów tzw. Związek Klasowy wywarł ogromny wpływ na nieuświadomione wówczas masy robotnicze i rychło liczebnie przewyższył swą macierz: Polską Partię Socjalistyczną. W następnych latach powstają inne związki zawodowe o różnych zabarwieniach politycznych, jak: związki zawodowe Chrześcijańskiej Demokracji, Z. Z. „Praca" przy NPR, a po rozłamie w łonie tego ugrupowania Zjednoczenie Zawodowe Polskie, — dalej Związek Zawodowy „Praca Polska", założony w roku 1926, oparty o ideologię obozu narodowego. Po przewrocie majowym powstają Moraczewskiego Związki Związków Zawodowych (ZZZ).

Ten ostatni związek uległ na terenie Łodzi likwidacji, a na miejsce jego OZN powołał organizację robotniczą („sektor") pod nazwą Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Sprzeczne założenia polityczne i programy wszystkich tych związków zdawałoby się wykluczają możliwość jakiejkolwiek współpracy, tak jednak nie jest. Związki Klasowe w doskonałej żyją zgodzie z Ch. D. i NPR, nie mówiąc o ZZZ, z którym wymieniano nawet prelegentów.

Choć, jak widzimy, po odzyskaniu niepodległości powstawało w Polsce wiele związków zawodowych, to jednak organizowanie ich odbywało się dość chaotycznie. Związki, istniejące obecnie, należą do dwóch światów: klasowego i narodowego.

Związki zawodowe „Praca Polska", oparte szczerze i głęboko o ideę narodową, skupiają w swoich szeregach pracowników różnych zawodów, zarówno fizycznych jak i umysłowych. Wyznają zasady Kościoła Katolickiego, umacniające naród polski w etyce i moralności i w tym duchu wychowujące naszą młodzież przy równoczesnym uodpornianiu starszych pokoleń na wszelkie prądy, zgubne dla naszego samoistnego bytu państwowego. Encykliki papieskie „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno" służą za podstawę zasady sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

Zadaniem związków zawodowych „Praca Polska" jest stworzenie takich warunków w dobie obecnej, w których robotnicy Polacy — pracujący zarówno w przemyśle, jak i na roli, — znaleźliby pełne zatrudnienie. „Praca Polska" wysuwa hasła współdziałania pracowników i pracodawców nad podniesieniem warsztatów pracy. Od zrozumienia wspólnego interesu warstwy pracującej i warstwy pracodawców oraz współpracy tych podstawowych czynników narodowego życia gospodarczego zależy uzdrowienie gospodarki narodowej.

Dwie te grupy, reprezentujące na pozór odmienne, tak często egoizmem podyktowane interesy, muszą zmierzać do rozwoju jedynie warsztatów zdrowych. W rozstrzyganiu zatargów między pracą i kapitałem „Praca Polska" ma zawsze na względzie interes gospodarstwa narodowego i obronę polskiego pracownika przed wyzyskiem obcego kapitału.

Strajk w zrozumieniu „Pracy Polskiej" jest nieszczęściem dla robotników. Paraliżuje ciągłość produkcji i narusza równowagę życia gospodarczego. Obowiązujące ustawodawstwo nie przewiduje niestety dostatecznych środków prawnych, mogących zabezpieczyć słuszne pretensje ludzi pracy, toteż z tych tylko względów, po wyczerpaniu wszystkich możliwości polubownego załatwienia zatargu, „Praca Polska" w ostateczności toleruje stosowanie strajku.

Rozwój przemysłu polskiego i popomyślna przyszłość robotników-Polaków w dużej mierze zależy od oceny położenia i zastosowania środków zaradczych. Wszystko wskazuje, że już wkrótce sprawiedliwy ustrój społeczny usunie istniejące anomalie, a zrealizowanie programu narodowego uczyni Polskę silną i gospodarczo niezależną — uczyni naród nasz wielkim.

O takie ideały walczy polski chłop i inteligent, walczy kupiec i rzemieślnik. W walce tej nie zabraknie także polskiego robotnika.

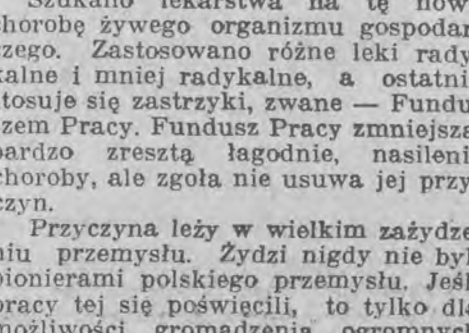
HENRYK SZULC

W KRAINIE ZIELENI

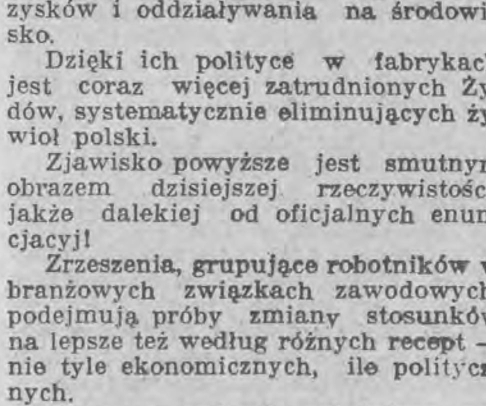


Łódź posiada kilka pięknych parków. Oto fragment parku im. Poniatowskiego

Z FABRYCZNEGO ZGIERZA



Widok ogólny rynku w Zgierzu z kościołem i ratuszem (magistratem).



Nowoczesne zabudowania kąpielowe w Zgierzu.

Związki zawodowe „Praca Polska w okręgu łódzkim



HENRYK SZULC
prezes „Pracy Polskiej" okręgu łódzkiego.

Związki Zawodowe „Praca Polska" zrzeszają robotników, zatrudnionych w 23 rodzajach przemysłu, a zasięgiem ich działania jest cała Polska.

Wewnętrzną konstrukcję organizacyjną można podzielić na pionową i poziomą.

Najniższą komórką organizacyjną jest oddział branżowy np. robotników metalowych, włókniarzy, dozorców itd.; każdy z tych związków posiada swój zarząd główny, czuwający nad ich działalnością w zakresie opieki zawodowej i prawnej. Zarządy główne mają swoje siedziby w zależności od miejsca największego zgęszczenia przemysłu danej branży. W Sosnowcu jest zarząd główny górników, w Łodzi włókniarzy.

Do konstrukcji poziomej zaliczyć należy podział na obwody i okręgi terytorialne, obejmujące działalnością administracyjną oddziały różnych branż na danym terytorium się znajdujących.

Nad całością wszystkich ich komórek organizacyjnych w Polsce czuwa zarząd centralny Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska", mający swoją siedzibę w Warszawie. Wspomnieć należy o radzie naczelnej Zjednoczenia, która powołuje zarząd centralny i sprawuje kontrolę jako najwyższa instancja uchwałodawcza.

Okręgi terenem swej działalności organizacyjnej zbliżone są do zasięgu terytorialnego okręgów Inspekcji Pracy.

Okręg łódzki „Pracy Polskiej" obejmuje ten sam teren co okręg III Inspekcji Pracy, to jest całe dawniejsze województwo łódzkie, za wyjątkiem powiatów radomszczańskiego i wieluńskiego.

Łódź jest siedzibą zarządu okręgowego Zjednoczenia, nadto w Łodzi znajduje się też zarząd główny Związku Włókienniczego z nasilniejszym oddziałem, liczącym 2/5 ogółu zrzeszonych robotników włókniarzy.

Poza związkiem włókniarzy znajdują się w Łodzi zalegalizowane i prawnie działające następujące Związki Zawodowe „Praca Polska":

2) Dziano-Pończoszniczy — drugi co do liczebności członków. Ostatnio zyskał uznanie wszystkich robotników za zdecydowane i zwycięskie przeciwstawienie się strajkowi idącemu całkowicie na rękę fabrykantom żydowskim.

3) Dozorców Domowych — liczący przeszło 1 000 członków. Posiada swego asystenta w Inspekcji Pracy, który czuwa nad położeniem materialnym dozorców domowych.

4) Spożywczy — zrzeszający robotników browarnianych, młynów i fabryk czekolady.

5) Użyteczności Publicznej — grupujący sezonowych robotników. Oddział ten jest najstarszym związkiem po włókienniczym.

6) Użyteczności Publicznej Oddział II: tramwajarzy — powołanych w lutym rb., liczący już przeszło 100 członków i będący skuteczną przeciwwagą komunizującemu Związkowi Klasowemu.

7) Metalowy — zrzeszający robotników dużych i średnich zakładów metalurgicznych. Jest to drugi co do liczebności związek tej branży w Łodzi.

8) Muzyków Chrześcijan — członkowie tego związku utworzyli kilka zespołów koncertowych. Wydali dwa koncerty publiczne i przez radio łódzkie.

Do mniej licznych dobrze zasłużonych należą: 9) Chemiczny, 10) Skórzany, 11) Drzewny, 12) Gastronomiczno-Hotelowy, 13) Odzieżowy.

Z prowincjonalnych należy wymienić przede wszystkim związki, mieszczące się w Pabianicach, jak Włókniarzy, Użyteczności Publicznej i Dozorców Domowych. W Pabianicach też mieści się zarząd obwodowy Zjednoczenia, który czuwa nad związkami w Zduńskiej Woli (Włókienniczym i Użyteczności Publicznej) i Łasku (Użyteczności Publicznej), Zelowie i Bełchatowie oraz w Dłutowie (Włókienniczym).

Na północ od Łodzi znajduje się dość duża koncentracja przemysłu włókienniczego w Zgierzu, tam też „Praca Polska" posiada oddziały: Włókienniczy, Drzewny i Użyteczności Publicznej.

W pobliskim Ozorkowie znajdują się oddziały: Włókienniczy i Dozorców Domowych.

W Strykowie — Użyteczności Publicznej, w Łęczycy — Użyteczności Publicznej i Dozorców Domowych, w Aleksandrowie zaś oddział Włókienniczy i Drzewny.

W powiatowym mieście Brzezinach „Praca Polska" ma oddziały: Dozorców Domowych i Użyteczności Publicznej.

Andrespol posiada oddział Chemiczny, a Tomaszów Mazowiecki — oddziały Włókienniczy i Użyteczności Publicznej.

Piotrków Tryb. oddziały: Szklany i Użyteczności Publicznej.

Powiatowe miasto Koło jest siedzibą oddziału Użyteczności Publicznej, Opatówek — Oddziału Budowlanego, a w Błaszkach znajduje się Oddział Użyteczności Publicznej.

Kalisz jak dotąd posiada tylko Oddział Użyteczności Publicznej.

W okręgu łódzkim znajduje się tylko jeden oddział Robotników Rolnych: w Żelisławiu.

Razem okręg łódzki „Pracy Polskiej" posiada 41 oddziałów w tym:

Włókienniczych	8
Dziano-Pończoszniczych	1
Dozorców Domowych	5
Użyteczności Publicznej	12
Tramwajarzy	1
Szklany	1
Spożywczy	1
Odzieżowy	1
Metalowy	1
Budowlany	1
Skórzany	1
Muzyków Chrześcijan	1
Gastronomiczno-Hotelowy	1
Chemicznych	2
Drzewnych	3
Rolny	1

Jak z tego widać, w okręgu łódzkim czynnych jest 16 Związków branżowych, zrzeszających razem 10 152 członków, regularnie opłacających składki.

NOWE BUDOWNICTWO W ŁODZI



Ogólny widok kolonii urzędniczej

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino As — „Orient-Express".
Kino Czary — „Szampański walc".
Kino Roma — „Moje szczęście to ty".

Krwawa rozprawa. Dn. 29 ub. m. w majątku Kazimierzu, w gm. Rozprza, rozegrała się krwawa tragedia. Niejaki Jan Węgliński postrzelił na tle porachunków osobistych 75-letniego rządcę tego majątku Jana Irganga. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Mordercę aresztowano.

Druga ofiara postrzelenia. Straż ochronna kolejowa postrzeliła 22-letniego mieszkańca Piotrkowa, Czesława Piesiaka, który kradł węgiel. Rannego przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

Przemyt sacharyny. W dniu 30 ubm. aresztowano 27-letniego mieszkańca Kiedrzyna, Władysława Mizerę. Przy aresztowanym znaleziono 6 kg sacharyny, pochodzącej z przemytu.

Echa krwawego napadu w Woli Grzymalinej. Mrożąca krew w żyłach zbrodnia, popełniona na trzech osobach w Woli Grzymalinej, gdzie — jak wiadomo — zabito właściciela sklepu Józefa Kaczmarka oraz jego żonę, a ciężko zraniono Stanisława Szczęsnego, popełniona została — jak się dowiadujemy — w celach rabunkowych. Bandyci spodziewali się zabrać większą sumę pieniędzy, tymczasem w kasie znaleźli zaledwie 12 zł.

KRONIKA RADOMSKA

Narodowcy przed sądem. Dnia 28 ubm. Sąd Okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał sprawę dwóch członków Stronnictwa Narodowego ze wsi Łękińsko: Wiktora Moryna i Stanisława Zbiesa, oskarżonych o to, że dnia 31 października, idąc wraz z grupą 500 narodowców na poświęcenie proporca do Kamińska, na szosie pod wsią Pytowice wywrócili do rowu furmankę naładowaną Żydami. W czasie wypadku kilku Żydów odniosło lekkie obrażenia ciała.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał obu oskarżonych po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Jadąc na „gapę", wypadł z pociągu. Pociągiem osobowym jechał na „gapę" 20-letni Mieczysław Kulczykowski. W pobliżu stacji Teklinów Kulczykowski, uciekając przed konduktorem, poślizgnął się i wypadł z pociągu. Pociąg zatrzymano i Kulczykowskiego, który doznał poważnych obrażeń ciała, zabrano do stacji Radomsko, skąd przetransportowano go do szpitala św. Aleksandra.

Stan ofiar katastrofy samochodowej. Przed dwoma tygodniami wydarzyła się — jak donosiliśmy — katastrofa samochodowa przy zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza. Furman Wawrzyniak oraz Weronika Burda odnieśli poważne obrażenia. Obecnie dowiadujemy się, że stan ofiar katastrofy poprawił się tak, iż nie zachodzi już obawa utraty życia.

KRONIKA ZGIERZA

Z ruchu narodowego. W ub. piątek odbyło się w lokalu własnym zebranie członkowskie Stronnictwa Narodowego. Przemówienia wygłosili: prezes koła, wiceprezydent Leopold Zajączkowski oraz ks. dr Szczepan Smarzych. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Pielgrzymka do Częstochowy. Stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijan w Zgierzu organizuje w dniu 15 bm. pielgrzymkę kupiectwa na Jasną Górę. Przejazd z Łodzi do Częstochowy w obie strony kosztować będzie zł 6,60 od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia, pl. Piłsudskiego 4, codziennie od godz. 10—12 i od 14—16.

Skład zarządu Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. Nowoobrany zarząd stowarzyszenia podzielił funkcje w nast. sposób: prezes — p. A. Pieczyrak, wiceprezes — p. St. Kowalewski, sekretarz — p. P. Beurer, skarbnik — p. St. Miatkowski, członkowie zarządu pp. M. Załobny, A. Przybylski, E. Kowalski i R. Wróblewski.

Z zebrania Patronatu nad młodzieżą. W ub. piątek w lokalu Państw. Gimnazjum odbyło się walne zebranie członków patronatu nad młodzieżą. Zebranie zagaił prezes p. Sikorski, powołując na przewodniczącego p. wiceprezydenta miasta Leopolda Zajączkowskiego, oraz na asesorów p. Buchowską i p. Wiśniewskiego, sekretarzowała p. Świątkiewiczowa. Ze sprawozdania prezesa p. Sikorskiego wynika, że zarząd główne wysiłki skierował ku wybudowaniu „Domu dziecka" i ogródka Jordanowskiego. Patronat posiada już na ten cel plac oraz materiały budowlane, wartości ok. 6.000 zł. Po omówieniu dalszych spraw wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes — p. Sikorski, wiceprezes — p. Michna, członkowie zarządu — wiceprez. L. Zajączkowski, dyr. Kuropatwiński, p. B. Marks, ks. dr Smarzych, p. Pałczyński, p. W. Kika, p. I. Salski, p. B. Stasiński, p. mgr Kowalczyk. Do komisji rewizyjnej weszli pp: K. Switkiewiczówna, mgr Auerbach, Skorupski, Wiśniewski i Wacławski.

KRONIKA SIERADZA

Nieszczęśliwy wypadek. Właściciel majątku Jesionna p. Gutowski, kierując własnym wozem, najechał na drzewo tak nieszczęśliwie, iż doznał poważnych obrażeń ciała. Rannego umieszczono w szpitalu św. Józefa w Sieradzu.

Skazany za rzucanie obelg na narodowców. W sobotę, 30 ub. m. Sąd Grodzki skazał Neringa z Młodawina Górnego na 4 miesiące aresztu i 200 zł grzywny za obelgi, rzucane na narodowców, oraz za usiłowanie użycia broni wobec narodowca p. Jana Przybylskiego z Sieradza.

Nabożeństwo w dniu 3 Maja. W dzień święta narodowego i Królowej Korony Polskiej nabożeństwa w kolegiacie odprawione zostaną o godz. 7, 9 i 10.

KRONIKA TOMASZOWA

1 maja w Tomaszowie. Obchód 1 maja w Tomaszowie wypadł bardzo blado. Garstki czterech ugrupowań politycznych jak PPS, Bund, ZPZZ i Poalej-Syjon przemaszerowały oddzielnie wyznaczoną trasą, nie wzbudzając zainteresowania. Najmarniej wypadł pochód PPS, który zgromadził pewną część Żydów, przeciw którym wznoszono okrzyki. Pochody miały przebieg spokojny.

Pielgrzymka na Jasną Górę. Zarząd Sowarzyszenia Kupców Polskich podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały rady naczelnej Kupiectwa Polskiego organizuje pielgrzymkę na Jasną Górę w dniu 15 maja rb. Chcący wziąć udział w pielgrzymce zechcą zgłosić się do dnia 6 bm. w biurze stowarzyszenia przy ul. P. O. W. nr. 15.

Obfite źródło wody znaleziono pod Tomaszowem. Prowadzone na terenach Brzóstówki pod Tomaszowem próbne wiercenia, celem znalezienia źródła wody, potrzebnej dla wodociągów, dały wyniki pomyślne. Na głębokości 46 i pół metra natrafiono na obfite źródło wody idealnie czystej i nadającej się do użytku. Wydajność źródła jest zadowalająca, eksploatuje ono bowiem na godzinę 60 tys. metrów kub. wody. Wobec takiego stanu rzeczy budowa wodociągów i kanalizacji rozpocznie się w Tomaszowie w przyszłym roku.

KRONIKA UNIEJOWA

Żydofile. W Uniejowie powstał nowy zakład fryzjerski chrześcijański przy ul. Dąbskiej, którego właścicielem jest p. Kielanowicz. Niestety roboty blacharskie u p. Kielanowicza robił Żyd, chociaż mamy w Uniejowie doskonałego specjalistę. Czy p. Kielanowicz liczy tylko na klientelę żydowską?

Dn. 27 ubm. właściciel herbaciarni p. Wojciechowski kupował deski u Żyda. Wstyd!

W Poznaniu o Łodzi

Czołowy organ narodowy ziem zachodnich, wychodzący w Poznaniu „Kurier Poznański" wydał z okazji XVIII Międzynarodowych Targów specjalny numer, poświęcony Łodzi i łódzkiemu okręgowi przemysłowemu.

Numer poprzedza artykuł wstępny pt. „Łódź, miasto pracy i walki", naświetlający w zasadniczych zrębach Łódź jako ośrodek polskiej wytwórczości materialnej i Łódź jako dynamiczne ognisko ideowo-polityczne. Z kolei idzie artykuł prezesa zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, adw. Kazimierza Kowalskiego pt. „Nasze cele", po czym następuje cały szereg artykułów gospodarczych, omawiających całokształt najżywotniejszych zagadnień Łodzi przemysłowej i robotniczej. Na koniec „Kurier Poznański" udziela głosu wybitnym przedstawicielom łódzkiego życia gospodarczego, a mianowicie: gen. Maciszewskiemu, prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Bolesławowi Kotkowskiemu, radcy tejże Izby oraz inż. J. Dembowskiemu, delegatowi ministra przemysłu i handlu do spraw włókienniczych.

Cały numer jest bogato ilustrowany zdjęciami p. Fidlera.

W Poznaniu, gdzie obecnie, w związku z Targami, panuje ruch wręcz niebywały, numer łódzki „Kuriera Poznańskiego" wywołał b. duże zainteresowanie.

Dla informacji zainteresowanych podajemy, iż wspomniany numer nabyć można w ekspozyturze „Kuriera Pozn." w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 91 (tel. 173-55).



W sobotę, dnia 30 kwietnia odbył się w Łodzi pogrzeb śp. Józefa Kluski, czynnego działacza narodowego z r. 1904. W kondukcie pogrzebowym, który wyruszył z domu żałoby przy ul. Sosnowej 26, brali udział członkowie zarządu okręgowego S. N. w Łodzi, poczty sztandarowe poszczególnych kół Str. Nar., „Pracy Polskiej" i liczne rzesze znajomych i przyjaciół Zmarłego. Nad grobem na cmentarzu w Zarzewiu przemawiał wiceprezes zarządu okr. Str. Nar. i b. radny Obozu Narodowego Czernik (na zdjęciu), podnosząc zasługi śp. Kluski.

Echa procesu o nadużycia w Funduszu Pracy w Żywcu

Żywiec, 2. 5. — W listopadzie ub. roku donosiliśmy o rozprawie przeciwko b. kierownikowi Pow. Funduszu Pracy w Żywcu Janowi Martusiewiczowi, jego żonie Annie, kupcowi żywieckiemu J. Leśniowskiemu, kupcowi z Zabłocia Dawidowi Rotterowi oraz jego ekspedientce, Żydówce Feidze Seifert.

Martusiewicz oskarżony był o to, że w grudniu ub. r. wystawił jako kierownik Funduszu Pracy fikcyjne rachunki i przeprowadził je przez księgę kasową. Ponadto pobierał mniejsze kwoty od podległego mu urzędnika Kuligowicza i przyjmował od niego poczęstunki. Oprócz tego Martusiewicz zaniedbywał kontrolę dostaw, wskutek czego dostawcy dostarczali mąkę gorszego gatunku mimo, że rachunki opiewały na lepszy towar.

Martusiewiczowa i Leśniowski byli oskarżeni o nakłanianie do fałszywych zeznań krawcowych Zofii i Stanisławy Wołczukówien, które usiłowano namówić do oświadczenia, że dostały one od Martusiewicza pieniądze za uszycie koszulek. Kwoty te były wymienione w fikcyjnych rachunkach.

Leśniowski i Rotter odpowiadali za wysłanie mąki o 500 zł tańszej od zamówionej przez Fundusz Pracy. Seifertówna oskarżona była o podrabianie buchalteryjnych dowodów sprzedaży mąki.

Wyrokiem wadowickiego Sądu Okręgowego Martusiewicz został skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Martusiewiczowa na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata, Seifertówna na 10 miesięcy z zawieszeniem na 5 lat, a Żyd Rotter i Leśniowski na kary po 1 roku i 4 miesiące więzienia bezwzględnego. Jak już donosiliśmy, Rotter zmarł w lutym rb. W dniu 10 maja rb. odbędzie się rozprawa apelacyjna przed sądem w Krakowie. Proces ten budzi duże zainteresowanie w powiecie żywieckim.

Ze sceny amatorskiej

„Hajduczek"

przeróbka „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicza.

Przy Uniwersytecie Narodowym w Łodzi utworzyło się kółko dramatyczne, grupujące miłośników sceny-amatorów, którzy postanowili utworzyć teatr dla ludzi prostych. I utworzyli. Na pierwszy ogień poszła sztuka Lucjana Rydla „Na Sybir". Jak wielką była potrzeba tego rodzaju teatru, świadczy to, że sztuka ta szła kilkanaście razy nie tylko w Łodzi, ale i w okolicznych miastach. Patriotyczna treść sztuki, wspaniała gra amatorskiego zespołu, zyskały sobie powszechne uznanie u tych, którzy bodaj po raz pierwszy oglądali teatr.

Teraz z kolei na scenę weszła przeróbka „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicza pt. „Hajduczek", którego premiera odbyła się w ub. niedzielę na skromnej scenie sali Stron. Narodowego koło Radogoszcz.

I trzeba przyznać, że i tym razem spektakl wypadł pod każdym względem doskonale. Pogodna, słoneczna komedyjka, prześwietlona subtelnym sentymentem, okraszona zagłobowskim humorem, wywołała na sali wśród robotników, ich żon i dzieci łzy rozczulenia, to znów huragany śmiechu.

Zespół artystyczny, mimo dużych trudności technicznych, wywiązał się ze swych ról bez zarzutu. Wybijala się przede wszystkim gra pań: Toli Stefanowskiej w roli tytułowej, Stefanii Modrzejewskiej w roli Krysi i Jadwigi Chorzelskiej w roli cioci Makowieckiej.

Sienkiewiczowski „Hajduczek", czupurny, zawadiacki, trochę uparty, jednak słonecznie dobry, tkliwy i czuły o sercu zdolnym do kochania — znalazł doskonałą odtwórczynię w p. Toli Stefanowskiej, której swobodna gra, dobra dykcja i naturalny humor, zyskały salę. Poważna, zadumana, skłonna do egzaltacji Krysia w interpretacji p. Stefanii Modrzejewskiej wniosła na scenę dużo sentymentu. P. Jadwiga Chorzelska w roli cioci Makowieckiej, wywiązała się bez zarzutu. W grupie panów prym wiódł p. Zygmunt Zygmuntowicz, reżyser, charakteryzator i aktor w jednej osobie. Stworzona przez niego postać Zagłoby, rozhukana, rubaszna, pełna młodzieńczego wigoru, wypełniała po brzegi ramy sceny. On też rozśmieszał swym humorem salę nieraz do łez. Dzielnie mu sekundowali: nieśmiały Wołodyjowski w interpretacji p. Wacława Królaka, światowy, układny Ketling, którego rolę grał p. Stefan Masłowski, wreszcie młodzieńczy Nowowiejski p. Rajmunda Orwicza.

Całość pod każdym względem wypadła bez zarzutu.

Oklaski, którymi długo żegnała publiczność amatorskich artystów, były dowodem uznania i podzięką za pięknie spędzony wieczór.

Zaznaczyć należy, że kierownictwo artystyczne teatru amatorskiego spoczywa w rękach niezmordowanego p. magistra Pawła Szwajdlera, kierownika Uniwersytetu Narodowego.

Samobójstwo kobiety

Łódź, 2. 5. Na torze kolejowym przy ul. Orkana, pod pociąg zdążający ze stacji Chojny, rzuciła się jakaś młoda kobieta, mająca około 20 lat, i poniosła śmierć na miejscu. Policja zabezpieczyła zwłoki i zarządziła dochodzenie. Nazwiska zabitej z braku dokumentów nie ustalono na razie.

Gajowy postrzelił złodzieja leśnego

Łódź, 2. 5. W majątku Grendy pod Łodzią, gajowy Ludwik Traczyk natknął się w lesie na trzech osobników, którzy właśnie ścinali drzewa. Osobnicy natarli na niego z siekierami. Traczyk z fuzji dał trzy strzały do napastników i jednego z nich, 31-letniego Stanisława Wieruszka, postrzelił. Pozostali dwaj zbiegli. Traczyka zatrzymano do czasu wytoczenia sprawy.

Piorun wywołał pożar

Łódź, 2. 5. W czasie burzy, jaka przeciągnęła 1 maja, piorun uderzył w stodołę zagrody Reinholda Englera w Budach Stokowskich pod Łodzią i spowodował pożar, od którego spłonęły zabudowania gospodarcze. Straty oceniа się na 4.000 zł. Wypadków w ludziach nie było.

Fleischerowa pozostanie w więzieniu krakowskim

Kraków. (Tel. wł.). Obrona Hindy Fleischerowej, skazanej w głośnym procesie korupcyjnym na karę 5 lat pozbawienia wolności, czyniła starania o przeniesienie oskarżonej z więzienia krakowskiego do rodzinnego miasta Tarnowa. Zabiegi te pozostały bez uwzględnienia.

Maj
3
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Królowa Korony Polsk., Aleksander
Środa: Florian m., Monika wd.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Świętosława
Środa: Wieńczysław
Słońca: wschód 4.19 zachód 19.21
Długość dnia 15 g. 02 min.
Księżyca: wschód 6.44, zachód 23.15
Faza: 3 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91
tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27 i Kempfi (Żyd), Karolewska 48.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19

TEATRY

Teatr Polski — „Gałązka rozmarynu".
Teatr Kameralny — „Mecz małżeński"
Teatr Popularny — „Gwałtu, co się dzieje"

KINA

Capitol — „Po wielkiej wojnie".
Corso — „Żółty pirat".
Ikar — „Książątko" i „Ada to nie wypada".
Metro — „Ostatni alarm".
Mimoza — „Kusicielka" i „Tarzan i zielona bogini".
Oświatowy-Słońce — „Książątko".
Palace — „Syn czterech ojców".
Przedwiośnie — „Klub kobiet".
Rialto — „Pensjonarka"
Stylowy — „Ostatnia noc skazańca".

KOMUNIKATY

„Hajduczek" na scenie. Dziś, tj. dnia 3 maja w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111 o godz. 7 wieczorem zostanie odegrana przez Teatr Uniwersytetu Narodowego 4-aktowa sztuka pt. „Hajduczek". Wstęp od 25 gr do 1 zł.

Otwarcie wystawy higienicznej. W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 11 przed południem, nastąpi otwarcie wystawy higienicznej w Łodzi, która mieścić się będzie w pawilonie służbowym w Parku Staszica przy ul. Narutowicza 70.

Podania o przyjęcie do szkoły podoficerów lotnictwa. Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. przypomina osobom zainteresowanym, że podania o przyjęcie do szkoły podoficerów lotnictwa dla małoletnich winny być składane w terminie do dnia 30 czerwca rb.

Szkoła podoficerów lotnictwa dla małoletnich jest szkołą wojskową, przeznaczoną dla młodzieży przedpoborowej, która może się szkolić wg. różnych specjalności lotniczych. Koszty nauki i utrzymania uczniów w szkole ponosi skarb państwa. Wszelkich bliższych informacyj o warunkach przyjęcia do szkoły udziela biuro Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. w godzinach urzędowych od godz. 8 do 15 (ul. Piotrkowska 149, prawa oficyna, parter, tel. 106-20).

ZE ŚWIATA PRACY

Konferencja chałupnicza. Na 9 maja rb. wyznaczona została ponowna konferencja w sprawie unormowania warunków pracy chałupników w dziale odzieżowym. W konferencji wezmą udział poza przedstawicielami chałupników i nakładców, również przedstawiciele Ministerstwa Przem. i Handlu, Opieki Społecznej i Inspektoratu Pracy, Izby Rzemieślniczej itd. Zaznaczyć wypada, że w dziedzinie chałupnictwa odzieżowego (krawieckiego) wyzysk jest największy, a płace po 15 gr od spodni są na porządku dziennym. Sytuację pogarsza jeszcze i ten fakt, że w tym dziale chałupnictwa bardzo dużo pracuje Żydów, którzy, rozporządzając większymi warsztatami pracy, zatrudniają u siebie po kilku, a nawet kilkunastu pracowników-chałupników, stając się w ten sposób swego rodzaju przedsiębiorcami. Oczywiście prace najemnych chałupników zmniejszają się jeszcze o prowizję, jaką od opłat, ustalonych przez nakładcę, pobiera chałupnik-przedsiębiorca na pokrycie kosztów amortyzacji maszyn, mieszkanie itd.

W tych warunkach uregulowanie sprawy chałupnictwa krawieckiego jest sprawą palącą tym bardziej, że w Łodzi i okręgu (Brzeziny, Ozorków) łącznie pracuje w branży odzieżowej około 20.000 chałupników.

Arbitraż w przemyśle budowlanym. — Ostatnia konferencja, odbyta u inspektora pracy w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej dla przemysłu budowlanego, zakończyła się bez wyniku i przedstawiciele obu stron zgodzili się na rozstrzygnięcie sporu przez arbitraż. W związku z tym dowiadujemy się, że orzeczenie normujące warunki pracy i płacy robotników przemysłu budowlanego na rok bieżący, wydane ma być jeszcze w bież. tygodniu.

Ostatnio wskutek rozszerzenia robót kanalizacyjnych, również w miastach okręgu łódzkiego, dał się odczuć brak wyspecjalizowanych murarzy kanalizacyjnych, tak, że np. Zarząd m. Pabianic musiał poszukiwać wyspecjalizowanych murarzy w Łodzi.

Oczywiście, że ta poprawa na rynku pracy murarzy, daje im okazję do podniesienia zarobków, toteż na ogół liczą, się, że płace murarzy i robotników budowlanych na bież. rok zostaną wydatnie powiększone.

Program manifestacyj trzeciomajowych S.N.

Stronnictwo Narodowe w Łodzi rok rocznie organizuje wielkie uroczystości z okazji obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja. W bieżącym roku manifestacje Stronnictwa Narodowego odbędą się według następującego programu:

O godz. 11 zbiórka dzielnic i przemarsz do kościoła katedralnego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.

Dzielnica Północna zbiera się przy ul. Brzezińskiej 8. Wymarsz o godzinie 11,30 ulicami Brzezińską, Franciszkańską, Kilińskiego i Emilii.

Dzielnica Śródmieście zbiera się przy ul. Targowej 5. Wymarsz o godz. 11,50 ulicami Targową, Nawrot, Kilińskiego i Emilii.

Dzielnica Południowa zbiera się przy ulicy Słowiańskiej 5. Wymarsz o godz. 12 ulicami Słowiańską, Napiórkowskiego i Piotrkowską.

Związek Zawodowy „Praca Polska" zbiera się przy ul. Ks. Bandurskiego 9-11. Wymarsz o godz. 12 ulicami Bandurskiego, Wólczańską i Ks. Skorupki.

O godz. 12,30 odprawiona zostanie uroczysta Msza św. w kościele katedralnym. O godz. 13 przemarsz pochodu na plac sportowy Helenów ulicami Piotrkowską, placem Wolności, Pomorską i Anstadta. O godz. 14,30 przemówienia na placu sportowym w Helenowie. O godz. 19 przedstawienie sztuki „Chajduczek" urządzone staraniem Uniwersytetu Narodowego w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111.

Strajki, zatargi, konferencje

Łódź, 2. 5. — W tkalni mechanicznej Lipskiego przy ul. Podonowskiego 34 wybuchł zatarg. Firma z braku zamówień unieruchamia fabrykę i zwalnia wszystkich robotników w liczbie 100. Robotnicy zażądali, aby fabrykant zobowiązał się, iż po przerwie, wszystkich robotników zatrudni na nowo. Na odbytej wczoraj konferencji firma złożyła pisemne zobowiązanie i zatarg został zlikwidowany.

W dniu wczorajszym odbyła się ponowna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników przemysłu ceramicznego. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i została odroczona do dnia 7 bm.

W fabryce Gesnera przy ul. Kilińskiego 22 wybuchł zatarg z powodu nieregularnego wypłacania zarobków robotniczych. Na skutek interwencji przedstawicieli robotniczych, inspektor pracy zwołał na 6 bm. konferencję celem unormowania wypłat i zlikwidowania zatargu.

W Aleksandrowie w fabryce Muzina, Żyda, powstał zatarg i robotnicy proklamowali strajk z powodu obniżenia płac. Robotnicy niezwłocznie interweniowali u inspektora pracy i odbyto konferencję, która doprowadziła do zlikwidowania strajku, przy czym przeprowadzono kalkulację i ustalono taryfę płac.

Trzeba znieść ubój rytualny

Łódź, 2. 5. — Kwestia całkowitego zniesienia uboju rytualnego jest zagadnieniem palącym, nie tylko z uwagi na odżydzenie życia gospodarczego, lecz ze względów czysto humanitarnych. Sprawa została ostatecznie załatwiona przez Sejm, jednak uchwała ta nie weszła pod obrady Senatu, który „nie miał czasu" na rozpatrzenie ustawy o zniesieniu uboju rytualnego.

Jak to już kilkakrotnie poruszaliśmy, obecna ustawa ograniczająca ubój, w praktyce dzięki „przychylności" czynników lokalnych administracyjnych, niczego właściwie nie ograniczała, jak to wykazują cyfry. Tak np. przeciętna norma uboju bydła rogatego i cieląt w Łodzi wynosi miesięcznie około 600.000 kg, a Żydzi otrzymali kontyngentów na 500.000 kg. Oczywiście przy najskrupulatniejszej kontroli nie można było przeszkodzić odsprzedawaniu w hurcie zadków, które uznają jako trefne.

Obecnie mamy jeszcze jeden dowód, iż w zasadzie ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego w niczym nie przyczyniła się do zmniejszenia monopolu żydowskiego w handlu bydłem. Sprawozdanie oficjalne giełdy mięsnej, a więc instytucji najbardziej miarodajnej stwierdza, że „handel trzodą znajduje się całkowicie w rękach organizacyj chrześcijańskich, bydło w 80 pct w rękach organizacyj żydowskich".

Rzecz zrozumiała, że Żydzi, z uwagi na zakaz religijny nie mogą się zajmować handlem świń, ale handel bydła nadal skupiają w swych rękach, jedynie dzięki tolerowaniu średniowiecznego rytuału, co umożliwia Żydom konkurencję i niedopuszczenie chrześcijan do handlu bydłem.

Wzorem „Ślepego Maksa"

Łódź, 2. 5. — Policja łódzka zlikwidowała szajkę terrorystyczną kelnerów żydowskich, przy czym do odpowiedzialności pociągnięto 12 kelnerów.

Szajka zorganizowana była na wzór związku i za cel postawiła sobie wyłączność na obsługiwanie wesel żydowskich, oczywiście nakazując się opłacać według ustalonej taryfy. Konkurentów, którzy zamierzali taniej obsługiwać wesela, usuwano w sposób niedozwolony, a mianowicie przez pobicie. Szajkę terrorystyczną zdemaskowano po pobiciu bardzo ciężko jednego konkurenta — kelnera żydowskiego Gutmana. Po przeprowadzeniu dochodzenia wszyscy członkowie szajki terrorystycznej zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej i w dniach najbliższych sprawa znajdzie się na wokandzie sądu.

Konfiskaty żydowsko-socjalistycznej prasy

Łódź, 2. 5. Z polecenia władz został skonfiskowany 2 maja rb. żydowski „Głos Poranny" oraz socjal-żydowski „Łodzianin" (mutacja „Robotnika") za artykuły opisujące wypadki podczas pochodu 1 maja rb.

KRONIKA GOSPODARCZA

Zatwierdzenie budżetu Izby Rzemieślniczej. W związku z zatwierdzeniem przez Min. Przemysłu i Handlu budżetu Izby Rzemieślniczej w Łodzi na 1938-39 r. odbyło się posiedzenie zarządu Izby, na którym rozpatrywano zatwierdzony budżet. Min. Przem. i Handlu uchwalony przez walne zgromadzenie budżet, który zamykał się w wydatkach i dochodach sumą 236.100 zł zmniejszyło do 211.361 zł. Zmiany powyższe zarząd Izby przyjął do wiadomości. Równocześnie uchwalono stypendium w sumie 600 zł dla 2 uczniów rzemieślniczych. Dalej przyznano subwencje po 100 zł kasie bezprocentowej w Zgierzu i Poddębicach przy chrześcijańskich organizacjach rzemieślniczych i 200 zł szkole dokształcającej na dożywianie niezamożnych uczniów rzemieślniczych.

KRONIKA DNIA

Kronika dnia. Jan Kwil, zam. przy ul. Zgierskiej 7, zawiadomił policję, że sublokator jego, Bolesław Kubicki, skradł mu 100 złotych.

— Z mieszkania Emila Rungego przy ul. Obywatelskiej 26, jakiś żebrak skradł złoty zegarek z dewizką wartości 500 zł.

— Z mieszkania Marii Salskiej przy ul. Napiórkowskiego 103 nieznani sprawcy skradli 200 zł w gotówce oraz różne rzeczy wartości 500 zł.

— Katarzyna Majda (Obywatelska 39) zawiadomiła policję, że wraz ze słomą wyrzuciła 400 zł, przechowywane w sienniku. Słomę wraz z pieniędzmi zabrała jej sąsiadka Władysława Bednarek i odmówiła zwrócenia pieniędzy.

Nowy cennik na pieczywo

Łódź, 2. 5. W wyniku konferencji Cechu Piekarzy w Starostwie Grodzkim, wprowadzony został nowy cennik na pieczywo w Łodzi. Ceny zostały podwyższone, a mianowicie: chleb żytni pytlowy 65-pct z 30 na 32 gr za 1 kg, żytni 82,5-pct bez zmian 25 gr za 1 kg, razowy z 27 na 28 gr, bułki z 70 na 75 gr za 1 kg, żytnio-pszenny z 35 na 37,5 pr, czyli za bochenek 2 kg — 75 gr.

Za okrzyki antypaństwowe

Łódź, 2. 5. — W czasie pochodu socjalistów żydowskich w dniu 1 maja rb., organa policyjne wyłowiły łącznie z szeregów pochodu 79 osób, które wznosiły okrzyki przeciw państwu. Wszyscy zatrzymani odpowiadać będą administracyjnie za wykroczenia. Już w dniu wczorajszym odbyła się pierwsza seria spraw w sądzie starościńskim..

Niezależnie od tego zatrzymano 14 członków bojówki socjal-komunistycznej, tzn. akcji socjalistycznej, którzy na zjeździe stanęli w mundurach wzgl. posiadali przy sobie broń palną bez zezwolenia na jej noszenie.

W poszukiwaniu przemytu

Łódź, 2. 5. — Straż graniczna ujawniła na terenie Warszawy sprytnie zorganizowane „przedsiębiorstwo", które zajmowało się przemycaniem z zagranicy narzędzi mierniczych oraz chirurgicznych. Oczywiście, jak zwykle zresztą, na czele szajki stali Żydzi, organizatorzy szajki. Szajka obejmowała swym zasięgiem Łódź, gdzie kilku właścicieli składów technicznych było w stałym kontakcie z przemytnikami odbierając dla dalszej odsprzedaży przemycone artykuły. W związku z tym przeprowadzone zostały rewizje w składzie technicznym Romana Altmana (Żyd) przy ul. Piotrkowskiej 150, Z. Graebscha oraz Ludwika Wihana. Wyniki rewizji nie są ujawniane ze względu na prowadzone dochodzenie.

Dwa wypadki samochodowe

Katowice. (AJS). U wylotu ulicy Marsz. Piłsudskiego w Katowicach samochód osobowy Dyrekcji Kopalń ks. Donnersmarcka w Świętochłowicach, prowadzony przez Edmunda Malinę, w chwili wyprzedzania dwóch furmanek wpadł na 66-letnią Jadwigę Hamburgerową, zam. ost. w Katowicach (Mariacka 18), która nie widząc zasłoniętego furmankami samochodu wybiegła na jezdnię i wpadła wprost pod koła. Hamburgerowa doznała ciężkich obrażeń ogólnych i szofer przewiózł ją tym samochodem na kurację do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach.

Drugi wypadek samochodowy wydarzył się na ulicy Kościuszki w Wełnowcu. Inż. Karol Machalski z Chorzowa i skutkiem defektu kierownicy wpadł na przydrożny maszt przewodów tramwajowych o wysokim napięciu. Maszt został bardzo poważnie nadwyrężony, a samochód mocno uszkodzony. Kierowca wyszedł szczęśliwie z nieznacznymi obrażeniami.

Ilość bezrobotnych w Łodzi

Według danych Wojewódkiego Funduszu Pracy w Łodzi, ilość bezrobotnych zarejestrowanych na terenie tego województwa na dzień 23 kwietnia rb. wynosiła 46 953 osób, w tym sama Łódź — 30 053. W porównaniu ze stanem na dzień 16 kwietnia stanowi to zmniejszenie liczby bezrobotnych o 3 204 osoby.

Tragiczny zgon dwóch chłopców

W Hejdukach Wielkich na Śląsku dwóch chłopców — 7-letni Erwin Brzoska i jego rówieśnik Norbert Brewka — wieszało się u przejeżdżającego wozu ciężarowego cyrku Staniewskich, ciągnionego przez traktor. Obaj zostali przejechani i odnieśli tak ciężkie obrażenia, że jeden z nich zmarł jeszcze w sobotę wieczorem, a drugi w niedzielę rano.

Zapisujcie się na członków Pol. Czerwonego Krzyża!

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska. Spółka Akcyjna. Poznań św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76. 33-07. 44-61. 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-76 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Anton Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

NASZA NOWELKA

Śmierć Grzymały

Kochanemu bratu mojemu Michałowi, poświęcam.

Zapadła noc, czarna jak smoła, że nie widziało się własnej wyciągniętej ręki. Atlantyk szumiał złowrogo i fale przelewały się z hukiem, uderzając o stalowe, opancerzone boki okrętu Wiatr ze wschodu, taki wiatr, który na lądzie zrywa strzechy, łamie drzewa i obala ludzi, napierał na lewą burtę, wył w wantach i olinowaniu, jęczał, jak potępieniec w piekle. Jęk ten wzmagał się z minuty na minutę.

Od strony lądu dolatywały dalekie, ściszone wystrzały armatnie i terkot karabinów maszynowych.

Francuski kontrtorpedowiec „Le Tonnerre" („Grzmot") płynął całą siłą pary w czarną, ponurą przestrzeń.

Palacze w kołownikach. obnażeni do pasa, jak osmalone diabły w piekle, walili węgiel pod kotły. Okręt robił trzydzieści pięć węzłów ale wachtowym na pokładzie zdawało się, że stoi w miejscu.

Nagle w czarnych mrokach nocy zamajaczyły blade światełka, jakby płynących okrętów. Przyjaciel czy wróg?

Marynarze wlepiają oczy w ciemności, starając się zidentyfikować napotkane okręty. Szukają rozpoznawczych sygnałów. Niemcy czy Anglicy? Okręt wojenny, czy zwykły handlowiec?

Kapitan rozkazał wywiesić rozpoznawcze światła trzy lampy czerwono-biało-czerwone.

Bosman Grzymała wychylił się za reling burty. W twarz jego bryzgnęła słona morska piana. W tej samej chwili zachichotało coś w powietrzu i bosmanowi krew zamroziła na chwilę w żyłach. Czternastocentnarowy pocisk spadł obok mostku kapitańskiego na górnym pokładzie!

Huk! jęki! dym! płomień!

Mostek kapitański zmienił się w bezładną kupę poplątanego żelastwa, zmasakrowanych ciał; olbrzymia luka czerniała w pokładzie.

— Niemcy!... Załoga na stanowiska! Ster na lewo cały!

Ale sternik nie mógł wykonać obrotu, okręt dryfuje, a równocześnie grad pocisków leci na statek. Na rufie wybucha pożar. Czerwone języki ognia liżą pokład, snop iskier wystrzela ku niebu.

Jakieś silne, gwałtowne uderzenie zakręciło i olbrzymi zwał wodny wystrzelił za burtą. Torpeda!

— Zamknąć przegrody wodoszczelne!... Gasić pożar! — ryczy bosman Grzymała i pierwszy chwyta za węże pożarne. Wyciągają się ręce, przystępują do pracy.

Walą w marynarzy chmury gryzącego dymu, zatykają oddech. płomienie parzą twarz i ręce. Na dobitkę woda nie chce ciec, bo odłamki pocisków podziurawiły gumowe węże.

Rozległ się dzwon alarmowy. Niektórzy z załogi statku, wyrwani ze snu, biegali bezradnie po pokładzie, jak ogłupiali. Nowe pociski wybuchły na dziobie. Stosy ciał zmieszały się z rumowiskiem stali i szkła.

Panika osiągnęła najwyższy stopień, gdy druga torpeda trafiła okręt. „Le Tonnere" przechylił się i wolno szedł pod wodę. Teraz wszystko było już stracone. Płonący dziób statku sterczał nad szczątkami potrzaskanych łodzi ratunkowych, masztów i nad strzępami ciał ludzkich.

Na chwilę zapanowała cisza i wtedy słychać było tylko trzask płomieni, jęki rannych i groźny pomruk fal, skłębiających się wokół tonącego kontrtorpedowca. Lecz nagle we wrogość oceanu, w ciemność spienionych fal poleciał głos bosmana — Grzymały.

— Budować tratwę!... Na tratwie umkniemy Boszom!... *)

Kto jeszcze żył, poruszył się żywo. Przynoszono bele, wyrywano gdzie się dało, deski i po chwili tratwa była gotowa.

Siadło na nią dwudziestu ludzi. Fala porwała tratwę i poniosła daleko. Dwadzieścia bladych twarzy, dwadzieścia stłoczonych ciał mignęło w krwawych blaskach płonącego wraka. Olbrzymi grzywacz podniósł wysoko tratwę, przechylił ją na swym grzbiecie, postawił niemal pionowo i wszyscy zniknęli w pienistej topieli.

Bosman Grzymała dał olbrzymiego nura, a gdy po minucie wypłynął na powierzchnię, tratwa była próżna.

Był sam. Ostatkiem sił uczepił się wystającej belki i odrętwiałe ciało na tratwie złożył. Leżał bez ruchu, zesztywniałe ręce opadły mu bezwładnie, a ginące myśli pobiegły ku Polsce dalekiej... Majaczyły mu się strony rodzinne i smutna twarz matki staruszki.... i piękne, niebieskie oczy Marysi, młodszej siostrzyczki...

Szelest morza przypomniał mu poszum borów Tucholskich...

I nagle zdało mu się, że on nie na wątłej tratwie, kołysanej falami Atlantyku, ale w Ojczyźnie się znajduje...

...Pod lasem krzyż stoi wyniosły, a z krzyża Chrystus błogosławi łanom i wiosce kochanej. Szary skowronek zawisł gdzieś w górze i wyśpiewuje radośnie.... Hej! Jak tu pięknie... jak dobrze... Wszak ci to już maj, trzeci maj... i wiosna pachnie wokoło... Pod lasem ruń się zieleni i białe stokrotki kwitną... A przy drodze smukłe topole świeże listowie wypuszczają...

O Chryste!... Chryste!... Dobrze mi tutaj i tu już zostanę... Za chlebem wywędrowałem na morze, a gdy trąbka bojowa zagrała, pierwszy stanąłem do walki o wolność Polski-matki... Tak... bo choć pod francuskim sztandarem, ale dla Ojczyzny krew przelewałem...

Tęskno mi było za Polską... Co noc o wiosce naszej śniłem, o matce i siostrze, o wioskowym kościele... co noc... Ale teraz wróciłem i tu już zostanę... na zawsze zostanę!...

Szczęśliwy uśmiech opromienił twarz bosmana i tak już zastygł.

Na rozhuśtanym morzu kołysała się chybotliwie tratwa. Koniuszki fal, szypułki ich drobniutkie, życzliwie lizały martwe ciało Grzymały, starszego bosmana z „Le Tonnerre".

Na wschodzie ukazało się słońce, zajaśniał dzień Trzeciego Maja.

Szwadrony latających ryb podnosiły się od czasu do czasu z powierzchni morza i lśniąc srebrzyście w słońcu, przelatywały nad tratwą, jakby chciały zbudzić bosmana. Nie wiedziały, że on już dawno duchem do Polski powrócił.

*) Boche = pogardliwe przezwisko francuskie oznaczające Niemców.

SPORT



Drużyna pierwszej ligi angielskiej „Preston Northend" zdobyła puchar Anglii bijąc w sobotnim finale wobec z górą 95 000 widzów drugiego finalistę Huddersfield Town 1:0. — Na zdjęciu moment strzelania „karnego", podyktowanego w ostatniej minucie przedłużenia gry. Widać jak bramkarz rozpaczliwie rzuca się w fałszywy narożnik bramki, gdy piłka pada w przeciwnym rogu.

Zwycięstwo oficerów węgierskich w szabli

Warszawa. — W stolicy odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie szermiercze pomiędzy reprezentacjami wojska polskiego i armią węgierską. Jak było do przewidzenia zawody zakończyły się zwycięstwem szermierzy węgierskich w stosunku 11:5. Dla Polaków po dwa zwycięstwa wywalczyli kpt Segda i mjr Dobrowolski, a jedno kpt Suski.

Dla Węgrów odnieśli zwycięstwa Maslay (4), nie przegrywając żadnej walki, Koeszeghy (3), przegrywając jedno spotkanie z mjr Dobrowolskim, Homoroghy, który odniósł dwa zwycięstwa, a przegrał z kpt Segdą i Suskim. Halseghy, 2 zwycięstwa (przegrał z kpt Segdą i mjr Dobrowolskim).

Z zawodników polskich wszystkie walki przegrał por. Jarzembowski.

Szermierze węgierscy w poniedziałek stoczą drugie spotkanie z drużyną kombinowaną Warszawy i Śląska. Polacy wystąpią w składzie kpt Segda, mjr Dobrowolski (W) i Kamala oraz Zaczyk (Śląsk).

Automobilowy zjazd gwiaździsty do Poznania

Dorocznym zwyczajem Automobilklub Wielkopolski zorganizował w okresie Targów zjazd gwiaździsty do Poznania. Punktowano ilość przejechanych kilometrów oraz przeciętną szybkość do 45 kilometrów na godzinę. Szybkość wyższa punktacji nie podlegała, a punkty karne doliczało się za szybkość wyższą ponad 55 km dla maszyn mniejszych i 65 km dla maszyn cięższych.

Maszyny lżejsze miały handicap. Trasę ustalał sobie indywidualnie każdy zawodnik, mając tylko obowiązek przedstawienia u mety poświadczeń kontrolnych ze startu i odbytej drogi.

Pogoda nie sprzyjała zbytnio tegorocznemu zjazdowi.

Ogółem zapisało się do uczestnictwa 91 zawodników.

Na metę, która była otwarta w niedzielę od godz. 8 do 10 przy lokalu klubowym, ul. Rzeczypospolitej 8, przybyło 76 wozów.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął dr Ignacy Chrzanowski na wozie marki Aero, przebywając 1007 km i uzyskując 260,35 pkt. Drugie miejsce zajął dyr. Zdz. Kwiatkowski na Polskim Fiacie — 1006 km i 260,30 pkt przed Ant. Szypułą (Adler) — 990 km i 259,50 pkt. (Wszyscy trzej z Automobilklubu Wielkopolski). Dalsza klasyfikacja przedstawia się, jak następuje: 4) p. Aureli Janecki (Automobilklub Pomorski) na Polskim Fiacie — 1184 km i 259,20 pkt, 5) p. E. Sokopp (Aut. Polski) na DKW — 978 km i 258,90 pkt., 6) doc. dr Żuralski (Aut. Wielkopolski) na Chevrolecie — 1089 km, 255,45 pkt., 7) p Jan Ripper (Aut. Polski) — 978 km i 249.90 pkt, 8) mjr J. Augustowski (AW) na Polskim Fiacie — 249.70 pkt, 9) dyr. W. Pileski (A. P.) na Chevrolecie — 248.15 pkt, 10) H .Staszakówna (A. W.) na D. K W., 11) K. Landgraf na Hanomagu (Pol. Touring Klub), 12) inż. Kambliński (A. W.) Fiat, 13) Z. Kopankiewicz (A. P.) Tatra, 14) J. Rolle (Krak. Kl. Aut.) Polski Fiat, 15) K. Donnerstag (A. Śl.) na Aero. (tk.)

Wyścigi konne w Katowicach

W drugim dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie, w niedzielę rozegrano 6 gonitw. Pogoda nie dopisała, gdyż przed rozpoczęciem gonitw spadł deszcz, co wpłynęło ujemnie na frakwencję publiczności, pomimo tego dość licznie przybyłej na tor.

Wyścigi były bardzo interesujące a wypłaty wysokie. W trzeciej gonitwie z płotami wypłacono za „Dumkę" zł 375 za 10 zł.

W pierwszej gonitwie płaskiej (1600 m) wygrał faworyt „Kiwi", dra Schlingmanna pod J. Kowalczykiem w 1:51, 2. „Palier", 3. „Garuffa" 4. „Kondraciak". Tot. zw. 22 zł. m 17 i 23 zł.

W drugiej z przeszkodami (3600 m) startowały 4 konie, z których „Król Herod" i Farys II" wyłamały. Wygrał „Sarmata" gr. ofic. 7 DAK pod Grzanką w 4:10, 2. „Hakata", 3. „Farys II", 4. „Król Herod". Tot. zw. 19 zł, m. 19 i 27 zł. W trzeciej z płotami. (2800 m — 5 koni), faworyci zawiedli. Wygrała niespodziewanie „Dumka" Herszlewicza pod Lorencem w 3:35, 2. „Hamlet" II, 3. „Tabarin", 4 „Pan Benet". 5. „Saturn. Tot. 375 zł, m. 65 i 56 zł. W gonitwie czwartej płaskiej — sprzedażnej (1.800 m) — 7 koni — faworyci zawiedli. Zwyciężył „Katorżnik" bar. Kronenbergera pod Rutkowskim I w 2:07, 2. „Ever More". 3 „Gwiazdor". 4. „Fru-fru", 5. Judica. Tot. 65 zł. na 10 — 16 i 16 zł.

W piątej płaskiej (1600 m) — 6 koni — wygrał łatwo „Cyrkon" dra J. Schlingmanna pod Kowalczykiem w 1:52, 2. „Klondike". 3. „Honwed", 4. „Styl". 5. Cezarewicz". Tot. 36 zł, m. 24 i 41 zł.

W szóstej płaskiej (1800 m) — 5 koni — z „Nefisy" upadł chł. Owecki, nie skończył gonitwy. Wygrał „Kańciarz" bar. Kronenberga pod Rutkowskim w 2:04, 2. „Jawajka". 3. „Laufer" II, 4. „Ijola". Tot. 58 zł, m. 23 i 30 zł.

Następne wyścigi we czwartek, 5 maja o godzinie 15.30.



Ekipa pułku ułanów lubelskich, która zdobyła I miejsce na zawodach konnych w Gnieźnie.

Kolarstwo

Mistrzostwa Europy odbędą się, w myśl uchwały posiedzenia Międzyn. Związku, w Walkenburgu (Holandia) dnia 3 września na dystansie 170 km dla amatorów a następnego dnia na dystansie 270 km (27 okrążeń) dla zawodowców. Ponadto postanowiono, że olimpijskie wyścigi w Tokio przeprowadzone mają być w czterech, zamiast jak dotychczas w trzech dniach.

Lekka atletyka

W ramach mistrzostw Poznania odbyły się zawody AZS — NKS, które zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem akademików. Warta do tych zawodów nie stanęła. Odbyły się one w fatalnych warunkach, bo częściowo w czasie deszczu. Na uwagę zasługuje doskonały wynik Karola Hoffmanna.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 4×100 m: AZS 48.2 sek.; 4×400 m: AZS 3:59 sek.; 3×1000 m: 1) NKS; 5000 m: Benkowski (A) 18:08 sek.; kula: Hoffmann K. (A) 13.56 m; dysk: Hoffmann K, 44.59 m; oszczep: Thon (N) 52.40 m; w dal: Rejecki (A) 6.11 m; wzwyż: Turowicz (A) 1.64 m; tyczka: Roman (A) i Turowicz po 3.15 m. (a)

U. P. — W. S. H. Niegdyś dorocznie odbywane zawody między poznańskim Uniwersytetem i WSH zostały wznowione i odbędą się w dniu dzisiejszym na arenie PWK o godz. 16.

Piłka nożna

Spotkania ligowe nadchodzącej niedzieli są następujące: w Warszawie Polonia — Pogoń (sędziuje Wirokiro); w Krakowie Cracovia — Śmigły (Kossek); w Poznaniu Warta — Wisła (Hasselbusz); w Łodzi ŁKS i AKS (Lustgarten); w Wielkich Hajdukach Warszawianka i Ruch. sędziuje Wardeszkiewicz.

Szwajcaria pokonała w eliminacyjnym spotkaniu o mistrzostwo świata w Mediolanie reprezentację Portugalii w stosunku 2:1 (2:0) kwalifikując się do końcowych rozgrywek w Paryżu.

Środkową Amerykę na mistrzostwo świata w Paryżu reprezentować będzie jedynastka piłkarska Kuby.

Tenis

Tenisiści polscy w składzie: Hebda, Tłoczyński i Wittman udadzą się do Katowic, gdzie rozegrają spotkanie o puchar Davisa pomiędzy Polską i Danią. Spychała i Baworowski natomiast wyjeżdżają do Sztokholmu, gdzie rozegrają rewanżowe spotkanie Legia — AIK Sztokholm.

Jędrzejowska w finale. W półfinale międzynarodowego turnieju w Budapeszcie Jędrzejowska pokonała Węgierkę Kovacz 6:4, 5:7, 6:2.

W finale międzynarodowego turnieju w Londynie Chińczyk Kho-Sin-Kie zwyciężył Austina 6:4, 6:4, 3:6, 6:3.

Grę pań wygrała Angielka Scriven, bijąc w finale Wyne 7:5, 6:2. Wyne poprzednio wyeliminował z turnieju Chińjkę Lizanę.

Drużyna Danii przybędzie do Katowic na spotkanie z Polską w składzie następującym: Bekkevold, Plougmann, Koerner i Ulrich. Pierwszy jest najmłodszym reprezentantem naszych przeciwników. W r. ub. sklasyfikowany był na liście duńskiej na 4—8 miejscu. Plougmann jest reprezentantem od 1934 r., a sklasyfikowany był w r. 1936 na drugim, w r. ub. — tak jak Bekkevold Koerner wystąpił w pucharze Davisa tylko jeden raz w 1936 r., klasyfikowany w tym czasie na 4 miejscu. W r. ub. znajdował się w tej samej piątce, co dwaj poprzednicy. Weteranem drużyny jest Ulrich. Wystąpił on w walkach o puchar Davisa po raz pierwszy w r. 1925 i odtąd widzieliśmy go corocznie w drużynie reprezentacyjnej. Klasyfikowany był w r. 1936 na trzecim miejscu.



Kolczyński, jedyny pięściarz polski, wyjechał w niedzielę z Berlina z reprezentacją Europy do Ameryki.

Polacy w Chinach

Polskie kolonie w Tien-tsinie

Dziwne to musiały być losy, które rzuciły garstkę Polaków, oderwanych od Macierzy na tak daleki i obcy grunt. Trudno powiedzieć, kiedy nasi rodacy poczęli się osiedlać w Chinach. W każdym bądź razie już grubo przed wojną światową można było ich tam spotkać.

Decydujący bezwątpienia wpływ na emigrację wywarły przewroty i rozruchy w Rosji. Poszczególne grupy, którym udało się zmylić czujność władz sowieckich, przenikały na terytorium chińskie, aby tam rozpocząć trud nowego życia w lepszych, bo spokojniejszych warunkach. Niestety wielu zginęło, pozostali zaś rozproszyli się po olbrzymiej przestrzeni tego kraju.

Trudności było wiele. Część Polaków zamieszkała w Tientsinie i w okolicy. Musieli zaczynać od początku. Przy pomocy Polaków, wcześniej osiadłych, udało im się przecież dojść do jakiej takiej równowagi i rozpocząć pracę w celu ujęcia życia polskiego w ramy organizacyjne. Po wielu trudnościach przystąpiono do zorganizowania w roku 1919 Polskiego Związku w Tientsinie. Początkowo organizacja miała szczupły zakres działania wyłącznie w charakterze charytatywnym. Prowadziła akcję pomocy materialnej, wyszukiwała możliwości pracy emigrantom, wreszcie roztaczała nad nimi duchową opiekę.

Mijały lata. Związek dzięki ofiarności zamożniejszych jednostek, mógł przeprowadzić się do własnego pięknego lokalu w koncesji angielskiej, w którym koncentrowało się życie patriotyczne i towarzyskie tamtejszej kolonii polskiej. Wraz z tym Związek rozszerzył swoją działalność i na inne dziedziny, przekształcając się w organizację o charakterze bardziej ogólnym.

Pracy było wiele. Działalność Związku liczącego 80 członków czynnych poszła w dwu kierunkach: zorganizowania i skupienia życia polskiego w Tientsinie i okolicy, rozwoju ducha narodowego, nawiązania łączności z Macierzą oraz praca kulturalno-oświatowa.

Skonsolidowana praca całego Związku poczęła dawać określone wyniki.

Cóż kiedy nawet na obczyźnie w tak zmienionych warunkach nie wyzbyliśmy się naszych wad narodowych. Widać sądzonym jest ich udział w naszym życiu czas jeszcze długi. Jest faktem, że nasze organizacje na wychodźtwie po dojściu do jakichś wyników często hamują swój rozwój, a co za tym idzie swą wartość przez wewnętrzne niezgody i niesnaski.

Na skutek pewnych tarć i nieporozumień w łonie Związku a mającym swe źródło w krytycznym ustosunkowaniu się pewnego odłamu tamtejszego społeczeństwa polskiego do Zarządu powstała w marcu nowa organizacja, „Ognisko Polskie", pracująca bez żadnej łączności ze starym związkiem.

Młoda organizacja, opierająca się przeważnie na składkach ludzi biednych, musi zaczynać od rzeczy małych. Wszakże zarząd „Ogniska Polskiego" rekrutujący się z ludzi młodych, ożywionych jak najlepszymi chęciami, energicznie się bierze do dzieła. Tymczasowo zdobyli sobie już lokal, co prawda skromny, ale i zawsze to coś jest. Organizacja ta liczy 40 członków rzeczywistych, żywo interesujących się zagadnieniami polskiego życia zbiorowego. Rozbicie tamtejszej Polonii w okresie gdy wysiłki naszego wychodźtwa dążą do jak najsilniejszego scementowania swej pracy z żyjącymi rodakami na obczyźnie, nie może nie wywołać pewnych refleksji. Istnienie dwu towarzystw polskich na jednym terenie o analogicznym podłożu ideowym, o jednakowych celach i dążeniach, to niepotrzebne rozbicie energii i zahamowanie tempa pracy. (K)

Aresztowania narodowców w Warszawie

W a r s z a w a. (Tel. wł.). W związku z zajściami 1-majowymi w Warszawie, aresztowano około 50 młodych narodowców na terenie Warszawy.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Techniczny ogłasza **przetarg nieograniczony, ofertowy na wykonanie przebudowy ul. Piotrkowskiej** ze zmianą nawierzchni jezdni z kamienia polnego na kostkę bazaltową.

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy po cenie **zł** 10,— za komplet druków nabyć można w referacie technicznym Oddziału Drogowego (Łódź, Plac Wolności nr **14**, pokój nr 64) w godzinach od 10 do 12 codziennie. Termin składania ofert upływa dnia 18 maja 1938 roku o godz. **12.** Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Łódź, dnia 30 kwietnia 1938 roku. N 11 307

Zarząd Miejski w Łodzi.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Techniczny ogłasza **przetarg nieograniczony,** na wykonanie: **1) przebudowy ul. Pabianickiej ze zmianą nawierzchni jezdni z kamienia polnego na kostkę bazaltową, 2) zabrukowanie kamieniem polnym jezdni lokalnej na ul. Pabianickiej.**

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy ofertowe po cenie zł 10,— za komplet druków nabyć można w referacie technicznym Oddz. Drogowego (Łódź, Pl. Wolności nr **14**, pokój nr 64) w godzinach od 10 do 12 codziennie. Termin składania ofert upływa dnia 18 maja 1938 roku o godz. **12.** Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Łódź, dnia 30 kwietnia 1938 roku. N 11 305

Zarząd Miejski w Łodzi.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Techniczny ogłasza **przetarg nieograniczony, ofertowy** na wykonanie **przebudowy ulicy Rzgowskiej ze zmianą nawierzchni jezdni z kamienia polnego na kostkę bazaltową.**

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy ofertowe po cenie zł 10,— za komplet druków nabyć można w referacie technicznym Oddz. Drogowego (Łódź, Pl. Wolności nr **14**, pokój nr 64) w godzinach od 10 do 12 codziennie. Termin składania ofert upływa dnia 18 maja 1938 roku o godz. **12.** Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Łódź, dnia 30 kwietnia 1938 roku. N 11 306

Zarząd Miejski w Łodzi.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Techniczny ogłasza **przetarg nieograniczony, ofertowy** na wykonanie **przebudowy ul. Sienkiewicza ze zmianą nawierzchni jezdni z kamienia polnego na kostkę granitową (wraz z dostawą kostki 9—11 cm).**

Warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy ofertowe po cenie zł 10,— za komplet druków nabyć można w referacie technicznym Oddz. Drogowego (Łódź, Pl. Wolności nr 14, pokój nr 64) w godzinach od 10 do 12 codziennie. Termin składania ofert upływa dnia 18 maja 1938 roku o godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15.

Łódź, dnia 30 kwietnia 1938 roku. N 11 308

Zarząd Miejski w Łodzi.

Zawiadamiam, że dnia 30 maja 1938 r. o godz. 11,20 przed Sądem Grodzkim w Jarocinie odbędzie się licytacja nieruchomości obejmującej dom mieszkaniowo-handlowy z przebudówką, stajnią, przybudówką drugą do domu mieszkaniowego i osobnego budynku mieszkalnego, z tem, że w nieruchomości mieści się lokal restauracyjny z pięknym ogrodem luksusowym i warzywnym, sklep rzeźnicki z warsztatem. Odległość nieruchomości od Rynku wynosi 300 mtr, od stacji kolejowej 500 mtr. Najniższa oferta wynosi 27.000,— zł. Reflektanci muszą mieć zezwolenie na nabycie nieruchomości od władz administracyjnych. Bliższych informacji udzieli wierzyciel Pogłodziński, Poznań, Pamiątkowa 7 m. 2.

z 29 580

1. DOMY·PARCELE

Ważne dla kupców
Sprzedam okazyjnie w dzielnicy handlowej Wielunia — śródmieście, dom piętrowy z narożnym placem. Poważne zgłoszenia: A. Marczewska. Wieluń. Ewangelicka 6. N 10 465

Willę
sprzedam pięciopokojową, komfortową. Sołacz. Oferty Kurier Poznański zdg 26 270/1

Kupię
dom z piekarnią, wpłacę 3000,— reszta podług ugody. Oferty Orędownik Poznań zd 26 413

Dom
dwupiętrowy sprzedam 30.000 — skład, mieszkanie wolne. Oferty Kurier Pozn. zdg 27 736/7

Willę
sadem, czteropokojową, bezpodatkową, Łazarz, sprzedam. Gensler, Poznań, Sczanickiej 9. zdg 27 771/2

Kupię
dom składem kolonialnym blisko Poznania. Posiadam 15.000. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 827

Dom
nowy, dochodowy, z amortyzacją kupię. Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań zd 27 646

Dom
nowobudowany, pełnomorgowym, pierwszorzędnym ogrodem 10 000 wpłaty według ugody sprzedam. Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. zd 25 950

Dom
nowy Poznaniu, skład, czterech lokatorów, 1 860,— dochód 16 000 wpłaty 10 000,— Nowak, Poznań Focha 15, Pawilon. zd 26 178

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
z kapitałem 2000—5000 zł, celem powiększenia przedsiębiorstwa handlowego poszukuję zaraz. — Wiadomość Agencja Orędownika, Skarzysko-Kamienna. N 11234

Wspólnika
z gotówką 2 000,— do jedynie koncesjonowanego interesu poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 473

Poszukuję
1—2 tysiecy, 1 hipotekę nieruchomości. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 693

Wspólniczkę
do restauracji, z mniejszą gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 746

Wspólnika
kapitałem 3.000,— firma zagraniczna, dochód roczny 15.000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 27 671

4. OSOBISTE

Trzech chłopców
lat 9, 8, 5 z powodu bezrobocia oddam na wychowanie. Łaskawe zgłoszenia Franciszek Gronowicz, Skoki. N 11 245

7. SPRZEDAŻE

Sklep
kolonialny do sprzedania, dobrze prosperujący. Łódź-Chojny, Korzyniowska 34. N 11 275

Sprzedam
duży plac. Pierwszorzędny punkt. Wolny budynek na skład lub warsztat. Wiadomość: Łódź. — Przejazd 39, skład opału. N 11 299

Sprzedam
sklep spożywczy w dobrym punkcie śródmieścia. Wiadomość — Łódź, Zamenhofa 8. N 11 298

Do
sprzedania
silnik spalinowy na ropę fabr. „Ursus" o sile 56 KM. prądnicy f-my „Osea" 40 kw. 220 volt. — prąd stały. Wiadomość w f-mie St. Oźminkowski, Włocławek. — Plac Wolności 6. N 11 242

Sprzedam
tanio skład towarów krótkich — komfortowe mieszkanie. Tanie komorne. Adres Orędownik, Poznań zd 27 331

Interes
wyrobów mięsnych, mięsa Poznaniu bezkonkurencyjny z powodu wyjazdu tanio sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 26 167

Skład
papieru w powiatowym mieście zaraz na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 753

Gospodarstwo
55 mórg, 12 tysięcy wpłaty, zaraz sprzedam. Pawlak, Mosina. N 12 238

Ogrzewanie
centralne kaloryfery, używane, dobre piece „Strebla" tanio. Informacje F. M., Żabikowo, Józefa Poniatowskiego 10. zd 25 930

Magazyn mód
dużym mieście, dobrym punkcie, dobrze prosperujący, klientela zamożna, ładne urządzenie sprzedam, niedrogo. Adres Orędownik, Poznań zd 25 418

Szlifiernia
szkła i fabryka luster na Górnym Śląsku, dobrze zaprowadzona, z stałą klientelą, z powodu choroby właściciela do sprzedania. Zgłoszenia „Par", Katowice pod „Szlifiernia". P 4753-71,50

Dom
Książ, pow. Wrześnią, 4 pokoje, chlew, morga ogrodu, szkoła, kolej, według ugody. Zgłoszenia Stępczak, Leszno, Wolności 10. N 9412

Skład
farb, perfumerii, mydeł, większe miasto, mieszkanie, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa — sprzedam tanio. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 27 615

Kocioł parowy
stojący opłomkowy budowy 1931 6 atm. pow. ogrzew. 7 qm z przegrzewaczem, jak nowy. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 644

Sklep
kolonialny, przy centralnej ulicy zaopatrzony, koncesja tytoniowa powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość Bolechowicz Józef — Słupca. N 11 244

Kuźnia
budynki, duża wieś sprzedam zaraz. Jurga, Wilkowo Polskie. N 11 216

133
mórg dobrej ziemi, zabudowania nowe, welbowane, inwentarz żywy, martwy, nadkompletny 10 km od Poznania, Jaśkaniec. — Glinno, poczta Suchylas powiat Poznań. zd 26 443

Motocykl
w dobrym stanie 200 ccm z powodu zmiany posady sprzedam. Zgłoszenia Agentura, Zaniemyśl. N 10 500

Dobrze
zaprowadzony skład kolonialny i sprzętów kuchennych, powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Zgłoszenia Agencja Dzienników. — Wiczyński, Leszno. zd 27 481

Sprzedam
cztery morgi ziemi z budynkami, dom murowany, studnia, ogrodzenie, drzewka owocowe, cena 6.500 przy szosie. Wiadomość Józef Ciesielski, wieś Imielnik Nowy, Gm. Dobra, pow. Brzeziny. N 11 277

Magazyn mebli
większym mieście powiatowym na Pomorzu bez konkurencji powodu śmierci żony zaraz sprzedam. Potrzeba 8—10 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 814

10. MAJĄTKI

Sprzedam
majątek cena przystępna, zabudowania murowane, 2 pokoje — kuchnia, sklep spożywczy. Od tramwaju 7 minut. Wiadomość Staszewski, Ruda Pabianicka — pod Łodzią, ul. Dolna Trudna nr. 7. N 11 273

Gospodarstwo
30 mórg buraczanych I klasy inwentarz, budynki, powiecie poznańskim 12 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 27 172

Gospodarstwo
70 mórg mieście gimnazjalnym nowym zabudowaniem, inwentarzem 25 000, wpłaty 15 000 Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 27 173

Gospodarstwo
44 morgi powiecie kościańskim budynki, inwentarzem prywatne 14 000 wpłaty 10 000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 27 174

Majątek
860 mórg pszennej, drenowanej, pałac zabudowania masywne, inwentarze kompletne, przy mieście gimnazjalnym, cukrowni siła światło elektryczne, całkowicie wyłączony, 240 000,— wpłaty 125 000,—, wiele innych majątków każdej wielkości resztówek, gospodarstw, kamienic, will, młynów, tartaków poleca

11. KUPNA

Konserwator
do lodów, dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Agentura Orędownika. Jarocin. N 10 515

Tokarkę
do żelaza używaną 1½ m z trybami do rżnięcia gwintu. Oferty Kurier Poznański zdg 27 601/2

Restaurację
z mieszkaniem kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 369

Kupię
dom z ogrodem. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 297

Piekarni
kolonialkę od gospodarza poszukuję, dobre położenie. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 860

17. LOKALE

Lokal
na warsztat ślusarski, stolarski i inne, oraz mieszkanie do wynajęcia od zaraz. Łódź, Główna 46 m. 43. N 11 296

Piekarnię
poszukuje lokali na kolonialkę — dobra wieś — Poznań. Fengler, Solacka 6/8. zd 27 865

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy restauracji na wsi lub mieście. Zgłoszenia dokładnymi warunkami, obrót kierować Wojciech Rogaliński, Śmigiel, Kilińskiego 17. zd 26 214

Piekarni
celem dzierżawy od właściciela, mieście lub dużej wsi poszukuję. Zgłoszenia warunkami Roszak, Kotlin — Jarocin. zd 26 640

Kupię
10 mórg lub dzierżawię 50 mórg Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik Poznań zd 26 043

Restaurację
z składem wydzierżawię. St. Dzikowski, Wągrowiec Powstańców 46. zd 26 844

Rzeźnictwo
w Lesznie, dobry punkt handlowy natychmiast korzystnie wydzierżawię, warsztat, mieszkanie. Kujawa, Leszno, Krasińskiego 17 N 9408

Piekarnię
wydzierżawię w pełnym biegu, czynsz 25 zł miesięcznie. Robakowo 12, pow. Śrem poczta Gądki. zd 27 489

Szukam
dzierżawy rzeźnictwa na wsi — lub mieście. Oferty z podaniem warunków do Orędownika, Poznań zd 27 406

Czterdziescimorgowe
buraczanej okazyjnie wydzierżawię przy Poznaniu. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11 zd 27 809

24. NAUKA

Nauczyciel
zamieni ośmioklasówkę nowoczesną na Śląsku, miejsce zdrowotne na szkole ze stacją kolejową w poznańskim. Grzesiek, Boguszowice poczta Rybnik. zd 25 841

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Sierota
szuka posady do prac domowych lub w składzie. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański zdg 29 060

Dziewczyna
z szyciem, bez gotowania poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 27 492-3

Osoba
znająca szycie, gospodarstwo domowe, zamiłowaniem, pielęgnowaniem chorych poszukuje posady najchętniej do samotnej — starszej osoby. Referencje dobre Łaskawe zgłoszenia Orędownik Poznań zd 27 666

b) Inni

Wywabiacz
plam (detascheur) poszukuje pracy. Oferty Orędownik, Łódź pod „Detascheur". N 11 300

Poszukuję
posady praktykanta rolnego, — ogrodniczego. Szkoła Rolnicza, — praktyka roczna ogrodnicza. — Włocławek, Orędownik. N 11 241

Panienka
z dobrej rodziny znająca język francuski, niemiecki i polski poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Orędownik Poznań zd 26 564

Mistrz stolarski
szuka posady większej firmie lub innych instytucji, dzielnica obojętna. Oferty Orędownik. Poznań zd 27 599

Szofer
mechanik, kawaler, 8 lat praktyki, dobre świadectwa szuka posady, miejscowość obojętna. — Oferty Orędownik, Poznań zd 27 621

27. WOLNE MIEJSCA

Rodzice
chcący wyuczyć córkę na chemiczarkę, prasowaczkę zechcą się zgłosić do pralni. Wiadomość: — Orędownik Łódź. N 11 297

Potrzebna
uczennica do krawcowej. Łódź, Wólczańska 149. m. 8. N 11 295

Agentów
rejonowych i domokrążnych poszukuje Stanisław Korzecki, Krotoszyn, Klonowicza. — Pokupny artykuł żywnościowy. Zarobek pewny. n 10 141

Fryzjer
młodszy z prowincji potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 826

Panie
do stałej pracy handlowej zewnętrznej przyjmie znana firma. Reflektantki bez względu na stan i dotychczasowe zajęcie powyżej lat 24 mogą się zgłosić z dokumentami środa 10—14-tej. Poznań, ul. Cieszkowskiego 7, m. 9. P 4478-55,114

Marszantka
zaraz może się zgłosić, meiszkanie na miejscu. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 811-12

Przyjmę
czeladnika krawieckiego, tylko pierwszorzędną siłę na dobrą miarową pracę (marynarki, płaszcze), mogącego częściowo zastąpić szefa — od zaraz. Franciszek Mazur, Jasło, 3 Maja. n 10 815

Potrzebuję
ucznia od zaraz. Józef Skrzypek mistrz kowalski, Czempiń. N 11 225

Pomocnik
siodlarski po wyuczeniu, akuratny — szybkiej pracy stałą posadę potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 27 683

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 4 maja.

6.15 audycja poranna; — **11.15** audycja dla szkół: 1) „Z przygód leśnego lucka", 2) Piosenki; **11.40** Gounod: Fragm. z op. „Faust" (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiad. gospodarcze; **15.45** mieszkańcy tajgi i tundry — pog. dla dzieci; — **16.00** „Uczmy się mówić"; — **16.15** koncert ork. kujawskiego pułku piechoty pod dyr. kpt. P. Wittmanna; **16.50** pogadanka; **17.00** polska siła zbrojna i P. O. W. na przełomie światowej wojny; **17.15** współczesna muzyka francuska; **17.50** przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach — odczyt; **18.00** sport; — **18.10** muzyka lekka (płyty); **18.30** program; **18.35** audycja dla wsi: 1) Wiadomości, 2) „Pomnóżmy starania o paszę" — pog.; **19.00** „Księżyc się pali" — nowela Rychlińskiego; **19.20** zapomniane piosenki W. Troszla i K. Kratzera w wyk. Z. Wyleżyńskiej; **19.35** „O dzielności roztropnej"; **19.50** pogadanka; **20.00** muzyka taneczna (płyty); **20.45** dziennik; **20.55** pogadanka; **21.00** koncert chopinowski w wyk. Szpinalskiego (fortepian); **21.45** „Nieprzemijający urok poezji" — kwadrans poetycki pt. „Zapomniani"; **22.00** konkurs chórów regionalnych (V). — Udział biorą chóry Toruń „Hasło", Lwów „Syrena", Poznań „Echo" z Ostrowa Wlkp.; **22.35** muzyka lekka w wyk. orkiestr dętych (płyty); **22.50** ostatnie wiadomości; **23.00** „Polskie góry" — odczyt w języku angielskim.

Czwartek, 5 maja.

6,15 aud. poranne; **11,15** melodie Kujaw — poranek muzyczny dla szkół powszechnych; **11,40** gra Bachaus (fortepian) — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,30** wiad. gospodarcze; **15,45** „Rozmowa muzyka z młodzieżą"; **16,15** koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; **16,50** pogadanka; **17,00** o książce R. Przeździeckiego „Dyplomacja w dawnej Polsce"; **17,15** „Od Aten do Bayreuth (VII). Wyk. Al. Karpacki — baryton. L. Kamieńska — sopran. Sobieski — tenor; **17,50** poradnik sportowy i sport; **18,10** skrzynka ogólna; **18,25** program dla młodzieży wiejskiej; **19,00** „Na wyspie Borden" — premiera słuchowiska J. Putramenta; **19,40** recital wiolonczelowy W. Deca; **20,00** pogadanka; **20,10** maskarada — koncert rozrywkowy (ze Lwowa). Wyk. ork. Rozgł. Lw. I. Lipczyńska. W przerwie o godz. **20,45** dziennik i pogadanka; **21,45** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki; **22,00** koncert kameralny. Wyk. Lidia Kmitowa — I skrzypce, M. Szaleski — I altówka, Z. Adamska — wiolonczela, T. Jaworski — II skrzypce; A. Kmieć — II altówka, Bronisław Fedyszyn, wiolonczela, J. Szamotulska — fortepian; **22,50** ostatnie wiadomości; **23,00** „Polskie góry" — odczyt w jęz. niemieckim.

KRAJOWE

Środa, 4 maja.

Katowice — **11.40** płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); **14.15** poradnik sportowy dla robotników; **14.25** wiadomości; **14.33** giełda; **14.35** uw. z op. Thomas'a „Mignon" (płyty); **18.10** sport; — **18.15** „Królowa Korony Polskiej" — odczyt ks. dra B. Rosińskiego; **18.25** „Kukiełki śląskie: Wszystkie dzieci się cieszą" — audycja wesoła; **18.45** „Z życia gospodarczego Śląsku": Co eksporter powinien wiedzieć o formalnościach przy wywozie"; **18.55** program; **20.00** (Zagłębie Dąbrowskie) „Na leśnej polanie pod Krzykawką" — felieton i „Co słychać w województwie kieleckim?" — kronika; **20.15** na wiejską nutę (płyty); **22.35** płyty z Warszawy; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Kraków — **11.40** płyty z Warszawy; **13.45** koncert rozrywkowy (płyty); **14.50** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **15.00** sławni skrzypkowie (płyty); **15.25** wiad. gospodarcze; **18.10 sport**; — **18.15** dziennik sportowy; **18.20** koncert krak. kamer. zespołu instrum. z udz. I. Piszczkówny (sopr.); **18.50** sprawy społeczne; **18.55** program; **20.00** transkrypcje F. Kreislera, w wyk. A. Schenkera (skrz.) i M. Schenker (fort.); **20.30** „Społeczne znaczenie muzyki" — odczyt; — **22.35** londyńska orkiestra symfoniczna gra... (płyty); **23.00** „Płyta za płytą..." — muzyka taneczna.

Łódź — **11.40** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka symfoniczna (płyty); **15.00** „Kłos Panny" — Morstina; **15.10** gra orkiestra Eugeniusza Wolffa (płyty); — **15.27** giełda; **18.10** sport; **18.15** w rytmie walca (płyty); **18.40** pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej; **18.55** program; — **20.00** lekkie utwory skrzypcowe — odegra Aleksander Morawski; **20.00** felieton „Łódź w dziejach jednego pocisku"; **22.35** płyty z Warszawy; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Czwartek, 5 maja.

Katowice — **11.40** płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); **14.35** Big Crosby — Mille Brothers (płyty); **18.10** sport; **18.15** recital fort. z Krakowa; **18.40** program; **18.45** lekcja języka polskiego; **23.00** najlepsze orkiestry grają do tańca (płyty).

Kraków — **11.40** z literatury skrzypcowej (płyty); **13.00** audycja dla dzieci wiejskich; — **13.45** koncert rozrywkowy (płyty); **14.50** pieśni majowe; **15.00** Jan Kiepura śpiewa (płyty); **15.10** „Lektura poobiedna": „Nie było nas, był las"; **15.25** wiad. gospodarcze; — **18.10** sport; **18.15** francuska muzyka fortepianowa w wyk. O. Łapickiej; **18.45** „Cracovia, mistrz Polski mówi o sobie" — pog.; — **18.55** program; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — **11.40** płyty z Warszawy; **14.00** koncert życzeń; **15.00** „Jak spędzić święto?"; **15.10** Georges Boulanger gra (płyty); **15.27** giełda; **18.10** sport; **18.15** muzyka fortep. (z Krakowa); **18.40** „Uśmiech dziecka"; **18.55** program; **23.00** muzyka taneczna i piosenki (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Środa, 4 maja.

15.30 Wiedeń. Koncert solistów. **16.00 Monachium.** Dawna włoska muzyka kameralna. **Frankfort.** Koncert rozrywkowy. **17.00 Budapeszt.** Recital fort. G. Farrego. **18.00 Koenigsw.** Recital fort. (Chopin, Brahms). **Lille** Koncert ork. **18.15 Radio Romania.** Muzyka niemiecka 18-go stulecia. **18.20 Lipsk.** Muzyka dwufortepianowa (Beethovena, J. S. Bach). **18.30 Kolonia.** Beethovena sonata skrz. a-dur. **18.40 Droitwich.** Solo na organach Wurlitzera. **19.00 Bruksela fl.** Recital skrzypcowy. **Sofia.** „Tannhäuser" op. Wagnera. **19.10 Kolonia.** Koncert ork. (symfonia c-dur Bizeta). **19.15 Tuluza.** Melodie operetkowe. **19.40 Mediolan.** Muzyka rozrywkowa. **19.45 Droitwich.** „Kawaler srebrnej róży" op. R. Straussa (akt I). — **20.00 Berlin.** Koncert ork. **Brukselafr.** Koncert popularny. **Sottens.** Znane melodie. **Wiedeń.** Muzyka francuska. **20.30 Florencja.** Koncert symf. **20.55 Hilversum I.** — Beethovena symfonia nr 9. **21.00 Lublana.** Utwory Czajkowskiego. **Rzym.** Muzyka kameralna. **21.15 Hilversum I.** Recital organ. **21.30 Królewiec.** Sonata c-moll Schuberta. **Florencja.** Pieśni japońskie w wyk. Y. Fujiwana. **21.35 Kopenhaga.** Koncert mozartowski. **22.15 Praga.** Utwory Ravela. **22.20 Saarbruecken.** J. S. Bacha sonata na flet i klawesyn. **Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa. **22.30 Koenigsw.** Haendla wielki koncert w wyk. ork. **Kopenhaga.** — Duńska muzyka romantyczna. — **Wrocław.** Muzyka taneczna. **23.15 Tuluza.** Muzyka lekka. **23.40 Hilversum II.** Koncert popularny. — **24.00 Budapeszt.** Koncert nocny. **Sztutgart i Frankfurt.** Koncert nocny.

Czwartek, 5 maja.

15.00 Koenigsw. Dawna i nowa muzyka kameralna. **16.00 Frankfurt.** Koncert rozrywkowy. **Monachium.** Utwory H. Pfitznera. — **Sztutgart.** Koncert ork. **17.00 Berlin.** Schuberta sonata c-dur (na 4 ręce). **18.00 Lyon.** Koncert ork. **18.10 Królewiec.** Muzyka organ. **18.15 Bruksela fr.** Recital skrz. **18.30 Ryga.** Utwory Vitolinsa. — **18.35 Tallin.** Muzyka baletowa. — **19.30 Londyn.** Recital fort. J. Chassin. **19.4. Radio-Romania.** — Dworzaka cykl symfoniczny. **19.55 Ryga.** Koncert symf. **20.00 Koenigswusterhausen.** Koncert ork. **Sottens.** Koncert popularny. **Lille.** „Córka Pani Angot" op. kom. Lecocq'a. **22.10 Hamburg.** „Miłość cygańska" opt. Lehara. — **Lublana.** Utwory Mozarta. **20.30 Wieża Eiffla.** „Córka pułku" op. kom. Offenbacha. **Radio-Paris.** — Koncert symf. dyr. Inghelbrecht. **Belgrad.** „Stabat Mater" orat. Dworzaka. **20.40 Oslo.** Beethovena kwartet smyczkowy f-dur. **20.45 Monte Ceneri.** Koncert popularny. **20.55 Hilversum II.** Koncert symf. (Brucknera symf. nr VIII). **21.10 Bruksela fl.** Muzyka popularna. **21.15 Beromuenster.** Serenada Dworzaka. **21.20 Frankfurt.** Utwory Mozarta. **21.30 Luksemburg.** Koncert symf. **Rzym.** Utwory J. S. Bacha. **22.10 Bruksela fl.** Koncert życzeń. **22.15 Sztokholm.** Koncert symf **22.30 Frankfurt.** Muzyka lekka. — **23.00 Florencja.** Melodie popularne. **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert nocny.

Humor zagraniczny



W biurze rzecznika patentowego
— Chciałbym opatentować wynaleziony przezemnie automatyczny aparat do golenia. (M)
(„Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



POWIEŚĆ PRZEZ M. ORSZOWIECKIEGO I J. MARIAŃSKIEGO

32)

„W gmachu Izby Handlowej odbyła się konferencja ekonomiczna. Przewodniczył p. Maurycy Zalc. W imieniu wielkiego przemysłu wzięli udział w obradach dyr. Rudolf Silberstein z Borysława, dyr. Bogusław Liliental z Łodzi, dyr. Kurt Levy z Katowic i inż. Borys Fajgenbaum z Białegostoku. Sfery rolnicze reprezentowali książę Staropolski, hrabia Wszędobylski i sekretarz generalny związku producentów zboża dr Henryk Kohn. Sfery handlowe reprezentował dyrektor związku eksporterów zboża z Gdyni, konsul Wołkowysker-Nadmorski, zaś sfery finansowe dyrektorzy banków Zweifuss i Katz. Obecny był również przedstawiciel sfer parlamentarnych, wybitny członek klubu rządowego poseł Menache Łęczycki. Konferencja uznała, że okoliczności nakazują na razie niestety zaniechać prób okazania pomocy rolnictwu, które to próby i tak nie mogłyby na razie być uwieńczone powodzeniem. Uchwaliła równocześnie szereg zarządzeń, mających się przyczynić do ożywienia handlu zagranicznego". (Wśród uczestników tej konferencji książę Staropolski był figurą dekoracyjną, zdziecinniałym staruszkiem, drzemiącym na zebraniach, a hr. Wszędobylski był kosmopolitą i członkiem masonerii).

„Ogłoszono w Wilnie licytację 72 majątków ziemskich. Jedynym reflektantem jest ich wierzyciel Wileński Bank Kupiecki, pośredniczący w nabywaniu obiektów dla żydowskiego osadnictwa rolnego".

„Wśród adwokatury warszawskiej przed wojną znaczną większość stanowili Polacy. Obecnie jest wśród niej już 50 pct Żydów. Wśród aplikantów adwokackich natomiast, czyli adwokatury przyszłej, Żydzi stanowią już 70 procent".

„Założono w Warszawie nową poradnię świadomego macierzyństwa. Poradnia ta, kierowana przez dra Łucję Rozenblumównę-Jakubiakową, pracuje nad tym, by zmniejszyć przyrost naturalny wśród ubogiej ludności robotniczej warszawskich przedmieść".

„Klub sportowy „Strzała" odbył mecz z klubem Makabi. Po meczu odbył się wspólny bankiet sportowy, na którym toastowano na rzecz koleżeńskiej współpracy sportowej bez względu na różnice narodowościowe".

„Staraniem instytutu propagandy przetłumaczono na obce języki dwie najlepsze powieści świetnego polskiego powieściopisarza Korwin-Piotroskiego" (jego ojciec nazywał się krótko Korwin, a dziadek Kornwein).

„Odbył się w Warszawie wielki zjazd organizacji Brith-Trumpeldor, będącej bojówką partii syjonistów-rewizjonistów. Uczestnicy zjazdu, w liczbie kilkunastu tysięcy, przedefilowali pochodem przez żydowskie ulice Warszawy. Wszyscy uczestnicy zjazdu byli umundurowani. Karne szeregi młodzieży, noszącej żydowskie narodowe mundury, budziły nieopisany entuzjazm tłumu. Na czele pochodu kroczył pluton reprezentacyjny z karabinami oraz oddział słuchaczy organizacyjnej szkoły instruktorskiej. Defiladę trumpeldorczyków odebrał przywódca partii rewizjonistów, b. oficer angielski, b. organizator Legionu Żydowskiego w Palestynie z czasów wielkiej wojny, b. dziennikarz z Odessy i propagator hasła przekształcenia polskich ziem pod panowaniem rosyjskim na Judeo-Polskę, słynny Żabotyński".

„Związek warszawskich kas bezprocentowych żydowskich zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o udzielenie im subwencji. Jak wiadomo, kas takich w samej Warszawie istnieje około 200". (Zadaniem ich jest udzielanie bezprocentowych pożyczek żydowskim kupcom i rzemieślnikom, celem ułatwienia im konkurencji z handlem i rzemiosłem chrześcijańskim).

„Cała Warszawa nuci najmodniejsze tańce „Zapomnisz", którego autorem jest znany kompozytor Jakub Rabinowicz. Jest rzeczą zadziwiającą, jak dalece zmienił się po wojnie gust muzyczny i taneczny Polaków. Polacy przedwojenni przepadali za dziarskim, prawdę powiedziawszy nazbyt hałaśliwym oberkiem i mazurem. Polacy dzisiejsi zachwycają się wyrafinowaną subtelnością i zmysłową namiętnością uroczego tanga. Dwa światy. Dwie dusze". (To znaczy, dusza polska — i dusza żydowska, lub zżydziała).

„W rzeźni miejskiej usunięto 10 robotników Rzeźni. Są to: Berek Rozenfeld, Icek Rozental, Josek Rozenberg, Srul Rozensztok, Franciszek Kozłowski, Michał Dziandziara, Jojne Warszawski, Józef Powolny, sekretarz związku Moszek Kleinerman i prezes związku Chaim Zyskind. Powodem usunięcia ich z pracy jest ich udział w działalności terrorystycznej na szkodę rzeźni. Na ich miejsce przyjęto 10 nowych pracowników z pośród


Usiadł w poczekalni doktora.

bezrobotnych chrześcijan, nie należących do Związku. Na to pogwałcenie praw Związku, Związek odpowiedział strajkiem. Wszystkie inne związki socjalistyczne w całym mieście postanowiły poprzeć strajk w rzeźni jednodniowych strajkiem manifestacyjnym. Między robotnikami związkowymi w rzeźni a „łamistrajkami" doszło do starcia. Czterech robotników zostało rannych. Są to: Antoni Wąsik (związkowy), Jan Kowalski (związkowy), Maciej Stolarz (łamistrajk) i Stanisław Wnuk (łamistrajk)".

„Jest w Polsce około 300.000 robotników-Żydów. Bezrobocie wśród nich jest znacznie mniejsze, niż wśród robotników Polaków".

I tak dalej.

Panna Danka dostarczyła rotmistrzowi szeregu książek o sprawie żydowskiej. Rozczytywał się w nich zapamiętale — i dziwił się, że o żadnej z tych książek nic dotąd nie słyszał. Książek tych była spora biblioteka, — rozpatrywały one sprawę żydowską ze stanowiska politycznego, gospodarczego, historycznego, kulturalnego, moralnego, statystycznego, — treść ich składała się na obraz tej sprawy wyczerpujący, pogłębiony i wszechstronny. Był on teraz zdania, że każdy Polak powinien się w tych książkach rozczytywać. A jednak on sam, — uważający się za człowieka inteligentnego, — o istnieniu tych książek i o ich wartości nic dotąd nie wiedział.

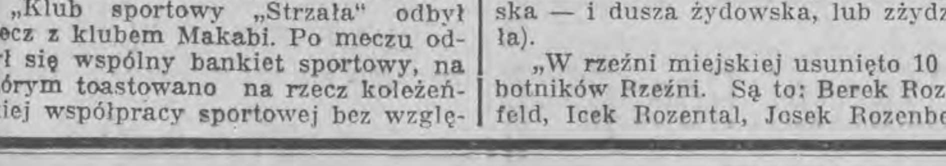
Największym urozmaiceniem miłego, ale dość monotonnego trybu życia rotmistrza w czterech ścianach domu były odwiedziny znajomych.

Gedymin — Gidelman

Pewnego razu przyszedł doń stary Wojciechowski.

Zjawił się o zmierzchu. Usiadł w poczekalni doktora, pomiędzy chorymi, oczekując swej kolejki. Ponieważ przybył jeden z ostatnich, tylko dwie osoby dzieliły go od końca kolejki: jakaś bardzo osłabiona staruszka, oraz młoda matka z awanturującym się i wrzeszczącym na cały głos dzieckiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).



44)

Na widok kilku sapeków (miedziana moneta wartości około pół kopiejki), dzieciaki odpowiadają na wyścigi.

— Nie. Nic podobnego tu nie widzieli.

A czy które z nich nie słyszało, aby jacyś cudzoziemcy mieli być przewiezieni na drugi brzeg przez statek europejski, który miał czekać na morzu?

Dzieci roześmiały się chórem.

Ale przecie statek stoi na morzu i widać go gołymi oczyma.

— O, tam! Widzą go państwo?

— No tak. Ale nie ma barki w pogotowiu, aby doń dopłynąć?

— Nie, panie. Trzeba czekać na przypływ morza, wówczas dopiero będzie można wyjść z portu. A to nastąpi nie prędzej, jak za cztery lub pięć godzin.

— Tam do diabła! — zaklął Darel.

— A w Takou czy tak samo? — zapytała Lucynka.

— O, nie! Takou jest przy samym ujściu Pej-Ho. Statki i łodzie rybackie mogą tam wchodzić i wychodzić w każdej porze!

— Jeżeli państwo chcą wsiąść na statek, co stoi na morzu, to najlepiej z Takou — radził najstarszy z chłopców.

Twarze naszych podróżników wyrażały rozczarowanie i zawód. Wszystkim jedna myśl przyszła do głowy: czyżby mechanik z żółtego samochodu umyślnie wprowadził ich w błąd?

Może umyślnie wyprawiono ich do Hankou, aby Wilm Odorp miał dosyć czasu do odjazdu z Takou!...

Nie czas jednak na rozwiązywanie zagadki, trzeba ruszać czym prędzej do Takou!

Rzuciwszy malcom sapeki Darel wraz z towarzyszami wpadają do samochodu i mkną do wioski, a stamtąd na szeroki gościniec.

Na nieszczęście muszą się zatrzymać.

Dwustu rybaków z porozkładanymi sieciami na ziemi stoją na przeszkodzie. Niepodobna przejechać...

Więc znów lecą sapeki na wszystkie strony, dzięki czemu rybacy zgadzają się usunąć z drogi swe narzędzia.

Straciwszy blisko kwadrans czasu znów pędzą dalej.

Motor chrapie i ryczy. Gumowe koła zda się ledwie ziemi tykają.

Już, już widać pierwsze domy Takou.

Słychać w pobliżu jakąś wrzawę, hałas.

Podróżni nie zwracają na to najmniejszej uwagi. Jedna tylko myśl ich zajmuje, dodaje, jakby „ostrogi": przybyć jak najprędzej do portu.

Jak huragan przelecieli przez aleję, prowadzącą prosto do portu.

I z czterech zmęczonych, zadyszanych piersi i zachrypniętych gardzieli wydziera się okrzyk bezsilnej wściekłości...

Na wielkim kupieckim galarze, który w tej chwili odbija od brzegu, stoi żółty samochód, a przy nim ironicznie uśmiechnięty mechanik spod Tien-Tsinu.

Taż sama futrzana kurtka, taż sama czapka, ubranie, wreszcie postawa ciała: tylko jego oczu nie zakrywają ciężkie, wypukłe okulary.

Darel widzi dokładnie szyderczy uśmiech...

— Wilm Odorp! — wykrzyknął z bezmierną rozpaczą.

— Nie! To już naprawdę za wiele!... — zawołał Fit. — Samochód jest znów żółty!

— Jestem też pewna, że on zmienia też i kształt według upodobania i woli — dodała Lucynka.

Pan Napoleon Prudent nie mówił nic. Wyciągnął rewolwer i celuje...

Rozlega się wystrzał.

Z galaru dochodzi bolesny jęk Wilma. Widać, jak raptownie ręką chwyta się za policzek, zbroczony krwią.

Widocznie kula profesora szła w dobrym kierunku.

Słodki, łagodny p. Prudent staje się nagle okrutnym i chciwym krwi. Znów mierzy w nieprzyjaciela. Towarzysze Wilma Odorpa odpowiadają wystrzałami z karabinów.

Nasi podróżni w jednej chwili padają plackiem na ziemię.

Tymczasem galar oddala się szybko.

Już, już dopływa do oczekującego nań okrętu.

Lizzie Topaz jest więc zupełnie w mocy swych prześladowców!

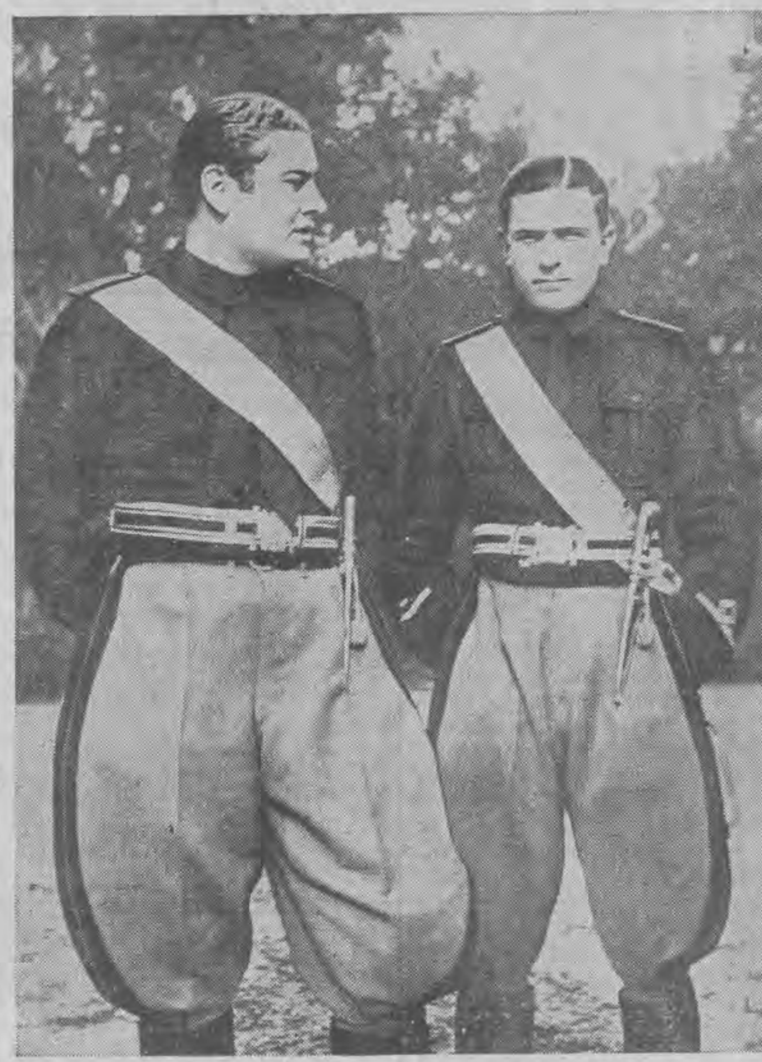
PRZYKRA NIESPODZIANKA

Po nieudanej pogoni za Wilmem Odorpem towarzysze inżyniera Darela oświadczyli mu gotowość pomocy w odszukaniu i uwolnieniu Lizzie Topaz z rąk awanturnika. Profesor stanowczo zdecydował się pożegnać na zawsze misję angielską.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mussolini i jego dzieci

(Od własnego korespondenta „Orędownika").



SYNOWIE MUSSOLINIEGO
Vittorio — grubszy i wyższy; Bruno — cieńszy i niższy

R z y m, w kwietniu.

Żaden chyba naród nie zmienił się tak bardzo w ciągu kilkunastu lat, jak Włosi.

Niedawno tutejsze społeczeństwo stanowiło przykład gorszącego rozpolitykowania i czasem rozwydrzenia — dziś porządek i dyscyplina. Niedawno Włosi słynęli w całym świecie ze swego niesławnego, choć czasem nie pozbawionego pewnego uroku lenistwa, a powiedzenia w rodzaju „słodkiego nicnieróbstwa" — „dolce far niente" tu właśnie brały początek. Dziś Italia stanowi typowy przykład kraju, w którym jak powiedział Mussolini — pojęcia pracy i ojczyzny stały się synonimami.

Nie ma bezrobotnych, są natomiast poosuszane błota pontyjskie, tysiące kilometrów nowych szos i wielkie fabryki. W ostatnich wiekach Włosi nie osiągali najmniejszych sukcesów wojskowych; armie ich były bite nawet przez Austriaków; element żołnierski włoski uchodził za najpośledniejszy w Europie. Dzisiaj po doświadczeniach abisyńskich i postawie legionistów w Hiszpanii, pogląd ekspertów i w tym względzie musiał ulec zmianie. Wychowany od najmłodszych lat w dyscyplinie i nieustannych ćwiczeniach fizycznych, Włoch może stać się żołnierzem znakomitym!

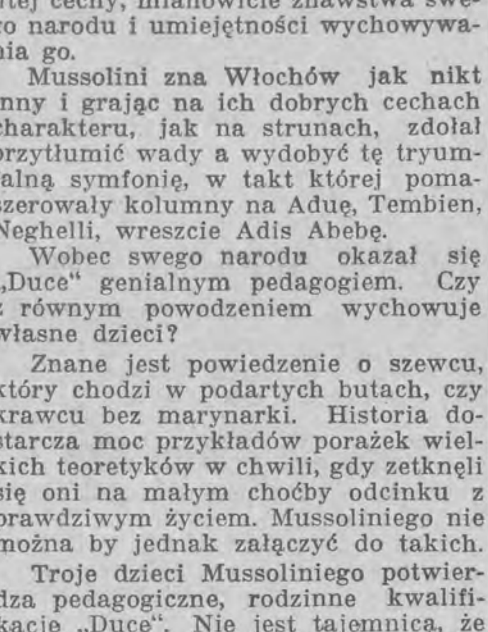
Poza mniej, lub więcej urzędowymi publikacjami włoskimi jest jeszcze 146 innych monografij Mussoliniego, pisanych przez cudzoziemców. Jedne są pełne entuzjazmu dla wodza nowej Italii, inne sceptyczne lub wrogie. Nawet jednak antyfaszyści nie mogą „Duce"-mu odmówić jednej niepospolitej cechy, mianowicie znawstwa swego narodu i umiejętności wychowywania go.

Mussolini zna Włochów jak nikt inny i grając na ich dobrych cechach charakteru, jak na strunach, zdołał przytłumić wady a wydobyć tę tryumfalną symfonię, w takt której pomaszerowały kolumny na Aduę, Tembien, Neghelli, wreszcie Adis Abebę.

Wobec swego narodu okazał się „Duce" genialnym pedagogiem. Czy z równym powodzeniem wychowuje własne dzieci?

Znane jest powiedzenie o szewcu, który chodzi w podartych butach, czy krawcu bez marynarki. Historia dostarcza moc przykładów porażek wielkich teoretyków w chwili, gdy zetknęli się oni na małym choćby odcinku z prawdziwym życiem. Mussoliniego nie można by jednak załączyć do takich.

Troje dzieci Mussoliniego potwierdza pedagogiczne, rodzinne kwalifikacje „Duce". Nie jest tajemnicą, że najbardziej kocha córkę najstarszą Edytę, dzisiejszą hrabinę Ciano. Obecna p. ministrowa nie tylko z wyglądu zewnętrznego przypomina ojca, ale i z charakteru. Cechuje ją silna wola, duże zdolności i zamiłowanie do sportów. W okresie najcięższych walk przed objęciem władzy Mussolini nieraz wieczorami brał na kolana córkę, opowiadał jej swoje troski i odpoczywał znakomicie. Pomagał jej w odrabianiu lekcyj, zawsze znajdował czas na pogawędkę. Mimo to wychowywał córkę twardo. Kładł nacisk na wychowanie sportowe i cieszył się szczególnie, kiedy mu doniesiono, że 15-letnia wówczas Edyta wyratowała z morza tonącą koleżankę.



CÓRKA MUSSOLINIEGO
Hrabina Edyta Ciano, łudząco podobna do gwiazdy filmowej J. Crawford

Nie wiemy, czy tej pięknej, jasnowłosej pannie o czarnych oczach było przyjemnie studiować po maturze szkołę pielęgniarstwa, lub kursa dla matek. Ale tak c h c i a ł „Duce", który widzi główne zadanie Włoszek w macierzyństwie.

Panna na wydaniu: zaczęły krążyć plotki. W arystokratycznych salonach opowiadano o kimś z królewskiego rodu, wymieniano nawet osobę rzekomego konkurenta, jednak w tej najważniejszej w życiu kobiety chwili Mussolini pozwolił córce iść za głosem serca. Została hrabiną Ciano. Dziś jest matką trojga dzieci.

Dwaj synowie, Vittorio i Bruno: ci dwaj młodzi ludzie stanowią zupełne przeciwieństwo, choć obaj wzięli sporo cech z ojca. Vittorio odziedziczył podobieństwo fizyczne, Bruno charakter. Chodzili do szkoły powszechnej w Mediolanie. Było to w okresie najgorętszych walk pomiędzy faszystami a socjal-komuną. Pewnego dnia młodszego Brunona przyniesiono do domu pobitego do nieprzytomności. Padł on ofiarą napaści bojówki komunistycznej. Mussolini, pomimo zaklinań małżonki, posłał chłopca z powrotem do tej samej szkoły.

— Faszysta nie ustępuje — powiedział.

Chował ich żelazną ręką. Taka metoda była wymarzona dla młodszego. Uczył się w szkole znakomicie, w sportach celował, po maturze wstąpił do wojska i dziś jest już kapitanem lotnictwa. Walczył sławnie w Abisynii wchodząc w skład eskadry „La Disperata", chwałą okrył się w Hiszpanii, przez Atlantyk ostatnio przeleciał na awionetce, a teraz szykuje się do raidu wzdłuż i wszerz Tripolisu. Po powrocie, jak szepczą po kątach, zamelduje się przed ojcem i prosić będzie o zezwolenie i błogosławieństwo. Bruno chce się żenić! Wybranką jego serca ma być p. Maria Rosetti, córka znanego adwokata.

Należy podkreślić, że sławy lotniczej nie zdobył Bruno w... pałacu przy ul. Vittorio Veneto, siedzibie min. propagandy. Przed kilku tygodniami ukazał się w prasie amerykańskiej wywiad z lotnikiem Ditckinsonem, który walczył w Hiszpanii po stronie komunistów. Opowiada on, że miał pojedynek powietrzny z Mussolinim, który zakończył się nierozegraną wskutek wyczerpania benzyny. Po lądowaniu naliczył jednak Ditckinson 350 dziur w swym samolocie od kul przeciwnika!

Inaczej jest z Vittorio. Ten grubasek ma duszę wybitnie artystyczną. Interesuje go i pochłania piękno, nigdy natomiast nie pasjonował się służbą wojskową lub sportem. Do Abisynii, jak wiadomo, jechał z ciężkim sercem na wyraźne życzenie ojca. Po powrocie prędko ożenił się z mieszczanką mediolańską p. Orsolą Burolli, siostrą znanego malarza. Dziś jest w Hollywood i studiuje kinematografię. Siedzi tam już od roku i nie słychać, aby miał, przynajmniej na razie, wrócić do kraju.

P. ministrowa Ciano zajęta jest cały dzień dziećmi i, wzorem swej matki, nie udziela się nawet w życiu towarzyskim. Jeśli natomiast zapytać dobrze poinformowanych Włochów o synów Mussoliniego, to powiedzą: — Vittorio może film kiedyś nakręci, a Bruno... o, tego czeka piękna kariera!

B. EUSTACHOWICZ

HUMOR

Proces rozwodowy

Sędzia: — Dlaczego pani rzuciła mężowi w twarz imbryk z gorącą herbatą?

— To ˙ył przypadek, panie sędzio.

— Jaki przypadek?

— Chciałam mu po prostu posłać ręką całusa i zapomniałam, że trzymam w ręku imbryk.

Małżeństwo

— Kochanie — mówi ona budząc męża — śniło mi się, że kupiłeś luksusowy motocykl. Czy to nie cudowne?

— Istotnie — odpowiada rozbudzony, odwracając się do ściany — radzę ci, najdroższa, żebyś czym prędzej wsiadła na ten motocykl i wyjechała na spacer. Ja tymczasem prześpię się jeszcze godzinkę.

Rodzina

— Wiesz, miałem się ożenić z córką dyrektora, ale cała jej rodzinka sprzeciwia się temu związkowi.

— A co mówiła córka?

— No, przecież ona należy też do tej rodziny.

Wyrzuty

— Tak, tak, drogi przyjacielu. Powiadam ci, wszystkim twoim nieszczęściom winien jest alkohol i tylko alkohol!

— Serdeczne dzięki, poczciwy chłopie. Jesteś jedynym człowiekiem, który nie powiedział, że wszystkim nieszczęściom winien jestem sam!

W Administracji gazety

— Panie redaktorze, czy tu przy tym okienku się do gazety pusca?

— A cóż to pan chciał puścić?

— A to chciałem mojego kunia wsadzić do gazety.

Tak samo

Do urzędu przychodzi chło;, w kapeluszu.

Urzędnik: — Hej, ojczulku, czy nie wiecie, jak się przychodzi do biura?

— Pewnie wiem, kiedy przyszedłem.

— A skąd to?

— Z Ryczywołu.

— Ale kapelusz, ojczulku, kapelusz...

— Kapelusz też z Ryczywołu.

Szkot na rozdrożu

Mac Cluskey był od trzech lat zaręczony z piękną Patsy Mac Mack. Obecnie jednak postanowił zerwać z nią i zażądał zwrotu pierścionka zaręczynowego.

Okazało się jednak, że paluszek Patsy pogrubiał w ciągu tych paru lat i pierścionka nie można zdjąć w żaden sposób.

— Ha, trudno! — westnał Szkot. Wobec tego ożenię z tobą.

Kursy dokształcające dla kupiectwa

organizuje Centr. Stow. Kupców i Przemysł. woj. łódzkiego

Na temat sytuacji w handlu, otrzymaliśmy od prez. Centralnego Stow. Kupców i Przemysłowców wojew. Łódzkiego p. Ignacego Jaszuńskiego poniższe uwagi:

Sytuacja handlu włókienniczego — mówi na wstępie prez. Jaszuński — **nie przedstawia się pomyślnie.** W handlu włókienniczym notowano ostatnio stałe wydłużanie się pokrycia wekslowego, które w branży bawełnianej dochodzi do 6 miesięcy. Nie rzadkie są wypadki zwracania się kupców o prolongatę terminów płatności weksli, wzgląd nie wpłaty tylko części sumy wekslowej.

Przy omawianiu i ocenie ciężkiej na ogół sytuacji handlu nie sposób pominąć zjawisk, pojawiających się od czasu do czasu w różnych dzielnicach kraju, noszących charakter natury poza gospodarczej, którego zjawiska pogłębiają trudności handlu. Chodzi tu o nieprzebierającą w środkach akcję przeciwko części kupiectwa. Akcja ta uderza nie tylko w drobnego kupca, ale w hurt, przemysł, a co za tym idzie i w skarb państwa. Obroty handlu hurtowego w tych warunkach kurczą się, a niewypłacalność, wynikająca ze zmniejszonych obrotów, pociągnąć może za sobą zachwianie placówek handlowych, a w konsekwencji również i ujemne skutki dla całego przemysłu krajowego.

Działalność Centralnego Stowarzyszenia — mówi w dalszym ciągu prez. Jaszuński — na tle wyżej opisanej sytuacji natrafiała na wiele trudności. Jednakże, mimo to, działalność ta była bardzo ożywiona. Centralne Stowarzyszenie służyło jednocześnie dwum celom: energicznej obronie interesów ekonomicznych średniego i drobnego kupiectwa oraz czynnemu współdziałaniu we wszystkich przejawach publicznego życia. Prace naszego zarządu mogłyby okazać się o wiele owocniejsze, gdybyśmy mogli przełamać dotychczasową **apatię zrzeszonych.**

Musimy trzeźwo patrzeć na sytuację. Mamy wiele jeszcze własnych błędów do odrobienia. Czasy, które idą, wymagają od naszego kupiectwa wielkich wysiłków i napięcia woli. Poza rzuconym hasłem konsolidacji, zwarcia szeregów organizacyjnych **musimy nasze kupiectwo podciągnąć** wzwyż, doprowadzić je do wyższego poziomu.

Stan naszych przedsiębiorstw handlowych w wielu wypadkach **urąga pod stawowym zasadom higieny i estetyki.** Tak dalej być nie może. Sztuka sprzedawania towaru polega nietylko na taniej kalkulacji, ale i na estetycznym i atrakcyjnym wyglądzie sklepu oraz okna wystawowego, na racjonalnym oświetleniu i rozplanowaniu towarów, jak również na umiejętności obchodzenia się z klijentelą. W tej dziedzinie należy wreszcie coś stworzyć. W projekcie zarządu Centralnego Stowarzyszenia jest **zorganizowanie kursu dokształcającego dla kupiectwa i pracowników handlowych.** Na tych kursach będzie istniała możność zapoznania się z nowoczesnymi metodami handlu.

Centralne Stow. w swych memoriałach wypowiadało się za całkowitym zniesieniem świadectw przemysłowych. Stow. wysunęło projekt reformy świadectw przemysłowych, opartej na uzależnieniu tychże od obrotów przedsiębiorstwa, jako na najbardziej racjonalnym kryterium.

Poważną pozycję w działalności Stowarzyszenia zajmują **sprawy podatkowe.** Od szeregu lat toczy kupiectwo walkę o sprawiedliwy i równomierny rozkład ciężarów podatkowych, wykazując, że przeciążenie podatkowe jest poważnym hamulcem zaktywizowania życia gospodarczego.

Ostatnio zarząd Stowarzyszenia szczególną uwagę poświęcił sprawie tak zw. patentów (świadectw przemysłowych), które stanowią przeżytek z czasów rosyjskich i stwarzają zaporę normalnego rozwoju placówek gospodarczych.

Jak wiadomo, projektowane jest przez ministerstwo skarbu wprowadzenie w życie tak zw. „kart rejestracyjnych". Pobór należności za „karty rejestracyjne" zostaje powierzony samorządom miejskim, co znów wprowadza uciążliwą kontrolę ze strony dwuch czynników: władz skarbowych i samorządowych. Zdaniem naszym — kończy prez. Jaszuński — reforma wprowadzająca karty rejestracyjne na miejsce świadectw przemysłowych, bardziej jeszcze obciąży życie gospodarcze.

J. Bialer
przewodniczący sekcji tasiemkowo-wstążkowej przy Kraj. Związku Przem. Włókienniczego

Brak rentowności fabryk tasiemkowo-wstążkowych spowodował likwidację licznych placówek

Łódzki przemysł tasiemkowo-wstążkowy zaczął się odbudowywać w niepodległej Polsce po zakończeniu wielkiej wojny. Zaczął odbudowywać się w bardzo niesprzyjających warunkach, ponieważ stracił główne swe rynki zbytu.

Podkreślić należy, że przed wojną produkcja tych artykułów była bardzo duża. W samej Łodzi czynnych było co najmniej **600 krosien cztero i półmetrowej długości.** Towar łódzki wysyłany był na cały obszar Rosji, do granic Persji, Chin, Japonii.

Należy rozróżnić w tym przemyśle kilka działów, które wymagają odrębnego omówienia.

Przemysł taśmowy, aczkolwiek znajduje się w lepszej nieco sytuacji od przemysłu wstążkowego, jednak w ostatnim czasie, w okresie poprawy koniunktury, która zaznaczyła się w innych gałęziach przemysłu włókienniczego, sam tej poprawy nie odczuł. Przyczyn te go stanu rzeczy należy szukać w zmniejszonej, z powodu pauperyzacji, zdolności nabywczej prowincji oraz **w nierentowności łódzkich fabryk taśmowych.**

Rentowność tych fabryk w ostatnich latach spadła nieomal do zera, wskutek wzrostu kosztów robocizny przeciętnie o **20 proc., przy równoczesnym spadku cen również o 20 proc.** Periodyczne strajki powodowały unieruchamianie fabryk na cztery tygodnie w ciągu każdego roku, poczynając od r. 1936. Mimo umów zbiorowych płace robotnicze pozostały niejednolite, **z** powodu braku powszechności umowy, co stanowi jedną z poważnych bolączek naszego przemysłu.

Jeśli chodzi o **taśmy gumowe** — dotkliwie daje się we znaki fabrykantom tej gałęzi konkurencja gdańskiej firmy „Para", która korzystając z taniej robocizny oraz możliwości sprowadzania nici gumowych z Japonii po cenie o 50 proc. niższej, zalewa rynek polski swymi wyrobami i stwarza nieznośne warunki dla polskiego przemysłu tasiem gumowych. **Dla ilustracji nierentowności krajowych fabryk tasiem gumowych warto zaznaczyć, że w ciągu ostatniego czasu unieruchomione zostały w Łodzi i Warszawie aż trzy poważne zakłady przemysłowe, niektóre zaś fabryki, z pozostałych, dogorywają.**

Bardzo dotkliwy cios zadano **przemysłowi tasiemkowo-gumowemu w ubiegłym roku, kiedy powstał kartel producentów nici gumowych, który podniósł ceny przeciętnie o 30 proc. i zaostrzył warunki kupna, ograniczając kredyt do minimum.** Brak kapitału obrotowego w tej gałęzi przemysłu dawał się odczuwać i bez tego bardzo dotkliwie. Nowa sytuacja znacznie pogorszyła warunki pracy.

Z kolei — **przemysł wstążkowy.** W branży wstążkowo-jedwabnej przed wojną czynnych było około 300 krosien. Wstążki wytwarzane były wyłącznie z jedwabi naturalnych. Po wojnie dopiero następuje zastosowanie przędzy z jedwabiu sztucznego do fabrykacji wstążek.

Zdawałoby się, że produkcja wstążek jedwabnych, jako artykułu drobnego, wchodzącego w zakres galanterii, powinna być rentowna. Wskutek tego jednak, iż **układy zbiorowe, zawierane w Łodzi, nie mają prawa powszechności** — robocizna na prowincji jest co najmniej o połowę niższa niż w Łodzi, co musi w konsekwencji wywoływać dużą różnicę w kalkulacji cen towaru.

Jeśli chodzi o eksport — wielu łódzkich producentów wstążek starało się nawiązać stosunki eksportowe, lecz wszystkie te próby i poczynania, mimo wydatnej pomocy rządowej, spełzły na niczym. Wyłączając Japonię, której zdolność, jako eksportera znacznie zmalała oraz Francję, gdzie koszty produkcji znacznie wzrosły — Niemcy i Italia znacznie taniej dostarczają te artykuły na rynki światowe. **Jednym z najważniejszych czynników, uniemożliwiających eksport, jest bezsprzecznie znacznie droższa w kraju cena przędzy z jedwabiu sztucznego i innych półfabrykatów.** Na drugim miejscu stoją zbyt wysokie koszty produkcji w związku z robocizną. Rynki wschodnie oraz Indie są dużymi konsumentami wstążek. Niestety przeszkody eksportowe są zbyt poważne.

Przemysł ze swej strony uczyni wszystko, dołoży wszelkich starań, by zdobyć rynki zagraniczne.

Henryk Baumgarten
Dyrektor Oddziału Łódzkiego Związku Banków w Polsce

W dwudziestą Wielkanoc

Życie gospodarcze Polski po zagojeniu dotkliwych ran, zadanych przez wielką wojnę, po okresie rekonwalescencji, nietylko powróciło do normy, ale na wielu odcinkach wytwórczości wykazało wzmożoną działalność. Również i w Łodzi — po odbudowaniu i remoncie fabryk, po przestosowaniu się przemysłu i handlu do nowych warunków, po uporaniu się z trudnościami walutowymi — zawrzało życie. Oczywiście, zarobki (wyjąwszy niezdrowy okres inflacyjny) nie były tak łatwe jak przed wojną, ale pomysłowość, energia i pracowitość łodzian pozwoliły na przetrwanie ciężkiego okresu i na tąki rozwój warsztatów pracy, na jaki trudne skądinąd warunki nowopowstającego Państwa pozwolić mogły. **Zrodziły się nawet nowe gałęzie przemysłu, jak np. przemysł gumowy**; wojna wyeliminowała z rynków naszych wyroby petersburskie i ryskie: nowopowstałe zakłady jak: „Pepege" w Grudziądzu, jak „Gentleman" i Schweikert w Łodzi, zdobyły rynki swoimi wyrobami gumowymi. Rozwinął się w kraju **przemysł chemiczny, amunicyjny, wyrób samolotów, silników lotniczych, sprzętu balonowego, powstały nowe gałęzie produkcji — jak samochodowa, radiowa**; nie ustają prace chemików w dziedzinie włókien sztucznych.

Banki, z Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Bankiem Rolnym na czele, finansują życie gospodarcze kraju, pozwalając mu przetrwać niejedną chwilę przełomową.

Na Wielkanoc roku 1919 widzimy w Łodzi następujące banki: Polską Krajową Kasę Pożyczkową, uruchomioną w r. 1916 przez okupantów; Bank Handlowy w Łodzi, założony w roku 1872, najstarszy bank akcyjny naszego grodu, Bank Handlowy w Warszawie, który powstał w stolicy w roku 1870, najstarszy bank akcyjny w Kongresówce — oddział łódzki uruchomiony został w r. 1895; Bank Kupiecki Łódzki, założony w r. 1897 (zlikwidowany od kilkunastu lat); Bank Zachodni — spadkobierca zasłużonego domu bankowego H. Wawelberga — założony w r. 1913, zaś oddział łódzki powołany został do życia w r. 1914; Bank Handlowy Wilhelm Landau, przekształcony w r. 1914 z domu bankowego Wilhelma Landaua na bank akcyjny (obecnie zlikwidowany); Bank Spółek Niemieckich w Polsce, założony w r. 1918; Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich którego początki sięgają roku 1881, a które w roku 1923 zostało przekształcone na Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich; Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, w którego lokalu został w r. 1922 uruchomiony Łódzki Spółdzielczy Bank Dyskontowy; Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, założone w r. 1904, a w r. 1921 przekształcone na Spółdzielczy Bank Udziałowy w Łodzi; Dom Bankowy Hieronim Schiff Spadkobiercy, najstarszy z obecnie istniejących w Łodzi domów bankowych (założony w r. 1905); kantor wymiany Józefa Hirszberga, założony w r. 1916, zaś w 1929 przekształcony na dom bankowy.

Mijały lata. Życie gospodarcze kraju krzepło, tężniało, przystosowywało się do nowych form. Rzeczywistość o wojażerach łódzkich, zdobywających przed wojną dla wytworów naszego przemysłu liczne rynki ogromnego imperium rosyjskiego, stawała się coraz bardziej legendą. Łódź utraciła swych odbiorców z Moskwy i Odessy, z Charkowa i Błagowieszczeńska, z Tyflisu i Władywostoku, z Rygi i Kiszyniowa, z Niżniego Nowgorodu i Krasnojarska. Przemysł odbudowywał się, leczył rany, zadane przez okupację, a **niezmordowanej energii i przedsiębiorczości łodzian sekundowały banki**, udzielając kredytów, zasilając dyskontem fundusze przedsiębiorstw i pomagając im w różnoraki sposób.

Oczywiście, że niełatwe to były zadania. Z jednej strony wysoce utrudniały je okoliczności i skutki koszmarnej inflacji, wymagające od kierowników instytucyj finansowych nadzwyczajnej ostrożności i czujności, z drugiej zaś — należało się liczyć z możliwością rozwodnienia własnych kapitałów. Pozornie łatwe zarobki nęciły kapitalistów; powstawały więc nowe banki, bądź rdzennie łódzkie, bądź jako oddziały ist niejących już w kraju instytucyj.

W roku 1921 otrzymuje Łódź dwa bardzo poważne banki, a mianowicie: oddział Banku Związku Spółek Zarobkowych (Bank istnieje od 1886 roku) i Łódzki Bank Depozytowy.

W następnym roku powstaje w Łodzi Polski Akcyjny Bank Komercyjny

W roku 1923 zostaje uruchomiony w Łodzi Sp. Bank Związku Wykończalń i Farbiarń.

Rok 1924 stanowi przełomowy okres w rozwoju bankowości polskiej. Reforma walutowa i założenie Banku Polskiego tworzą zdrowe podstawy rozwoju operacyj bankowych.

W roku 1925 otrzymuje Łódź oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego, który — jak wiadomo — należy do grupy trzech najstarszych instytucyj bankowych w Królestwie Polskim (założony w r. 1871). Nadto w tym samym roku 1925 został założony oddział Banque Franco-Polonaise (którego centrala istnieje w Paryżu od 1920 roku) — niedawno zlikwidowany.

Rok 1928 daje Łodzi dwie nowe placówki: Spółdzielczy Łódzki Bank Włókienniczy oraz Bank Kupiecko-Kredytowy Spółdzielczy w Łodzi.

W dwa lata później założony zostaje Dom Bankowy Bracia Taub, zaś w roku 1934 — Dom Bankowy Najda, Bracia Winter i Weiss, będący właściwie przekształceniem łódzkiego oddziału Gdańskiego Banku Handlowo-Przemysłowego.

Poza już wymienionymi placówkami funkcjonują jeszcze na terenie Łodzi: Sp. Bank Przemysłu Pończoszniczego, Sp. Bank Robotniczy, Bank Społeczny i Spółdzielczy, Bank Kredytowo-Spółdzielczy, Sp. Bank Komercyjny, Sp. Bank Rzemieślniczy, Towarzystwo Kredytowo-Spółdzielcze, dwie spółdzielnie kredytowe właścicieli nieruchomości, Dom Bankowy Sano Kassman, kantory wymiany Samuela Weinberga i Leona Lebsona oraz jeszcze parę mniejszych spółdzielni.

Dwa banki akcyjne, założone w roku 1920, znajdują się w stanie końcowej likwidacji, a mianowicie: Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi oraz Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi.

Przez krótszy lub dłuższy czas miały w Łodzi w latach powojennych swe oddziały jeszcze następujące instytucje: Polski Bank Przemysłowy, Bank Angielsko-Polski, Bank Małopolski, Bank Ziemi Polskiej w Lublinie, Polski Bank Handlowy, Powszechny Bank Depozytowy, Bank Przemysłu Włókienniczego w Łodzi (Piotrkowska 17), Bank Francusko-Belgijsko-Polski dla Przemysłu i Rolnictwa, Warszawski Bank Zjednoczony, Bank Kredytowy, Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie — uruchomione tu w czasach ekspansji bankowej z okresu inflacyjnego. Do tego samego okresu należy również kantor wymiany Władysława Eckersdorfa, przekształcony później na nie istniejący już dziś dom bankowy.

Ale nadeszły czasy kryzysu, w których sieć bankowa w Polsce bardzo się skurczyła, przeważała bowiem wów czas tendencja redukowania oddziałów, likwidowania słabszych placówek oraz fuzjonowania poszczególnych instytucyj. I tak zniknęły one z powierzchni naszego miasta.

Na czele instytucyj finansowych naszego grodu stoją — jak wiadomo — najpotężniejsze placówki państwowe, a więc: oddział Banku Polskiego (który przejął i znacznie rozszerzył zadania i cele Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej) oraz oddział Banku Gospodarstwa Krajowego (powołany do życia w roku 1924, t. j. jednocześnie ze swą centralą).

Poza tym posiada Łódź od roku 1930 oddział Pocztowej Kasy Oszczędności, przekształcony w roku 1936 na pełny oddział. (Z biegiem czasu działalność tej potężnej instytucji, założonej w roku 1919, obejmuje — jak wiadomo — nietylko przyjmowanie i wypłatę wkładów oszczędnościowych, lecz i cały szereg operacyj bankowych).

Nadto mamy w Łodzi jeszcze dwie placówki kredytowe komunalne, a mianowicie: Komunalną Kasę Oszczędności m. Łodzi (istnieje od r. 1930) i Komunalną Kasę Oszczędności pow. Łódzkiego (uruchomioną w r. 1926).

Wszystkie, wyszczególnione przez nas instytucje stanowią dźwignię życia gospodarczego naszego miasta, pełniąc rolę depozytariuszy oddawanych im na przechowanie i oprocentowanie funduszów, pośrednicząc w przekazywaniu pieniędzy w kraju i za granicę, tudzież — jak to już wyżej wspomnieliśmy — zasilając zdrowym kredytem placówki przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze, dające zbyt i zarobki setkom tysięcy mieszkańców Łodzi i okręgu łódzkiego.

Tylko kredyty B.G.K.
mogą ożywić sezon budowlany w Łodzi

Tegoroczny sezon budowlany w Łodzi zapowiada się **niepomyślnie.** Złożyło się na to wiele przyczyn, z których najważniejszą jest brak kredytów w odpowiedniej wysokości.

Pożyczki na budowę domów udzielane są w wysokości 30 proc. ogólnych kosztów budowy. Zrozumiałe jest więc, że kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego powodują uruchomienie dużych kapitałów prywatnych. Im większe kredyty — tym większe kapitały prywatne angażowane są w budowę.

Tymczasem od kilku lat, mimo starań podejmowanych przez właścicieli domów i przedsiębiorców budowlanych starań, które ze wszechmiar popiera zarząd miejski — kredyty, jakie Łódź otrzymuje z B.G.K. są **minimalne i absolutnie nie odpowiadają potrzebom.**

Duży ruch budowlany rozpoczął się w Łodzi w roku 1936. Był to ruch, jakiego nie pamiętano od czasu wojny. I wówczas to, do komitetu rozbudowy miasta wpłynęły podania o udzielenie pożyczek na łączną kwotę 5 milionów złotych. Ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, miało to stanowić zaledwie 30 proc. ogólnych kosztów budowy — w razie przyznania pożyczek w tej wysokości, na rynek budowlany w Łodzi rzucone byłyby jeszcze kapitały prywatne w kwocie przekraczającej 10 milionów złotych. Tymczasem suma kredytów, przyznanych Łodzi nie przekroczyła 1.500 tysięcy złotych.

W roku ubiegłym wpłynęło do komitetu rozbudowy miasta podań na łączną kwotę **5 i pół miliona złotych.** Kredyty wyniosły znów **1.500.000.** Ale budujący, nauczeni smutnym doświadczeniem z poprzedniego roku, nie angażowali już swych kapitałów z góry — czekali na pożyczki. Siłą rzeczy ruch budowlany w roku ubiegłym był znacznie słabszy.

W roku bieżącym sytuacja przedstawia się wręcz fatalnie. Kapitał prywatny nie kwapi się do inwestowania w budownictwie bez pomocy rządowej. A Bank Gospodarstwa Krajowego znów przyznał tylko 1.600.000, która to suma podzielona została w ostatnich dniach pomiędzy petentów. Pożyczki otrzymali jednak tylko ci, którzy rozpoczęli budowę domów w roku ubiegłym, a nie mieli pieniędzy na wykończenie budowy. Nie dawano pożyczek tym, którzy dopiero zamierzają budować.

Ta okoliczność, jak wyjaśniają fachowcy, wpływa na to, **że w roku bieżącym sezon budowlany nie zapowiada się dobrze.** Ilość projektów zgłaszanych do zatwierdzenia do wydziału technicznego jest znikoma. Z tej liczby wiele jeszcze odpadnie z braku odpowiednich funduszów.

Jedynym rozwiązaniem tej sprawy może być tylko powiększenie kredytów przez B.G.K. Łódź nie może być traktowana po macoszemu. Jeśli odliczymy od sumy 1.600.000 zł. kwoty, które przeznaczono na remont starych domów, na przyłączanie domów do sieci kanalizacyjnej, na budownictwo drobne w powiecie i wreszcie na budownictwo samorządowe, otrzymamy **zaledwie 500.000 złotych na normalne budownictwo mieszkaniowe.** W tych warunkach uruchomionych będzie w Łodzi w bieżącym sezonie zaledwie 1 i pół miliona złotych. A faktem jest niewątpliwym, że gdyby BGK przyznał większe kredyty, wówczas i kapitał prywatny inwestowałby w budownictwie.

Jak nas informują, w tym kierunku mają być poczynione odpowiednie starania. Zarówno zarząd miejski, który jest zainteresowany w sezonowym zmniejszeniu się bezrobocia jak i przedsiębiorcy budowlani zamierzają wszcząć interwencję w BGK w kierunku znacznego powiększenia kredytów budowlanych. Od wyników tych starań zależeć będzie ruch budowlany w Łodzi. (st)

Pokoje kąpielowe w nowych domach

Przy projektowaniu i budowie nowych domów często zachodzą małe na pozór niedopatrzenia, które następnie bardzo komplikują wykonanie instalacyj wewnętrznych. Najczęściej spotykamy się z nieprawidłowym wykonaniem pomieszczeń dla łazienek, wskutek czego pomieszczenia te stają się jako łazienki nie do użycia.

Dotyczy to zwłaszcza niedostatecznej ilości kanałów wodociągowych. W zasadzie nie powinno się łączyć więcej niż 2 piece kąpielowe, zarówno węglowe jak i gazowe, do 1 wyciągu; dom więc 3-piętrowy winien posiadać co najmniej 2 kanały dla spalin i co najmniej 1 lub 2 kanały wspólne dla wentylacji łazienek na wszystkich piętrach, czyli minimum 3 — 4 kanałów wyciągowych.

Drugą bardzo ważną rzeczą w łazienkach, zwłaszcza gazowych, jest sprawa zabezpieczenia dostatecznego dopływu świeżego powietrza.

Przy odbiorze instalacyj gazowych w nowowybudowanych domach często stwierdzamy, że drzwi do łazienek są tak szczelnie wykonane, że nie dopuszczają dopływu świeżego powietrza. Łazienki mają przeważnie bardzo małą kubaturę i dlatego powietrze, zwłaszcza przy intensywnym palenisku pieca kąpielowego gazowego, bardzo prędko się zużywa, w razie braku dopływu powietrza z zewnątrz dalsze spalanie jest niecałkowite i powstaje czad, który może pozostawać w łazience, nie wydostając się przez komin na zewnątrz, wobec depresji w łazience, co często bywa powodem nieszczęśliwych wypadków.

Należy stwierdzić, że dobrze działający piec kąpielowy zużywa w ciągu dziesięciu minut około 1 m^3 gazu, do spalenia całkowitego przeto wymagane jest 5—6 m^3 dopływu powietrza w czasie palenia się. Jasną więc staje się konieczność dopełnienia zużytej ilości powietrza przez dopływ z zewnątrz.

Dlatego też wszędzie przy instalacjach kąpielowych gazowych żądamy, aby drzwi wejściowe do łazienki posiadały szpary od dołu lub też specjalne otwory zabezpieczające dopływ powietrza, jeżeli korytarzyk, prowadzący do pokoju kąpielowego również jest bardzo mały o drzwiach szczelnych, to i w tym wypadku żądamy, aby były zrobione odpowiednie otwory dla dopływu powietrza przez korytarzyk do łazienki.

Niestety przy odbiorze instalacyj gazowych przez Gazownię, budynki są przeważnie w stanie niewykończonym a oddając wreszcie gaz do użytku konsumentom, jesteśmy już wobec faktu dokonanego, t. j. wykonania drzwi bez wymienionych zabezpieczeń. Dokonanie zaś potrzebnych zabezpieczeń na skutek naszych żądań napotyka wówczas na zdecydowany opór ze strony właściciela domu.

Wypadki wspomnianych uchybień przy wykonaniu łazienek zdarzają się niestety bardzo często, uważam więc, że umieszczenie powyższych uwag w numerze poświęconym sprawom budowlanym, jest bardzo na czasie.

Inż. Stanisław Gundlach
dyrektor Gazowni Miejskiej w Łodzi.

Inż. arch. Karol Kopeć
Kierownik Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego w Łodzi

Bezpieczeństwo budowlane i wygląd estetyczny miasta

Wśród szeregu zagadnień. dotyczących zarówno bezpieczeństwa budowlanego jak i wyglądu estetycznego miasta, sprawa usuwania zagrażających i szpecących, a licznych w Łodzi budynków „ruder" stała się wielką troską obecnego Zarządu Miasta.

„Rudery" w Łodzi można podzielić na cztery kategorie. Do pierwszej, najliczniejszej, należą wiekowe, zapadnięte w ziemię parterowe budynki drewniane; do drugiej — prymitywne mieszkanka, przerobione z komórek drewnianych; do trzeciej — mury po spalonych fabrykach i do czwartej (mniej licznej kategorii) budynki mieszkalne murowane, frontowe lub oficynowe, które na skutek braku konserwacji, posiadają ściany popękane, stropy wygięte i fasady zniszczone.

Wszystkie te 4 kategorie „ruder" zostały wciągnięte w ramy planowej akcji europeizacji miasta tym więcej, że w przeważnej części „rudery" te zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Oczywiście wobec: a) wielkiej ilości tych „ruder" (same Bałuty mają około 1000 ruder na ogólną liczbę 2600 budynków drewniasych i 2400 murowanych, b) kosztów eksmisji, pokrywanych przez Wydział Opieki Społecznej, c) stosunkowo długiej i żmudnej drogi postępowania administracyjnego przy wydaniu zarządzenia, jako też i po uprawomocnieniu się. akcja usuwania „ruder" nie postępuje tak szybko, jak np. akcja zmiany szyldów, lub remontów fasad, nie mniej jednak jest konsekwentnie realizowana i będzie kontynuowana.

W ubiegłym roku na skutek wydanych zarządzeń budowlanych zostało rozebranych około 100 budynków „ruder", w tym 50 domów drewnianych na Bałutach, 30 domów drewnianych w innych częściach miasta, oraz 20 budynków zruderowanych murowanych zarówno frontowych jak i oficynowych. Do realizacji rozbiórek stosuje się dwa podejścia. Jedno dla dzielnicy Bałut, gdzie usuwane są tylko takie budynki, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, i w drodze przeróbek niebezpieczeństwo nie może być usunięte, oraz dla śródmieścia, gdzie usuwane są „rudery" też ze względów zeszpecenia otoczenia.

„Rudery" takie często zewnętrznie nie przedstawiają się tak groźnie, gdyż są oszalowane deskami. Za to wnętrze jest okropne, w pośrodku zazwyczaj spotyka się ciemną wąską sień na wylot, w której mieszczą się strome i połamane schodki, przypominające raczej drabinę, prowadzące do mieszkań poddasznych, ściany zżarte grzybem, wilgocią i robactwem, znacznie wybrzuszone, powały tak wygięte, że w wielu miejscach bywają podpierane słupkami. Komin znacznie z pionu wychylony o cegłach rozluźnionych robi wrażenie, że lada chwila runie na przegniły strop. Dach o tak zniszczonej i przegniłej konstrukcji. że nie ma ani jednej linii prostej, ani kawałka drzewa zdrowego. Wystarczy silniejszy wiatr lub obciążenie dachu śniegiem, a cały dom się wali i rozsypuje. W takiej „ruderze" jest zazwyczaj 6 jednoizbowych mieszkań na parterze lub sklepów,ana podwójnych poddaszach 8 mieszkań. Domy te prócz tego zagrażają poważnie bezpieczeństwu pożarowemu. Znacznie gorzej od tych drewnianych „ruder" (z czasów Łodzi, gdy była osadą łkacką) przedstawiają się (na szczęście niezbyt liczne), znajdujące się w różnych częściach miasta, przeważnie w głębi posesyj (jakby wstydliwie ukryte) mieszkania prymitywne, przerobione z komórek. Te urągają wszelkim zasadom budowlanym i warunkom sanitarnym, gdyż mieszkanka takie o wymiarze często 2 x 2, o wysokości 1.50 m, sklecone z odłamków desek, dykty i papy, o przewiewnych ściankach, są zaopatrzone często w rurę blaszaną ponad dach, spełniającą rolę komina.

Poza takimi mieszkaniami istnieją nieraz od czasów przedwojennych (za czasów dobrej koniunktury gospodarczej Łodzi) mieszkania zbudowane bezpośrednio nad cuchnącymi ustępami, do których dojście prowadzi po schodkach — drabinie.

Walka z tym stanem, istniejącym od dawna, jest trudna z braku środków miasta na te cele. W każdym razie od kilku lat nowe takie mieszkania nie powstają, a istniejące w miarę środków stopniowo się likwiduje.

Wielkie niebezpieczeństwo budowlane stwarzają oraz szpecą otoczenie mury po spalonych fabrykach o wielkich rozmiarach i szeregu kondygnacjach, które nieraz od czasów przedwojennych nie były usuwane tak, że powstały „zgliszcza", mury zdążyła pokryć trawa, a na niektórych nawet zawegetowały i drzewka. W ubiegłym roku zebrano na skutek zarządzeń budowlanych 15 takich spalonych fabryk, w tym jedną wielką w sercu nowej Łodzi, przy ul. Narutowicza koło Placu Dąbrowskiego.

W końcu ostatnią kategorię „ruder" murowanych stanowią stare nieraz wielopiętrowe budynki mieszkalne od początku tandetnie wykonane, a następnie nie konserwowane. Budynki takie zruderowane wykazują znaczne zarysowania, wytwarzając przy dość silnym ruchu pojazdów mechanicznych i nadmiernym obciążeniu poważne niebezpieczeństwo budowlane. W ostatnich dwuch latach rozebrano z urzędu m. in. 4 większe budynki (2 budynki 4-kondygnacyjne, 2 budynki 3-kondygnacyjne).

Jak widać z powyższego Zarząd Miasta i na tym odcinku wykazuje żywą działalność w dążeniu zarówno zapewnienia bezpieczeństwa budowlanego jak i podniesienia wyglądu estetycznego miasta.

Bolesław Mołdawski
inż.-arch.

O racjonalne budownictwo mieszkaniowe w Łodzi

Przy rozbudowie mieszkalnej istniejącego, źle zabudowanego miasta, a szczególnie miasta przemysłowego słuszną jest zasada wyrzucenia całej dzielnicy mieszkaniowej poza obręb dotychczasowych jego granic.

Z Łodzią sparawa nie była tak prosta. Autorzy planu zabudowania Łodzi mieli pewien „l'ambaras de richesse" w postaci olbrzymiej ilości terenów zupełnie lub prawie niezabudowanych w samym centrum osady fabrycznej, jaka w gruncie rzeczy jest nasze miasto. Ten zapas terenów był niepomiernie duży, żeby go można było przeznaczyć jedynie na rezerwę rozbudowy przemysłowej lub city handlowego. W konsekwencji tego stanu rzeczy **Łódź przedstawia szachownicę przenikającej się wzajemnie zabudowy przemysłowej, handlowej i mieszkalnej** — co jednak ze względu na specyficzne warunki zarobkowe łodzian jest im bardzo na rękę, nie stwarzając przeciętnie większych odległości od miejsca pracy i zainteresowań niż 10—15 minut (w Warszawie czas odległości waha się przeciętnie od 30—60 minut).

Wyżej wspomniany zapas terenów budowlanych w środku miasta narzucił również i sposób zabudowy mieszkalnej Łodzi w 90 proc. jako **zabudowę blokową i wielopiętrową** — na co złyżyły się: wypsoka cena placów (śródmieście) jak również względy oszczędności instalacji miejskich (bruki, gaz, elektryczność, kanalizacja, wodociąg).

Jeśliby chodziło o omówienia **wnętrza tych bloków**, t. j. samych mieszkań, to **dadzą się one podzielić na 3 grupy: budownictwo społeczne, budownictwo prywatne dla warstw średnio zamożnych i budownictwo luksusowe.**

Społeczne budownictwo mieszkaniowe przeznaczone dla robotników, drobnych rzemieślników i słabo uposażonej warstwy pracowników, po nieudanych początkowo próbach, jest obecnie zagadnieniem dostatecznie naświetlonym, ujętym w zdecydowane normy co do przestrzeni zabudowy użytkowej i rentowności. Dział ten budownictwa posiada doświadczoną organizację, jak Tow. Ośr. Rob. — Z. U. S. — Zw. Lokatorów i t. d. Jako słabo rentujący się w całości oparty jest ten dział budownictwa na pomocy finansowej państwowej komunalnej i funduszów publicznych.

Ostatnia **grupa mieszkań luksusowych,** nieliczna zresztą, podlegająca całkiem indywidualnemu traktowaniu każdego obiektu, z natury rzeczy nie mieści się w ramach niniejszego artykułu.

Druga grupa — **mieszkania dla warstw średnio zamożnych** dla stanu trzeciego — to dziedzina, w którą kredyt państwowy wkracza w bardzo małych ilościach, przy tym z tendencją zupełnego wycofania się. Pozostanie on jedynie w postaci ulg podatkowych.

Zdana w zupełności na kapitał prywatny grupa ta **nie ma dotychczas żadnych ram organizacyjnych,** nie ma sprecyzowanych norm ani powierzchni użytkowej poszczególnego mieszkania, ani norm słusznej dochodowości. Panuje tu zupełnie dzika kalkulacja i podaż charakterystyczna dla wolnej konkurencji kapitałowej. Otóż ta grupa powinna doczekać się najrychlej jakiejś organizacji, będzie to wdzięczne pole działania dla Związku Lokatorów wespól ze Stow. Właśc. Nowych Domów.

Przyjrzyjmy się dokładnie tej grupie: **nie ma wolnych mieszkań w nowych domach — budownictwo mieszkalne rentuje się.** To jest bardzo ważny moment, który nam dał dwa całkiem niezłe sezony budowlane.

Spróbuję również sprecyzować **pewne normy dla tej grupy budownictwa mieszkalnego.** Muszę podzielić je na dwie podgrupy. W wypadku, gdy budujący jest większym kapitalistą (100—150 tysięcy zł. w zwyż) może myśleć o **budownictwie czynszowym.** W tym wypadku mieszkania winny być 1,5 pokoju z kuchnią, 2 pookje z kuchnią i maximum 2,5 pokoi z kuchnią (te ½ pokoju to sypialnia łączona na noc z sąsiednią ubikacją — minimum 6 m. kw. powierzchni). **Wszystkie mieszkania winny posiadać łazienkę i ubikację, alkowę dla służby, spiżarnię, prowizorium hallu, centralne ogrzewanie, gazowe kuchnie i o ile możności centralę gorącej wody.** — Te wszystkie urządzenia to bynajmniej nie luksus, gdyż amortyzują się w taniości utrzymania mieszkania i służby. Przy tych jednak wszystkich urządzeniach w gruncie rzeczy nie tak bardzo drogich, a jakże wygodnych, **nie powinno się wpadać w przesadę przy robotach wykończeniowych, gdyż one właśnie wykonane bez umiaru podrażają niepomiernie budowę, a co za tym idzie i czynsz.** Pamiętajmy o możliwościach płatniczych lokatora.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o najmniejszym typie mieszkań: pokój z alkową, łazienką i ciemną podręczną kuchenką, b. modnym obecnie w Warszawie; gdzie jednak popełnia się zasadniczy błąd, lokując w każdym domu 2 lub 3 takie mieszkania. Otóż ten typ mieszkań trzeba grupować w dużo większych ilościach, conajmniej 10—15 razem, wtedy można zorganizować wspólną obsługę i dozór, bez których mieszkania te tracą na wartości.

Drugą podgrupą w wypadku, gdy mamy do czynienia z mniejszym kapitalistą (15—20—25 tysięcy zł.) będzie **budownictwo spółdzielcze.** Ruch 10 lat temu tak modny, a dziś zupełnie zapomniany. Czyż bez kredytów publicznych nie może być budownictwa spółdzielczego? Otóż sam znam kilka wypadków, gdy właśnie tacy średni kapitaliści kupili drobną, bo jedną dziesiątą część kamienicy czynszowej z wolnym mieszkaniem, by w ten sposób zapewnić sobie darmowe lokum. Otóż **pęd do własnego mieszkania jest, trzeba go tylko wykorzystać** i kto wie czy właśnie nie architekt będzie najwłaściwszym do roli kierownika poszczególnej spółdzielni. Jeżeli chodzi o normy mieszkań w tej podgrupie, to uważałbym za słuszne 3,5 pokoi z kuchnią lub 4 pok. z kuchnią, rozumie się ze wszystkimi wygodami j. w. — Większa ilość pokoi jest tu zrozumiała, bo gdy mieszkanie czynszowe jest zawsze tymczasowym, jako ewentualna odskocznia do własnego domu, to mieszkanie w spółdzielni jest już właśnie tym etapem końcowym — własnym domem rodzinnym.